



Karkonosze

1(279)/2015

W NUMERZE: ROZMOWA Z DYREKTOREM KRKONOŃSKIEGO
NÁRODNÉHO PARKU • PROBLEMY ROZWOJU INFRASTRUKTURY
TURYSTYCZNEJ • ZMIANY KLIMATU W KARKONOSZACH • WĘDRÓWKI
PO KOTLINIE I CZESKICH KARKONOSZACH • KONGRES W SYDNEY

Od Wydawcy	1
Od Redaktora	1

GOŚĆ REDAKCJI

Rozmowa z Janem Hřebačką – Dyrektorem Krkonošského národního parku / Janusz Korzeń 2

TEMAT GŁÓWNY:

PROBLEMY ROZWOJU INFRASTRUKTURY TURYSTYCZNEJ

Turystyka w Sudetach Zachodnich / Jacek Potocki	4
Zagospodarowanie turystyczne KPN / Red.	6
Szlaki turystyczne w KPN wygodne dla turystów / Andrzej Raj	7

DOBRO WSPÓLNE – KRAJOBRAZ, FLORA, FAUNA

Temperatura powietrza w Karkonoszach na tle globalnych zmian klimatu / Krzysztof Migala.....	11
Opady i osady atmosferyczne w Karkonoszach / Mieczysław Sobik ...	13
Zanieczyszczenia opadów i osadów atmosferycznych w Karkonoszach / Marek Błaś.....	15
Zmiany klimatyczne po czeskiej stronie Karkonoszy / Stanislava Kliegrová i Ladislav Metelka.....	16
Pomiary jakości powietrza w Rýchorach / Markéta Bajerová.....	18
Co skrywa pokrywa śnieżna i co z tego wynika? / Krzysztof Hubert Krawkowski.....	19
Niebezpieczeństwo lawin w mało śnieżne zimy / Andrzej Sokołowski .	21
KOLEKCJA KARKONOSKA – Księżycowe światło zakłęte w kamieniu / Rokšana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Magiczny Kopytnik / Marta Kroczek, KARKONOSKI ZWIERZYNIĘC – Salamandra płamista / Barbara Wieniawska-Raj.....	23
Infrastruktura narciarska na obszarze KPN i KRNP	24

DOBRO WSPÓLNE – DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

POSTACIE – Caspar Schwenckfeldt / Sandra Nejránowska, ZDARZENIA
NIEZWYKŁE – Czarna szadź / Tomasz Nasiółkowski, MIEJSCA NIE-
ZWYKŁE – Budniki / Janusz Korzeń 26
I Wędrówka – Spod jeleniogórskiego ratusza na Wieczorny Zamek / Jarosław
Szczyżowski 27
I Wędrówka po czeskich Karkonoszach – Okolice Harrachova / Barbara
Wieniawska-Raj 29

Historyczne metody pozyskania drewna – Zimowa zrywka drewna saniami / Dariusz Żmurko 30

SZTUKA

Carl Ernst Morgenstern i jego uczniowie / Agata Rome-Dzida	32
Karkonoska symfonia pogody – refleksje / Krystian Kielb	34

WSPOMNIENIA

O Andrzej Moskaluku (1951-1995) / Barbara Anna Pawłowicz 35

W INNYCH PARKACH

Kongres w Sydney / Andrzej Raj i Roksana Knapik	37
Nowiny z Tatr / Damian Cisowski.....	38
System parków natury w Japonii / Agnieszka Wasiuk	39

FORUM

O potrzebie dialogu społecznego / Sandra Nejranowska 41

PRZYJAZNY BIZNES. ARCHITEKTURA

Nowe inicjatywy dla turystyki pod Karkonoszami / Janusz Turakiewicz . 42
Jak budować domy w naszych górach? – IV część o projektowaniu domu
/ Wojciech Kurowski 42

INFORMACJE KARKONOSKIE

Kowary i Mała Upa / Jacek Potocki	44
Informacje KPN, KRNP, DZPK, ZGK, z gmin karkonoskich i Jeleniej Góry oraz z kraju, nowe wydawnictwa	45
Bezpieczna zima w górach / Jacek Falkenberg.....	47
Listy do redakcji	48
Związek Gmin Karkonoskich / Red.	III str. okładki

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Śnieżne Kotły – Roman Rapała i IV str. / Samotnia – Barbara Wieniawska-Raj

Autorzy zdjęć w numerze: Kamila Antořová (str. 2, 30), Markéta Bajerová (18), Marek Blař (15 i 16), Olaf Cirut (48), Jiří Dvořák (29), Roksana Knapik (23), Janusz Korzeń (4, 11 i 44), Krzysztof Hubert Krakowski (19 i 20), Marta Kroczeł (23), Wojciech Kurowski (43), Andrzej Raj (7, 8, 9, 10, 37), Tomasz Nasiłkowski (26), Krzysztof Sawicki (III str. okładki), Mieczysław Sobik (14), Andrzej Sokolowski (21 i 22), Magdalena Taurogińska (45), Anna Teęca (46), Krzysztof Teęca (46), Barbara Wieniawska-Raj (23 i 34) oraz archiwum KRNAP (45).

Ryciny: Jacek Waliszewski (II str. okładki i str. 44), Zygmunt Jała i Marcin Wierziński (24 i 25), Jacek Potocki (5) oraz Barbara Wieniawska-Raj (45)



Wydawca:
KARKONOSKI
PARK
NARODOWY



Współwydawca:
ZWIĄZEK
GMIN
KARKONOSKICH

KARKONOSZE NR 1/2015 • Czasopismo Sudetów Zachodnich

ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra,
sekretariat@kpnmab.pl, www.kpnmab.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Wiesław Fattynowicz, Jacek Godlewski, Ivo Łaborewicz, Wojciech Kapalczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr Miłoś i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski – Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy Marek Dobrowolski, Michał Makowski, Sandra Nejranowska i Jacek Potocki

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Neiranowska, AD REM Jelenia Góra

Druk: Firma Usługowo-Handlowa „Szymdt” Krzysztof Szymdt, ul. Legionów Polskich 27A, 09-500 Gostynin
Numer zamknięto 31 marca 2015 r. i wydrukowano w nakładzie 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponzorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki zamawiania czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmab.pl

Cena 1 eqz. 8 zł w tym VAT 5%

OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Rozpoczynając drugi rok wydawania naszego czasopisma, zdecydowaliśmy się przedstawić w jego pierwszym numerze problemy zagospodarowania turystycznego Sudetów Zachodnich, ze szczególnym uwzględnieniem problemów bardzo obciążonego ruchem turystycznym Karkonoskiego Parku Narodowego. Pomimo że jego udostępnianie dla celów turystycznych i rekreacyjnych, a nawet sportowych jest zadaniem ustawowym, musimy pamiętać, że zakres i intensywność tego udostępniania nie może stać w sprzeczności z ochroną zasobów przyrodniczych Parku. Zatem przy wprowadzaniu na jego tereny infrastruktury turystycznej trzeba przede wszystkim ocenić jej potencjalny i faktyczny wpływ na środowisko przyrodnicze.

Na szczególną uwagę poza dwoma innymi artykułami na ten temat zasługuje rozmowa z dyrektorem czeskiej części Karkonoskiego Parku Narodowego, z której wynika wyraźnie, że zarówno sposoby, jak i zasady zagospodarowania turystycznego tam stosowane nie różnią się od tych, które możemy ob-

serwować po stronie polskiej. Płynie z niej także wniosek, że po obu stronach granicy borykamy się z tymi samymi problemami dotyczącymi wpływu rozwijającego się ruchu turystycznego na stan przyrody. Podstawowa różnica, jaka istnieje pomiędzy polskim a czeskim parkiem narodowym to wielkość zajmowanej przez nie powierzchni: w przypadku KPN-u to zaledwie 5584 ha przy ponad 36000 ha obszaru KRNP-u.

Z tekstów tych jednoznacznie wynika również to, iż nieprawdziwa jest często stawiana teza, że nasze parki ograniczają rozwój turystyki w regionie. Jej intensywność stale wzrasta i koncentruje się głównie w najcenniejszej strefie ochrony ścisłej obu parków. A istniejąca tu infrastruktura turystyczna jest przygotowana lepiej i solidniej, niż poza ich granicami. Należy też dodać, że oprócz technicznego zagospodarowania szlaków turystycznych (także dla osób niepełnosprawnych), punktów widokowych czy ścieżek spacerowych, parki narodowe przygotowały i utrzymują szereg ścieżek o charakterze edukacyjnym oraz bardzo dobrze funkcjonujący system informacji turystycznej. Systematyczne patrolowanie tras i ich oczyszczanie z pozostawionych tu śmieci to także zadanie parków, co przy frekwencji 2 mln turystów rocznie po stronie polskiej i ponad 6 mln po stronie czeskiej nie jest zadaniem łatwym.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

Możemy chyba uznać, że wypracowana w ubiegłym roku formuła naszego czasopisma została przez Was dobrze przyjęta, o czym świadczą pochlebne, docierające do nas opinie na ten temat. I sądzymy, że z takim samym przyjęciem spotkają się wprowadzone obecnie, pewne w niej zmiany. Otóż cały blok „Informacji” przesuwamy na ostatnie strony numeru, by mogła go stale otwierać rozmowa z kolejnym gościem naszej redakcji i by zaraz potem rozpoczynała się część problemowa czasopisma. Na tzw. rozkładówce wprowadzamy także – nie jak dotąd kolejną panoramę fragmentu naszych gór – ale po raz pierwszy mapę, która wzbogaca o dodatkowe informacje wcześniej opublikowane teksty problemowe. Taki zabieg będzie jednak raczej wyjątkowy, bo już w wiosennym numerze powrócimy do ukazywania piękna Karkonoszy na fotografii.

Wprowadzamy także nowe cykle, w których będziemy prezentować opisy wędrówek po Kotlinie Jeleniogórskiej i otaczających ją górach także po stronie czeskiej, starając się raczej o ich niekonwencjonalne ujęcia. Przygotowaliśmy również zesta-

wy krótkich notatek, pokazujących kolejne okazy z „Kolekcji Karkonoskiej”, „Zielnika” i „Zwierzyńca”, a także notatki „Postacie”, „Zdarzenia niezwykle” i „Miejsca niezwykle”, związane z naszym regionem. Bylibyśmy wdzięczni za podpowiedzi tematyki tych tekstów lub ich nadsyłanie w syntetycznym ujęciu, co na pewno wzbogaci nasze zasoby dokumentacji rzadkich okazów minerałów, roślin i zwierząt, a także zasłużonych postaci i osobliwych wydarzeń czy też miejsc, pośród których zamieszkujemy.

Zarówno po polskiej stronie Karkonoszy, jak i w ich czeskiej części obserwujemy niepokojące zmiany klimatyczne oraz nadal utrzymujące się zanieczyszczenia opadów atmosferycznych. To zresztą sygnały znacznie powszechniejszych zjawisk o charakterze wręcz globalnym. Stąd poprosiliśmy ośmioro autorów, by przedstawili swe obserwacje i dane uzyskane w prowadzonych badaniach w dużym bloku, jaki w tym numerze zawiera się w I części działu „Dobro wspólne”. Chcielibyśmy, by warunki klimatyczne, na które tylko w niewielkiej mierze mamy wpływ, przy czym niektórzy eksperci twierdzą, że może być on nader znaczący, były traktowane jako to szczególne dobro.



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny

ROZMOWA Z JANEM HŘEBAČKĄ — DYREKTOREM KRKONOŠSKIEGO NÁRODNÉHO PARKU

Od dziesięcioleci w naszych górach dominuje turystyka piesza i narciarstwo, w ostatnich latach zaczęła rozwijać się turystyka rowerowa. A jakie nowe formy turystyki pojawiły się w czeskich Karkonoszach?

Od lat najpopularniejsza w naszych górach w sezonie letnim jest turystyka piesza i rowerowa, a w zimie bezspornie narciarstwo zjazdowe i biegowe. Ale zaczęło pojawiać się zainteresowanie dyscyplinami sportu, które wcześniej nie były tak powszechne lub w ogóle nie były znane. Coraz częściej spotykamy się ze skialpinizmem, czyli połączeniem wspinaczki zimowej z wędrówkami

na nartach czy snowkitingiem, sportem łączącym użycie latawców jako siły pociągowej ze snowboardem lub nartami. Ale obok tego zgłaszane są pomysły organizowania różnych ekstremalnych wyścigów na terenach, które były i są do tej pory niedostępne dla imprez o charakterze masowym. Nie można się na nie zgodzić w najcenniejszych przyrodniczo częściach Parku.

Czy obserwujecie Państwo jakieś nowe tendencje w zmianie intensywności ruchu turystycznego?

Rzeczywiście mają one miejsce i związane są zwłaszcza z zasadniczą zmianą struktury odwiedzających

nasz Park. Odmienne, niż w latach wcześniejszych, kiedy przeważali turyści z Europy Zachodniej, obecnie w większości przybywają oni z Czech i Polski. Ich liczba ciągle utrzymuje się na zbliżonym poziomie i szacujemy, że czeską stronę Karkonoszy co roku odwiedza do 6 mln turystów.

Zmienił się także czas ich przebywania w górach, bo wcześniejsze 1- czy 2-tygodniowe przyjazdy zmieniły się na krótsze, weekendowe pobyty w Karkonoszach, zwykle uzależnione od pięknej pogody. To fakty, które musimy po prostu przyjąć do wia-

domości, lecz związana z nimi wielka kumulacja ruchu turystycznego jedynie w czasie kilku weekendów i tylko w najbardziej atrakcyjnych miejscach Karkonoszy nie służy dobru przyrody.

Czy istniejące nasycenie infrastrukturą turystyczną czeskiej części Parku jest wystarczające?

Karkonosze są i pozostaną celem nie tylko dla miłośników przyrody, lecz także dla turystów i sportowców o najróżniejszych zainteresowaniach. W minionym okresie, do 1989 r. rozwój infrastruktury turystycznej nie przebiegał tu we właściwy sposób. Pod hasłem „góry dla każdego” zbudowano w Karkonoszach olbrzymie obiekty rekreacyjne (np. takie jak Labská bouda). Powstała tu wielka ilość miejsc noclegowych, w następstwie czego konieczne stało się przygotowanie nowej, rozbudowanej oferty dla turystów. Zaczęto więc budować wyciągi, nartostrady i trasy dla narciarstwa biegowego. Jak już powiedziałem, ilość miejsc noclegowych jest zbyt duża, ale ich standard i jakość często nie są najlepsze. Część tej bazy, wybudowana przed 30 laty, nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom.

Jak ocenia Pan stopień zainteresowania turystów polskich czeską stroną Karkonoszy?

Zainteresowanie polskich turystów czeską stroną naszych gór niewątpliwie wzrasta. Właściciele wielu czeskich hoteli i pensjonatów cieszą się ze wzrostu ich popularności wśród gości z Polski. Myślę jednak, że jest też i odwrotnie. Stopniowo i my dostrze-



gamy piękne miejsca znajdujące się po polskiej stronie. Co więcej, obydwu Parki dobrze współpracują na rzecz realizacji wielu wspólnych projektów, które pomagają w poznawaniu i rozwoju całego karkonoskiego regionu.

Czy stan infrastruktury turystycznej po obydwu stronach granicy sprzyja rozwojowi turystyki transgranicznej?

Obserwujemy, że bez żadnych problemów turyści przechodzą i przejeżdżają na stronę sąsiednią po obydwu stronach Karkonoszy, co jest powszechne i co niewątpliwie należy oceniać bardzo pozytywnie. Każda część naszych gór posiada swą specyfikę i dzięki temu możemy wzajemnie świetnie się uzupełniać. Nie przypuszczam, aby zjawisko to wiązało się w jakiś specjalny sposób ze stanem infrastruktury, lepszej z jednej czy drugiej strony gór. Karkonosze są stosunkowo małymi górami i dlatego turyści, którzy znają je już po „swojej” stronie, chcą poznać także i miejsca położone po drugiej stronie granicy.

Czy po czeskiej stronie Karkonoszy wzrasta zainteresowanie inwestorów terenami górskimi i jak duża jest obecnie presja na wprowadzanie nowych inwestycji dla różnego rodzaju form turystyki i sportu?

Zainteresowanie inwestorów Karkonoszami nie spada. W większości przypadków jednak, po przestudiowaniu Planu Ochrony KRNAP-u i jego ustaleń, muszą oni zmienić swoją strategię lub w ogóle zrezygnować ze swych często nierealnych planów. Pomocna przy podejmowaniu dyskusji na ten temat jest m.in. nasza Strategia Rozwoju Narciarstwa Zjazdowego, będąca integralną częścią wspomnianego Planu. Zawarto w niej jasno określone, maksymalne możliwości rozwoju tej formy aktywności. Nie przewiduje się w niej budowy narciarskich tras zjazdowych w granicach 1. i 2. strefy naszego Parku.

Także dośnieżanie wcześniej powstałych nartostrad, położonych w strefie ochrony ścisłej nie jest możliwe. Jednak dla zaspokojenia oczywistych potrzeb narciarzy wytypowano kilka lokalizacji, gdzie w granicach otuliny i 3. strefy jest możliwy ograniczony rozwój infrastruktury narciarskiej, przy czym chodzi jedynie o rozbudowę istniejących już urządzeń. Moim zdaniem żaden nowy ośrodek narciarski w Karkonoszach już nie powstanie, bo po prostu nie ma już na ten cel miejsca.

W naszym społeczeństwie istnieje jednak przekonanie, że po czeskiej stronie Karkonoszy łatwiej inwestować z uwagi na bardziej liberalne przepisy w zakresie ochrony przyrody. Czy to prawda, że na terenie czeskiego Parku obowiązują inne reżimy prawne, niż w Polsce?

Tak nie jest. Przepisy prawa są podobne i wszystkie nasze dokumenty dla strategicznego planowania są zharmonizowane tak, aby przyjęte w nich zasady obowiązywały po obydwu stronach granicy w identyczny sposób. Myślę, że przekonanie o większych możliwościach inwestowania w czeskich Karkonoszach wynika z braku wiedzy na ten temat. To zrozumiałe, że po naszej stronie gór istnieje o wiele więcej możliwości, co wynika przede wszystkim z wielkości powierzchni Karkonońskiego narodowego parku, która wynosi ponad 36 tys. ha. Obszar naszego Parku podzielony jest na trzy strefy (zóny): 1. i 2. strefa odpowiada obszarowi ochrony ścisłej po polskiej stronie, natomiast w 3. strefie uskutecznia się ochronę czynną. Ponadto KRNAP prowadzi nadzór w zakresie ochrony przyrody również w obszarze otuliny Parku (w 4. strefie), która ma powierzchnię 18,5 tys. ha. To właśnie w tej strefie, na terenie otuliny i sąsiadującej z nią 3. strefy usytuowana jest absolutna większość elementów infrastruktury.

A jakie zasady obowiązują w 1. i 2. strefie?

Na terenie tych obu stref lokalizowanie infrastruktury związanej z tzw. „twardymi” inwestycjami dla potrzeb turystyki jest zabronione. W przeszłości zasada ta została złamana tylko raz, w przypadku wyciągu na Lysą horę. Obowiązuje tam jednak zakaz naśnieżania i letniego przewozu turystów. Dla orientacji Czytelników należy dodać, że łączna powierzchnia 1. i 2. strefy KRNAP-u wynosi około 8 tys. ha. To więcej, niż powierzchnia całego Parku po polskiej stronie Karkonoszy, obejmująca tylko 5,5 tys. ha.

Czy uważa Pan, że powiększenie Parku może stanowić ograniczenie dla rozwoju i utrzymania infrastruktury turystycznej i sportowej na terenach, które znajdują się w jego nowych granicach? Niedawno została u nas podjęta dyskusja na ten temat i dlatego interesujący jest dla naszych Czytelników Pana pogląd w tej sprawie.

Absolutnie nie uważam, aby powiększenie Parku miało stanowić ograniczenie dla rozwoju i utrzymania infrastruktury turystycznej i sportowej. Raczej będzie odwrotnie. Park narodowy reprezentuje wysoką jakość środowiska przyrodniczego i na jego obszarze oraz w jego otoczeniu dba się o zrównoważony rozwój we wszystkich aspektach: przyrodniczym, społeczno-gospodarczym i przestrzennym. Kierując się naszym doświadczeniem można stwierdzić, że dzięki utworzeniu dostatecznie dużego parku narodowego udało się zachować wartości przyrodnicze oraz ukierunkować w taki właśnie sposób rozwój całego regionu Karkonoszy. W ustanowionym systemie zarządzania należy stale poszukiwać równowagi pomiędzy ochroną wartości przyrodniczych, a umożliwieniem zrównoważonego rozwoju gmin.

**Dziękuję serdecznie za rozmowę.
Janusz Korzeń**



Letni weekend
na Śnieżce

TURYSTYKA W SUDETACH ZACHODNICH

JACEK POTOCKI

OD REDAKCJI: Część problemową bieżącego numeru „Karkonoszy” poświęcamy omówieniu historii i obecnego stanu infrastruktury turystycznej w obszarze Sudetów Zachodnich, zwłaszcza na terenie KPN-u, z podkreśleniem uwarunkowań dla jej koniecznej, sukcesywnie prowadzonej modernizacji i rozbudowy. A dobrą ilustracją, zarówno dla wcześniej zamieszczonej rozmowy z dyrektorem KRNP-u Janem Hřebačką, jak i dla treści ww. materiałów, jest zaprezentowana na rozkładówce „Mapa infrastruktury narciarskiej” po obu stronach granicy.



Jacek Potocki
profesor Uniwersy-
tetu Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i Zarządu Głównego
PTTK

Sudety Zachodnie stanowią bezsprzecznie jeden z najważniejszych obszarów turystycznych w Polsce, ale o specyficznej historii ich zagospodarowania i zróżnicowanej charakterystyce poszczególnych ich części, o czym nie trzeba nikogo przekonywać. O swoistości tych gór decyduje fakt, że funkcja turystyczna wykształciła się tu jeszcze przed II wojną światową w ramach Cesarstwa Niemieckiego, a później III Rzeszy. Po 1945 r., gdy Dolny Śląsk znalazł się w granicach Polski, przedwojenne zagospodarowanie turystyczne częściowo było nadal wykorzystywane, choć wprowadzenie w Sudety diametralnie innego modelu życia politycznego i społeczno-gospodarczego spowodowało, że gospodarka turystyczna zaczęła funkcjonować tu zupełnie inaczej.

Zmienili się też uczestnicy na nowo organizowanej turystyki w Sudetach oraz zarządzający istniejącą tu

bazą. Trzeba w tym miejscu dodać, że stanowiły one po II wojnie światowej zupełnie nieznany obszar dla polskiego społeczeństwa. O ile przed I wojną światową odwiedzali je jeszcze mieszkańcy Wielkopolski, to w czasach II Rzeczypospolitej Polacy nie przyjeżdżali tu prawie w ogóle. W dwudziestoleciu międzywojennym nie ukazał się ani jeden przewodnik po Sudetach w języku polskim, w krajoznawczych rocznikach, takich jak „Wierchy” czy „Ziemia”, nie opublikowano ani jednego artykułu na ich temat.

Elementem infrastruktury, który po II wojnie światowej wymagał zorganizowania całkowicie na nowo, była sieć znakowanych szlaków turystycznych w Sudetach Zachodnich. Poniemieckie szlaki, znakowane według odmiennych zasad, dla polskich turystów były kompletnie nieczytelne. Ich nowa sieć

powstawała powoli, w miarę poznawania regionu przez działaczy turystycznych i szkolenia kadry znakarskiej, a jej zasadniczy szkielet ukształtował się w latach 50., później następowało jej stopniowe zagęszczanie i rozbudowa na obszarach pogórzy. Przeobrażenia te dobrze ilustruje zamieszczona obok mapa zachodniosudeckich szlaków w dwu przedziałach czasowych: w końcu lat 80. ub. wieku i obecnie.

Ważnym elementem zagospodarowania turystycznego jest baza noclegowa. W wyższych partiach gór jej specyfika polega na obecności szeregu obiektów położonych poza obrębem miejscowości, przy szlakach, tak, aby dało się w nich przenocować bez konieczności schodzenia w doliny. Utarło się określać te obiekty mianem schronisk, a potentatem, jeśli chodzi o ich budowę, było Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które od początku swej działalności starało się rozwijać ten rodzaj bazy, o niewysokim zazwyczaj standardzie, ale zlokalizowanej dogodnie dla pieszych turystów. W Sudetach było inaczej. Od lat 80. XIX w. turystyka przybrała tu masową skalę, więc popyt na noclegi w górach był znacznie większy niż w Karpatach. W związku z tym, w najbardziej uczęszczanych partiach baza noclegowa przybierała postać hoteli górskich o znacznie większych rozmiarach i wyższym standardzie, niż karpacie schroniska. Obiekty te nie tworzyły też jakiegś zintegrowanej sieci, znajdując się w rękach rozmaitych właścicieli.

Po 1945 r. ich losy były różne. Bezpośrednio po wojnie wiele z nich, pozbawionych opieki, zostało rozszabrowanych i zdewastowanych. Niektóre fizycznie przestały istnieć, inne przestały pełnić swe dotychczasowe funkcje. Większość z nich jednak trafiła w ręce organizacji turystycznych, które w 1950 r. połączyły się, tworząc Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jednak w realiach gospodarki centralnie sterowanej, przy utrzymującej się jeszcze wiele lat niepewności co do losu Ziemi Zachodnich, nie inwestowano należycie w odtwarzanie przejętego po Niemcach majątku, co część schronisk sudeckich doprowadziło do ruiny, inne do daleko posuniętej dekapitalizacji. Efekty tych zaniedbań w znacznej mierze widać

do dzisiaj. Ponadto obecnie poważnym problemem są rosnące koszty eksploatacji tych schronisk, wynikające choćby z zaostrzania przepisów przeciwpożarowych czy ochrony środowiska.

Dekapitalizacja nie dotyczy tylko schronisk, bowiem proces ten dotknął w zasadzie całości przejętej w 1945 r. bazy noclegowej w Sudetach. Przez lata 60. i 70. ub. wieku praktycznie w ogóle nie budowano tu nowych obiektów, a istniejące nie były modernizowane, a jeśli już to sporadycznie. Po krótkim ożywieniu w latach 70. przyszedł stan wojenny i zapaść gospodarki. Dlatego u progu transformacji na początku lat 90. stan techniczny bazy noclegowej w Sudetach był mocno niezadowolający i wiele obiektów wypadło z użytkowania. Obecnie jej stan ilościowy stale rośnie, powstają nowe, wyróżniające się nie zawsze najlepiej pod względem architektoniczno-estetycznym, ale określenie ich skali napotyka na duże trudności. W 2007 r. wg danych GUS-u w gminach obejmujących Karkonosze i Góry Izerskie było łącznie 18,9 tys. miejsc noclegowych, natomiast szczegółowe badania przeprowadzone wtedy przez autora niniejszego artykułu wykazały liczbę 33,4 tys. miejsc. Według najnowszych danych GUS-u z 2013 r. miejsc noclegowych jest już 21,9 tys., jednak z całą pewnością liczba ta jest mocno zaniżona i zapewne o ok. 50-60% wyższa.

Elementem zagospodarowania turystycznego Sudetów Zachodnich, koncentrującym się przede wszystkim w paśmie Karkonoszy i budzącym szczególne

Rozbudowa systemu szlaków turystycznych w Sudetach Zachodnich



emocje jest infrastruktura narciarska. Choć tradycje uprawiania tu zimowej rekreacji sięgają XIX w., to warunki topograficzne i klimatyczne północnej strony tych gór stawiają dość daleko idące ograniczenia. Przed wojną mieszkańcy Karkonoszy, bogaci doświadczeniem swoich przodków zamieszkujących te tereny od wielu pokoleń, potrafili odpowiednio dostosować swoje plany inwestycyjne do warunków naturalnych. Tego doświadczenia zabrakło po 1945 r., kiedy to popełniono liczne błędy lokalizacyjne. Warto zwrócić uwagę, że np. w Szklarskiej Porębie Niemcy nie budowali bazy narciarskiej na stokach Szrenicy, ale na Przedziale, gdzie panują znacznie korzystniejsze warunki klimatyczne dla narciarstwa. Po wojnie zdecydowano jednak o inwestowaniu na Szrenicy, czego ubocznym efektem było otwarcie przysłowiowej puszkii Pandory w postaci powracających konfliktów między narciarskim biznesem a ochroną przyrody. Jako jednak pozytywny przykład właściwej lokalizacji wskazać należy ośrodek narciarstwa biegowego w Jakuszycach, którego usytuowanie podpowiedzieli naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego, dostrzegający specyfikę lokalnego klimatu panującego w tym rejonie.

W XXI w. znakiem czasu stały się nowe formy rekreacji i służącej im infrastruktury, czego przykładem mogą być szlaki rowerowe. Zaczęły się one pojawiać w połowie lat 90., ale w przeciwieństwie do szlaków pieszych, którymi opiekuje się PTTK, wykorzystując wypracowane przez dziesięciolecia formy działalności, za znakowanie szlaków rowerowych biorą się bardzo różne, często przypadkowe instytucje i organizacje, którym udaje się uzyskać dotację na wykonanie odpowiednich prac. Często jest to działanie jednorazowe i szlaki te nie są później odnawiane. Sudety Zachodnie są pod tym względem pewnym wyjątkiem, ponieważ w pierwszych latach XXI w. przy współpracy Euroregionu „Nysa” i Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zbudowano spójną sieć szlaków rowerowych. Nie wszystkie jednak są odnawiane.

W różnych miejscach powstają i inne obiekty czy urządzenia służące coraz bardziej wymyślnym formom rekreacji. Niestety, coraz częściej dzieje się to ze szkodą dla walorów przyrodniczych oraz krajozrazu kulturowego i niestety wielu działaczy samorządowych nie dostrzega tego problemu, hołdując zasadzie „kto ma pieniądze, ten ma rację”. Przyszłość pokaże czy turystyka w Sudetach przyczyni się do ochrony walorów stworzonych przez przyrodę i dawnych mieszkańców, czy też zamieni ten region w do cna skomercjalizowany pseudodisneyland, jakich coraz więcej w globalizującym się świecie.

ZAGOSPODAROWANIE TURYSTYCZNE KPN

Na terenie Parku znajduje się znaczna ilość różnego typu obiektów i urządzeń, tworzących jego rozbudowaną infrastrukturę turystyczną. W jej skład wchodzi:

- miejsca udostępniane dla celów turystycznych, a w tym 10 schronisk („Na Hali Szrenickiej”, „Szrenica”, „Pod Łabskim Szczytem”, „Kochanówka”, „Na Zamku Chojnik”, „Odrodzenie”, „Nad Łomniczką”, „Dom Śląski”, „Strzecha Akademicka” i „Samotnia”) oraz obiekty gastronomiczne (restauracja „Na Śnieżce” i bufet górnej stacji kolei linowej na Kopie);
- system szlaków turystycznych i dróg wewnętrznych (o łącznej długości ponad 130 km) udostępnionych dla turystyki pieszej (ok. 118 km), narciarskiej (ok. 100 km), rowerowej (9,5 km) i konnej (8,5 km), a także form rekreacji (marszobiegi, nordic walking, nartorolki i narciarstwo biegowe) – 8,5 km oraz towarzyszące im urządzenia (ok. 30 miejsc odpoczynku);
- obszary i miejsca udostępniane dla celów sportowych, w tym 4 koleje linowe (dwie na zboczu Kopy i dwie na Szrenicy), 9 wyciągów orczykowych w rejonie Szrenicy i Kopy, nartostrady (w masywie Szrenicy: „Lolobrygida”, „Śnieżynka”, „Trasa Zjazdowa FIS” i „Hala Szrenicka” oraz na Kopie: „Liczyrzepa” „Jan”, „Euro”, „Złotówka” i „Hala Złotówka”), a także miejsca dla wspinaczki zimowej (wybrane obszary w Kotle Małego Stawu i w Wielkim Śnieżnym Kotle) oraz startowisko dla paralotni na zboczach Kopy;
- obszary i miejsca udostępniane dla celów edukacyjnych, w tym Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie, Centrum Informacyjne oraz Ośrodek Edukacyjno-Informacyjny „Domek Myśliwski” w Karpaczu, a także 10 ścieżek dydaktycznych („Na Szrenicę”, „Do Wodospadu Szklarki”, „Chojnik”, „We wschodniej części Karkonoszy”, „Śląską Drogą na Śnieżkę”, „Wokół Kotłów Wielkiego i Małego Stawu”, „Po ekosystemach leśnych”, „Polodowcowe dziedzictwo Karkonoszy”, „Dolina Wilczego Potoku” i „Ścieżka geoturystyczna we Wschodnich Karkonoszach”).

(Dane z Zarządzenia Nr 2 MŚ z dn. 09.01.2014 r. w sprawie zadań ochronnych KPN na lata 2014-2015 oraz Zarządzenia Nr 1/2015 Dyrektora KPN z dn. 01.01.2015 r. w sprawie udostępniania Parku w celach turystycznych, rekreacyjnych i sportowych. Red.)

SZLAKI TURYSTYCZNE W KPN WYGODNE DLA TURYSTÓW

ANDRZEJ RAJ

Udostępnianie parków narodowych dla celów turystycznych i rekreacyjnych, a nawet sportowych jest zadaniem ustawowym, musimy jednak pamiętać, że jego zakres, sposób oraz intensywność wykonywania nie mogą stać w sprzeczności z podstawowym celem istnienia parków, czyli ochroną zasobów przyrodniczych. Zatem przy wprowadzaniu na obszary parków różnych typów obiektów i urządzeń infrastruktury turystycznej, powinniśmy przede wszystkim ocenić ich faktyczny i potencjalny wpływ na środowisko przyrodnicze, i na podstawie tych ocen projektować je i realizować. Z kolei intensywność ruchu turystycznego w parkach narodowych zależy od wielu czynników: przede wszystkim od powierzchni parku i jego charakteru, atrakcyjności, dostępności oraz odległości od aglomeracji miejskich, z którymi istnieją dogodne połączenia komunikacyjne.

W wielu przypadkach na zagęszczenie infrastruktury turystycznej na obszarze parku oraz jej rodzaj wpływ mają uwarunkowania historyczne, wynika-

jące z rodzajów aktywności ludzkiej na danym terenie w przeszłości. Olbrzymie znaczenie dla skali zagęszczenia infrastruktury turystycznej ma również powierzchnia, co wyraźnie pokazuje porównanie parków narodowych Stanów Zjednoczonych, Afryki, Australii z parkami narodowymi położonymi w Polsce. Powierzchnia tych pierwszych wynosi nierzadko po kilkaset tysięcy hektarów, podczas gdy w naszym kraju średnio mieści się ona w przedziale 5-10 tys. ha.

Bardzo duży wpływ na rodzaj infrastruktury potrzebnej do tego, by turyści mogli zwiedzać park bezpiecznie i z przyjemnością ma rodzaj podłoża, po którym mogą się poruszać. W przypadku terenów podmokłych, bagnistych lub torfowiskowych budowane są głównie kładki: drewniane, metalowe i z tworzyw sztucznych, których wygląd i kolorystyka są wkomponowane w otoczenie. Na obszarach, gdzie istnieje ryzyko uruchomienia erozji ziemnej, szczególnie w miejscach występowania gleb piaszczystych lub gliniastych, konieczne jest wykonanie



Andrzej Raj
leśnik, dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

*Koncentracja
ruchu
turystycznego na
szlaku na Śnieżkę*



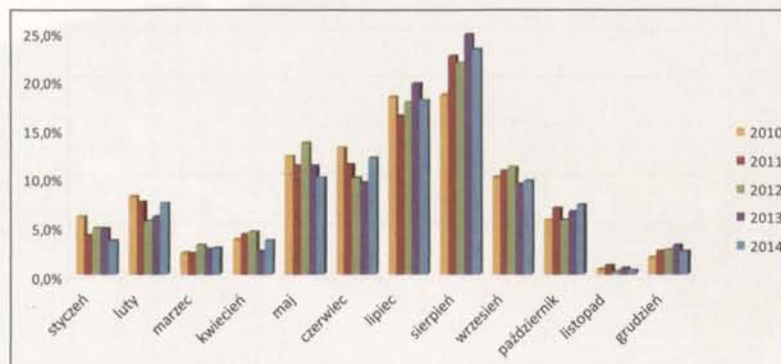


Szlak po modernizacji, dobrze wkomponowany w otoczenie

Sezonowa frekwencja ruchu turystycznego w Karkonoskim Parku Narodowym w latach 2010-2014

odpowiednich zabezpieczeń, aby nie powodować nadmiernych zniszczeń w podłożu.

Problem erozji nasila się jeszcze bardziej na terenach podgórskich lub górskich. Zarówno większa ilość opadów atmosferycznych (deszczu, śniegu), jak również duże spadki terenu sprzyjają większej podatności na erozję, co możemy obserwować w polskich górach, w tym również w górskich parkach. Problem erozji i zagrożenia dla środowiska przyrodniczego wzrasta przy tym wprost proporcjo-



nalnie do intensywności ruchu turystycznego na poszczególnych szlakach turystycznych. Dla przykładu, w Karkonoszach szlakiem czerwonym na Śnieżkę, tzw. „zakosami” w ciągu jednego roku przechodzi ponad 372,5 tys. turystów, natomiast na szlaku zielonym (Ścieżce nad Regłami) intensywność jest dużo mniejsza i wynosi zaledwie 3,3 tys. turystów rocznie.

Duże znaczenie ma również sąsiedztwo głównych ośrodków turystycznych w stosunku do obszaru parku narodowego. Koncentracja hoteli i pensjonatów w Karpaczu czy Szklarskiej Porębie powoduje, że frekwencja turystyczna na szlakach biegnących w tych miejscowościach do KPN-u jest zdecydowanie większa, niż na szlakach prowadzących np. z Jagniątkowa, Przesieki czy Michałowic. Dla potwierdzenia tej tezy trzeba podać, że po tzw. Drodze Jubileuszowej w ciągu roku przechodzi niemal 250 tys. turystów, a szlak czarny z Jagniątkowa do Czarnego Kotła pokonywany jest zaledwie przez 6 tys. osób. Na popularny Chojnik, tylko szlakiem czerwonym wchodzi rocznie prawie 101 tys. osób, natomiast szlakiem zielonym prowadzącym z Hali Szrenickiej do Jakuszyca w ciągu roku wędruje zaledwie 8 tys. turystów.

Obecnie ruch turystyczny na terenie Parku ocenia się na około 2 mln turystów rocznie, z czego zdecydowana większość przypada na miesiące wiosenne (maj i czerwiec) oraz letnie (lipiec i sierpień, z kulminacją w tym ostatnim i wrzesień). Załączony poniżej wykres nr 1 przedstawia procentowy rozkład ruchu turystycznego na terenie KPN-u w poszczególnych miesiącach lat 2010-2014, na którym wyraźnie widać, że latem, w lipcu i sierpniu koncentruje się na jego obszarze niemal połowa całego ruchu.

Ruch ten prowadzony jest po bardzo rozbudowanej w Parku sieci szlaków pieszych i stwarza określone problemy dla jej odpowiedniego utrzymania, jest ona bowiem największa wśród wszystkich polskich parków narodowych w przeliczeniu długości szlaków na powierzchnie parków. Pokazuje to wykres na s. 9, z którego wynika, że podobna gęstość szlaków występuje tylko w parkach Ojcowskim i Gór Stołowych. Trzeba jeszcze dodać, że na terenie KPN znajdują się dwie koleje linowe po stronie polskiej (na Kopie i Szrenicy) oraz jedna po stronie czeskiej (prowadząca na Śnieżkę), które w ciągu całego roku wywożą tysiące turystów w najwyższe partie Karkonoszy.

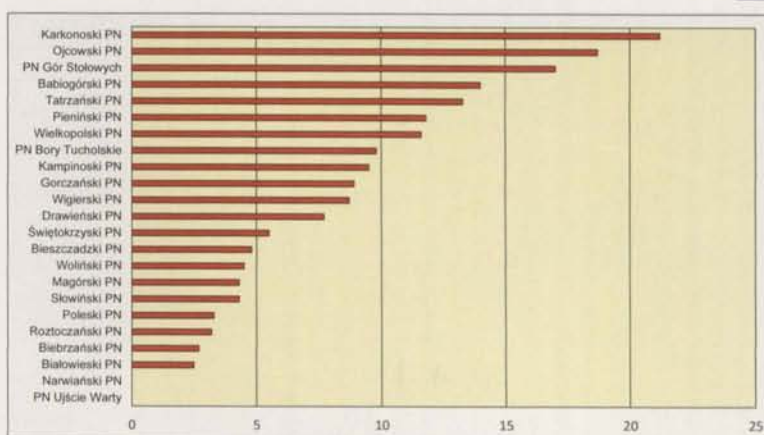
W pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku KPN przejął odpowiedzialność za utrzymanie i oznako-

wanie szlaków turystycznych, często wcześniej zaniedbanych i objętych postępującą erozją. Są one od tego czasu poddawane konserwacji, remontom i odbudowie. W wyniku tych prac gruntownie wyremontowano około 50 km szlaków turystycznych ze 120 km tras wytyczonych na terenie Parku. Wzdłuż odbudowanych szlaków prowadzi się zabudowę przeciwoerozyjną oraz rekonstrukcję zniszczonych płatów roślinności. Dla wygody i bezpieczeństwa turystów szlaki wyposażane są w system znaków oraz informacji wizualnych, a w najciekawszych miejscach ustawiane są tablice informacyjne oraz mapy turystyczne. W okresie zimowym, dla bezpieczeństwa turystów, na wszystkich szlakach położonych powyżej górnej granicy lasu (na łącznej długości ok. 70 km) ustawiane są tyczki.

W związku z dużą intensywnością ruchu turystycznego na terenie Parku i utrzymującą się tendencją wzrostową ilości zwiedzających, podjęto określone działania w celu zminimalizowania skutków tego ruchu dla środowiska przyrodniczego. Pomimo olbrzymiej koncentracji ruchu pieszego w kilku najbardziej atrakcyjnych miejscach, nie wprowadzono limitów wejść w te rejony Parku. Natomiast dla pogodzenia jego funkcji ochronnych z potrzebą udostępniania, w strategii ochrony Parku przyjęto następujące działania dla utrzymania szlaków turystycznych:

- prowadzenie ich oceny i klasyfikacji pod kątem ich obciążenia ruchem turystycznym oraz wytrzymałości podłoża glebowego i wrażliwości środowisk przyrodniczych;
- określenie dopuszczalnych form turystyki na poszczególnych szlakach (pieszej, narciarskiej, rowkowej, a także konnej);
- określenie technologii zabudowy nawierzchni poszczególnych szlaków, uzależnionej od rodzaju podłoża, spadku terenu oraz frekwencji ruchu turystycznego;
- właściwe oznakowanie szlaków (letnie i zimowe);
- wprowadzenie elektronicznego monitoringu ruchu turystycznego na szlakach.

Na podstawie obowiązujących przepisów prawnych, ruch turystyczny w parkach narodowych dopuszcza się wyłącznie po wyznaczonych szlakach turystycznych. W związku z tym ich stan techniczny, a szczególnie rodzaj ich nawierzchni w połączeniu z intensywnością ruchu turystycznego, jaka ma na nich miejsce stanowią decydujące czynniki, mające wpływ na środowiska przyrodnicze, przez które szlaki te przebiegają. Świadomość bardzo dużej koncentracji ruchu turystycznego i brak limitowa-



nia ilości turystów jasno wskazuje, że jedynym działaniem, które w znaczący sposób może ograniczyć negatywny wpływ intensywnego ruchu turystycznego na przyrodę jest właściwe zabudowanie szlaków turystycznych oraz miejsc widokowych.

Gęstość szlaków turystycznych w polskich parkach narodowych (w m/ha)

Taki kierunek działania przyjęty został na całym świecie, co potwierdzają liczne przykłady w parkach narodowych Stanów Zjednoczonych, Australii oraz wielu krajów europejskich. Im bardziej zwiedzanie obszarów chronionych ma charakter lokalnych koncentracji i dotyczy najbardziej atrakcyjnych miejsc, tym bardziej infrastruktura związana z tymi miejscami jest rozbudowana i odwrotnie, im bardziej ruch turystyczny jest rozproszony oraz ma mniejszą frekwencję – tym mniejsza potrzeba szczególnej zabudowy szlaków turystycznych. Czasem jednak i w tym drugim przypadku odpowiednie zagospodarowanie szlaku jest niezbędne, gdyż jego brak uniemożliwiałby wejście na określony teren, np. na torfowiska, obszary zalewowe, na strome zbocza skalne itp.

Wielu przykładów, w jaki sposób można zagospodarować szlaki turystyczne prowadzące po terenie parków narodowych dostarcza ich zwiedzanie czy

Metalowa kładka prowadząca na Górę Kościuszki w Aplatach Australijskich





Kładka w buszu eukaliptusowym w Blue Mountains NP

też lektura materiałów informacyjno-promocyjnych. Podczas zwiedzania np. Yellowstone National Park nikt nie wyobraża sobie chodzenia po terenie gorących źródeł bez dobrze przygotowanej sieci pomostów umożliwiających przyjemne i bezpieczne wejście i obserwację erupcji. Dobrze przygotowana zabudowa parkingów oraz punktów widokowych umożliwia także tysiącom ludzi obserwację słynnej skały – miejsca świętego Aborygenów, czyli góry Uluru w centralnej Australii.

Punkt widokowy w Uluru Kata Tjuta NP

I dalej – na terenie ciągnącego się wzdłuż wybrzeża Pacyfiku Royal NP w Australii, zwiedzanie zarówno przepięknych lasów deszczowych, jak też imponujących skalistych klifów nie byłoby możliwe, gdyby nie

ciągnąca się kilometrami kładka, zapewniająca bezpieczeństwo turystom oraz chroniąca teren przed erozją. Podobna kładka o długości kilku kilometrów prowadzi również na najwyższy szczyt Australii – Górę Kościuszki w Alpach Australijskich. W Blue Mountains NP, dzięki kilkukilometrowej kładce, zbudowanej na wysokości 1-2 m nad powierzchnią gruntu, możemy zajrzeć do wnętrza wilgotnego buszu eukaliptusowego.

Wiele przykładów właściwej infrastruktury turystycznej spotykamy również w europejskich parkach narodowych. Każdy wybierający się do Chorwacji z pewnością odwiedza dwa najbardziej popularne tu parki narodowe: Krka oraz Plitvička Jezera. Trudno byłoby oglądać ich wspaniałe wodospady, kaskady wodne oraz jeziora bez całego systemu kładek, pomostów, schodów czy też punktów widokowych. Podobne rozwiązania można spotkać także w wielu parkach narodowych w Niemczech, Austrii, Francji, na Węgrzech i na Wyspach Brytyjskich. Również i w Polsce dobrze przygotowane szlaki turystyczne oraz punkty widokowe są budowane we wszystkich parkach narodowych. Prezentowane w niniejszym artykule przykłady takich rozwiązań potwierdzają postawioną wcześniej tezę, że jeśli chcemy udostępnić dla turystów cenne obszary przyrodnicze, musimy zadbać o właściwą infrastrukturę turystyczną, dzięki której zwiedzanie będzie bezpieczne, a przyroda nie zostanie zniszczona. ■





TEMPERATURA POWIETRZA W KARKONOSZACH NA TLE GLOBALNYCH ZMIAN KLIMATU

KRZYSZTOF MIGAŁA

OD REDAKCJI: Zmiany klimatu i wielowątkowa dyskusja wokół ich przyczyn oraz spodziewanych następstw już od szeregu lat zajmuje naszą uwagę, zarówno w odniesieniu do ich przejawów w skali lokalnej, jak i kontynentalnej czy globalnej. Chcemy te problemy przybliżyć naszym Czytelnikom w odniesieniu do obszaru Karkonoszy, publikując wypowiedzi na temat wybranych aspektów opadów atmosferycznych, poziomu przynoszonych przez nie zanieczyszczeń oraz takich groźnych zjawisk, jakimi są pojawiające się w górach lawiny, nawet podczas zim ubogich w opady śniegu.

Historyczne zmiany klimatu zapisane są w zasobach przyrodniczych Karkonoszy. Ich dobrym przykładem jest polodowcowa rzeźba Śnieżnych Kotłów czy też Kotłów Małego i Wielkiego Stawu, zajętych przynajmniej 90 tys. lat temu przez lokalne lodowce górskie. Z kolei w torfowiskach Karkonoszy zapisana jest historia zmian środowiska, szaty roślinnej i klimatu z ostatnich 10 tys. lat, a więc od czasu, kiedy ustąpiły lodowce i zaniknęła wieloletnia zmarzlina. Dynamika zmian w przyrostach rocznych świerka pokazuje natomiast historię jakości powietrza z ostatnich kilkudziesięciu lat i katastrofę ekologiczną, jaką było wymieranie lasów karkonoskich w drugiej połowie XX w.

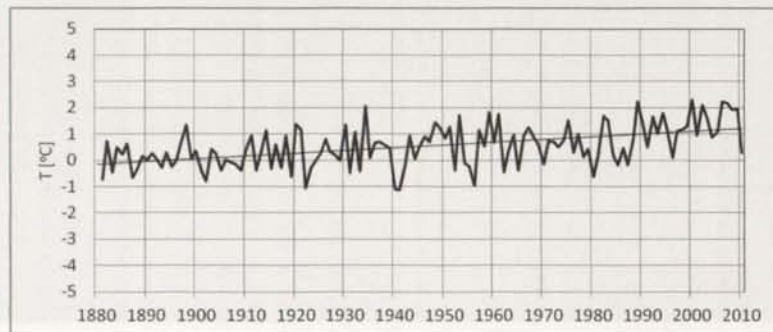
Klimat nie ma charakteru stabilnego, charakteryzuje się zmianami w czasie i przestrzeni. Instrumentalne pomiary meteorologiczne, prowadzone w Europie od XVII w. dobrze dokumentują skalę tych zmian. Warto wspomnieć, że miejsc o dłuższej i nieprzerwanej serii pomiarów, o niezmiennym otoczeniu, takich jak Śnieżka, jest na świecie niewiele. To wyniki stamtąd pozwalają na przedstawienie najistotniejszych faktów z historii zmian klimatu w ostatnich ponad 130 latach.

W okresie panującym od końca XIV w. do końca XIX w., zwanym „małą epoką lodową”, globalna temperatura powietrza była niższa od dzisiejszej

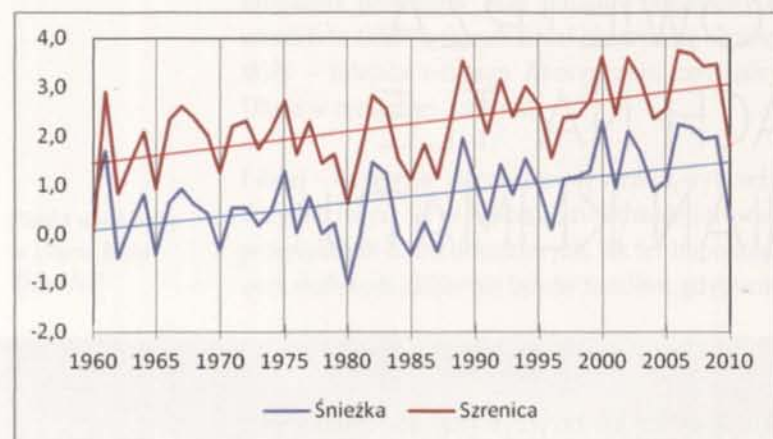


Krzysztof Migala
dr hab. prof.
nadzwyczajny
Uniwersytetu
Wrocławskiego
Instytut Geografii
i Rozwoju
Regionalnego
Zakład Klimatologii
i Ochrony Atmosfery

Średnia roczna temperatura powietrza na Śnieżce w latach 1881-2010



...a następne wykres kolejny:



Średnia roczna temperatura powietrza na Szrenicy i na Śnieżce w latach 1961-2010

Wzrost temperatury globalnej odnotowany w drugiej połowie XX w. jest wyjątkowy co do tempa oraz swojej skali. Wielu autorów ocenia, że aktualna temperatura na półkuli północnej jest najwyższa od 2000 lat, a pierwsze oceny wskazują, że 2014 r. mógł być najcieplejszy nawet od 5000 lat, od czasów, kiedy klimat sprzyjał rozprzestrzenianiu się ciepłolubnych gatunków drzew, a górna granica lasu w Tatrach sięgała 200 m wyżej – do wys. 1700 m n.p.m. Uważa się, że współcześnie obserwowane tendencje wzrostu temperatury są głównie wynikiem emisji do atmosfery gazów cieplarnianych pochodzących ze spalania paliw kopalnych tj. węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego. Należy jednak wziąć pod uwagę również zmiany cyrkulacji atmosferycznej, rolę prądów morskich i czynniki pozaziemskie, takie jak aktywność słoneczna.

Analiza danych z okresu 1901-2000 wskazuje na ocieplenie klimatu wyrażone wzrostem śred-

niej rocznej temperatury powietrza o $+0,8^{\circ}\text{C}/100$ lat. O wzrostowej tendencji zdecydował głównie silny wzrost dobowych minimów temperatury ($+1,4^{\circ}\text{C}/100$ lat) i wyraźny trend spadkowy dobowych amplitud ($-0,6^{\circ}\text{C}/100$ lat), co świadczy o wzroście cech oceanizmu i częstszym występowaniu nad Karkonoszami morskich mas powietrza znad Oceanu Atlantyckiego.

Pierwsze wnioski na temat obserwowanych tendencji zmian klimatu w Karkonoszach sformułował dr Bronisław Głowicki z IMGW. Pomimo zauważanych tendencji zmian w kierunku ocieplenia, warto zwrócić uwagę na dużą, międzysezonową zmienność warunków klimatycznych w Karkonoszach. W skali wielolecia obserwowane są 2-3-letnie oraz 7-8-letnie cykle zmian warunków termicznych. Jest to cecha strefy klimatycznej umiarkowanych szerokości geograficznych. Czytelnikowi niewtajemniczonymu w kwestie klimatologiczne należy wyjaśnić, że wspomniana międzysezonowa zmienność, kiedy przykładowo w 1980 roku średnia roczna temperatura na Śnieżce wyniosła $-1,0^{\circ}\text{C}$, a dwa lata później $+1,5^{\circ}\text{C}$, nie może być podstawą do oceny tendencji zmian, a same zmiany przecież ogromnie wpływają na ekonomię gospodarki turystycznej regionu.

Od początku lat 90. XX w. obserwuje się wyraźny wzrost ilości miesięcy bardzo ciepłych i ciepłych, przy jednoczesnym spadku ilości miesięcy bardzo zimnych i zimnych. Zauważalne jest to zarówno w zakresie temperatur średnich, jak i ekstremalnych, co ilustruje poniższe zestawienie.

		1881-90	1891-00	1901-10	1911-20	1921-30	1931-40	1941-50	1951-60	1961-70	1971-80	1981-90	1991-00	2000-10
Tśr	BC	2	6	1	7	6	8	8	4	8	6	9	13	20
	BZ	9	6	13	11	9	13	8	8	7	5	9	3	2
Tmax	BC	7	4	1	6	6	8	9	7	6	8	8	10	19
	BZ	6	5	9	11	12	12	8	6	8	8	9	4	3
Tmin	BC	2	3	1	4	7	7	5	4	8	6	8	14	20
	BZ	12	9	13	11	11	12	6	8	3	3	8	2	2

Liczba miesięcy bardzo ciepłych (BC) i bardzo zimnych (BZ) na Śnieżce w dekadach okresu 1881-2010

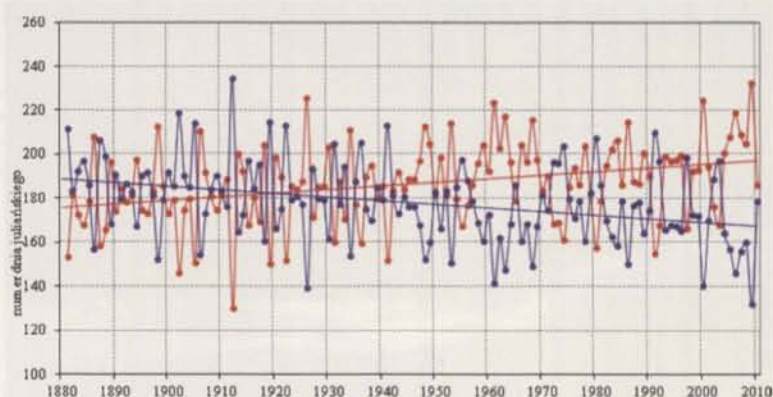
Od lat 70. XX wieku obserwuje się również systematyczny wzrost wartości średnich dekadowych temperatury powietrza, który na Szrenicy wynosił od $+1,9^{\circ}\text{C}$ do $+2,8^{\circ}\text{C}$, a na Śnieżce od $0,5^{\circ}\text{C}$ do aż $1,5^{\circ}\text{C}$, a ilustruje te zjawiska kolejne zestawienie:

lata	Śnieżka	Szrenica
1881-90	0,0	x
1891-00	0,3	x
1901-10	-0,1	x
1911-20	0,4	x
1921-30	0,6	x
1931-40	0,4	x
1941-50	0,5	x
1951-60	0,5	x
1961-70	0,6	1,9
1971-80	0,5	1,9
1981-90	0,8	2,1
1991-00	1,2	2,6
2001-10	1,5	2,9

Średnie dekadowe temperatury powietrza na Szrenicy i Śnieżce

Obserwowany wzrost ocieplenia ma swoje odzwierciedlenie w zmianie terminów przejścia średniej dobowej temperatury powietrza przez próg 0°C . W latach 1881-2010 przeciętna długość okresu z $T > 0^{\circ}\text{C}$ na Śnieżce trwała 187 dni (od 130 w roku 1912 do 233 dni w roku 2009). Konsekwencją postępującego ocieplenia są krótsze zimy z tendencją spadkową wynoszącą 16 dni/100 lat, wcześniejsze roztopy wiosenne i wydłużony okres z dodatnią temperaturą, co ilustruje wykres powyżej.

Według normy klimatycznej dla okresu 1971-2000 średnia roczna temperatura powietrza na Śnieżce wynosiła $+0,8^{\circ}\text{C}$, a na Szrenicy $+2,2^{\circ}\text{C}$. Zgodnie z przewidywaniami większości klimatologów ocieplenie klimatu będzie nadal postępowało. Jednak prognozowany zakres zmian temperatury powietrza nie jest jednoznaczny, co zależy od rozpatrywanego scenariusza zmian i modelu klimatycznego. Można jedynie powiedzieć, że na obszarze Karko-



noszą wzrost rocznej temperatury powietrza, określony na podstawie projekcji klimatycznych może zmieniać się w zakresie od $+1^{\circ}\text{C}$ do $+4^{\circ}\text{C}$ w końcu XXI w. Stąd roczna temperatura na Śnieżce może wynosić od $+1,8^{\circ}\text{C}$ do $+4,8^{\circ}\text{C}$. Przewiduje się, że obszary górskie będą wykazywały nieco silniejsze ocieplenie w porównaniu do niżej położonych regionów, a najsilniejsze zmiany spodziewane są latem w przypadku temperatur maksymalnych.

I na koniec wszystkim zainteresowanym szerszymi informacjami na temat tendencji zmian klimatu w obszarze Karkonoszy chciałbym polecić książkę *Projekcje klimatu, zanieczyszczenia powietrza i ładunki krytyczne w regionie granicznym Polski i Saksonii*, która powstała w ub. r. w ramach projektu KLAPS (*Zmiany klimatu, zanieczyszczenia powietrza i przekroczenia ładunków krytycznych w regionie granicznym Polska – Saksonia*) i jest dostępna w elektronicznej wersji pod adresem: <http://www.umwelt.sachsen.de/umwelt/klaps/publikacje.htm>

Długość okresu z $T > 0^{\circ}\text{C}$ i z $T < 0^{\circ}\text{C}$ na Śnieżce w latach 1881-2010

OPADY I OSADY ATMOSFERYCZNE W KARKONOSZACH

MIECZYŚLAW SOBIK

Warunkiem koniecznym dla istnienia karkonoskiej flory i fauny jest woda, a jej dostępność możliwa jest dzięki energii Słońca, która napędza globalny obieg hydrologiczny. Para wodna obecna w powietrzu w rezultacie parowania z powierzchni oceanów i kontynentów i następnie skraplająca się w postaci chmur, przemieszcza się często setki i tysiące kilometrów, zanim ulegnie kondensacji i spadnie jako kropla deszczu lub płatek śniegu. Obecność gór, takich chociażby jak Karkonosze, powoduje zwiększenie szansy na powstawanie opadów, bo napływające nad nie masy powietrzne są zmuszone do ruchu wstępującego po stronie dowietrznej. Podczas uno-

szenia się powietrza dochodzi do jego rozprężania, któremu towarzyszy spadek temperatury i intensywne skraplanie zawartej w nim pary wodnej. Stąd w górach opady atmosferyczne są częstsze i obfitsze, niż na terenach niżej położonych.

Roczne sumy opadów w Karkonoszach wynoszą od 700-750 mm w partiach najniższych (do 400 m n.p.m.) i systematycznie rosną wraz z wysokością do około 1300-1500 mm na grzbiecie głównym, w strefie położonej powyżej granicy lasu. Warto odnieść te wartości do typowych opadów na nizinach zachodniej Polski, wynoszących około 550 mm rocz-



Mieczysław Sobik klimatolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt w Zakładzie Klimatologii i Ochrony Atmosfery



Deszczowe chmury
nad Karkonoszami

nie. Wyjątkowo wysokie opady występują w rejonie Jakuszy, gdzie na wysokości poniżej 900 m n.p.m. roczna suma opadów przekracza 1400 mm.

Charakterystyczny dla Karkonoszy jest bardzo wyrównany przebieg opadów w ciągu roku, dotyczy to zwłaszcza czeskiej strony gór oraz wierzchowiny; u podnóża stoków po polskiej stronie gór występu-



Letnia powódź

je jednakże dość wyraźna przewaga opadów letnich nad zimowymi, z ich maksimum w lipcu. Charakterystyczne jest występowanie dużych opadów zimowych po stronie czeskiej: zsumowane opady grudnia, stycznia i lutego są po południowej stronie gór o 41% wyższe, niż po stronie północnej, co uzasadnia istnienie wyraźnie lepszych warunków śniegowych w czeskich miejscowościach wypoczynkowych w stosunku do ich polskich odpowiedników. Z kolei podczas lata większe sumy opadów odnotowywane są po stronie polskiej, a w sumach rocznych opady po obu stronach gór są w zasadzie takie same.

Czasami w Karkonoszach dochodzi do wystąpienia opadów nawalnych, które są przyczyną niszczących powodzi. Najgroźniejsze z nich zdarzają się w lecie, gdy spotykają się tu dwie kontrastujące masy po-

wietrzne: chłodna napływająca z północy i ciepła oraz bardzo wilgotna znad południowej i wschodniej Europy, wślizgująca się stopniowo ponad powietrze chłodne. Wymuszone rzeźbą terenu spiętrzanie powietrza ponad górami prowadzi do dalszej intensyfikacji opadów. Takie zdarzenia występują nieregularnie, średnio co 20-30 lat, najgroźniejsze z nich odnotowano w końcu lipca 1897 r., gdy w ciągu jednej doby na obszarze całych Karkonoszy i sąsiednich Gór Izerskich opady przekroczyły 200 mm, czyli 200 litrów na jeden metr kwadratowy. To wtedy (29 lipca) na stacji Nova Louka w czeskiej części Gór Izerskich zanotowano rekord dobowej sumy opadu w Środkowej Europie, wynoszący 345 mm.

Ważnym uzupełnieniem opadów atmosferycznych są charakterystyczne dla obszarów górskich osady mgielne, nazywane także opadami poziomymi. Powstają, gdy unoszone przez wiatr niezliczone drobniutkie kropelki wody, z których złożona jest mgła, osadzają się na wszelkich obiektach wystających z podłoża, takich jak gałęzie, liście drzew i krzewów, trawa, skały, słupy, maszty, przewody energetyczne itp. Prędkość opadania takich kropelek w powietrzu jest na tyle mała, że omijają one wloty deszczomierzy, stąd osady te nie są mierzone wraz z opadami atmosferycznymi. Łatwo się o tym przekonać moknąc podczas mgły w świerkowym lesie, gdy z koron drzew kapią liczne krople, pochodzące z osadzającej się na nich mgły, tymczasem na terenie bezleśnym mgła opływa nas, pozostawiając odzież przez dłuższy czas suchą.

Osady mgielne są określane jako *osady ciekłe*, gdy temperatura powietrza jest dodatnia, oraz jako *szadź* lub *sadź*, gdy w ujemnej temperaturze przechłodzone kropelki mgły zamarzają w momencie zetknięcia z odpowiednim ich receptorem. Po jego dowietrznej stronie tworzy się wtedy lodowy nalot przypominający pióra lub włókna.

Warto pamiętać, że mgła w Karkonoszach jest zjawiskiem częstym i występuje od kilkudziesięciu dni rocznie w dolnej części stoków, przez 150-200 dni/rok na wysokości 1100 m n.p.m., do ponad 250 dni powyżej granicy lasu i aż 300 dni/rok na Śnieżce. Ilość wody pochodzącej z osadów mgielnych, oprócz częstości występowania mgły, zależy także od prędkości wiatru i obecności odpowiednich receptorów. Stąd najwięcej osadu mgielnego, bo nawet ponad 1500 mm rocznie, trafia do podłoża pod izolowanymi grupami świerków, rosnącymi na grzbietach w pobliżu górnej granicy lasu. W takich miejscach osady są źródłem wody podobnym ilościowo do opadów atmosferycznych, trzeba jednak pamiętać, że już w głębi drzewostanu w reglu górnym ta ilość zmniejsza się kilkukrotnie, a na terenie bezleśnym spada nawet do poniżej 100 mm rocznie. ■

ZANIECZYSZCZENIA OPADÓW I OSADÓW ATMOSFERYCZNYCH W KARKONOSZACH

MAREK BŁAŚ

Pogranicze polsko-czesko-niemieckie nazywane było do niedawna „Czarnym Trójkątem”, ponieważ w latach 80. i 90. ub. wieku należało do jednego z najsilniej zanieczyszczonych obszarów w Europie. Wiązało się to przede wszystkim z ogromnymi emisjami SO_2 , pochodzącymi z funkcjonujących tu kompleksów energetycznych i ze spalania silnie zsiarczonego węgla brunatnego. W związku z przeprowadzeniem ich głębokiej restrukturyzacji i modernizacji, od ponad 25 lat obserwuje się znaczący spadek emisji oraz depozycji zanieczyszczeń w tym regionie i stopniową regenerację ekosystemów leśnych.

Problemem zanieczyszczeń atmosferycznych w Sudetach Zachodnich zainteresowano się w momencie, gdy na dużą skalę ujawniły się uszkodzenia drzew w lasach wyższych partii Karkonoszy i Gór Iżerskich. Wyniki przeprowadzanych wtedy pomiarów wskazywały na bardzo silne zakwaszenie opadów i osadów atmosferycznych. Opady na Śnieżce w l. 1981-86 charakteryzowały się bardzo silnie obniżonym pH, które najczęściej występowało w klasie 3,61-4,00 (29,2%), przy czym w 3,5% przypadków było niższe od 3,0. Jednak z drugiej strony na wierzcholinie Karkonoszy od zawsze stwierdzano bardzo niskie średnioroczne stężenie SO_2 , równoznaczne z brakiem przekroczenia norm dla obszarów specjalnie chronionych.

Pojawiło się zatem pytanie: jak pogodzić te dwa zjawiska – występowanie silnie zanieczyszczonych opadów i osadów atmosferycznych oraz odnotowywanie wyjątkowo niskich stężeń zanieczyszczeń w najwyższych partiach gór?

Jedną z przyczyn występowania tych zjawisk jest względna wysokość Karkonoszy, które podczas pogody wyżowej wystają ponad tzw. warstwę mieszaną powietrza. Zanieczyszczenia są w niej niejako zamknięte, a wynika to ze specyficznego uwarstwienia termicznego, które ogranicza jego pionowe mieszanie. Drugą przyczyną są wszelkie procesy odpowiadające za usuwanie zanieczyszczeń z atmosfery, przebiegające bardzo szybko, o ile pojawi się woda w postaci kropelek chmur oraz cząstek opadu, takie jak nukleacja, wymywanie, absorpcja gazów oraz

dyfuzyjne i inercyjne zderzanie aerozoli z cząstkami tzw. hydrometeorów.

Najbardziej efektywnym sposobem usuwania zanieczyszczeń z atmosfery jest wspomniana wyżej nukleacja, czyli powstawanie kropelek chmury na aerozoliach (cząstkach zanieczyszczeń), spełniających rolę jąder kondensacji. Dzieje się tak, gdy powietrze wspinając się po stoku, ulega stopniowemu wychłodzeniu, a zawarta w nim para wodna ulega kondensacji. Innym procesem jest absorpcja gazów z ich otoczenia przez kropelki wody. Proces ten jest bardziej skuteczny w odniesieniu do kropelek z chmur, które mają znacznie mniejsze rozmiary, a ich sumaryczna powierzchnia jest o rzędy wielkości większa niż cząstek opadu. Stąd też, stężenie zanieczyszczeń, notowane w wodzie zebranej z chmur jest z reguły kilkukrotnie większe niż w opadach. Co więcej, zanieczyszczenia notowane w opadach pochodzą w dużej części z wymywania silnie zanieczyszczonych kropelek z niskich chmur.

Zanieczyszczenia atmosferyczne stają się groźne dla środowiska z chwilą ich depozycji na powierzchni gleby, roślin lub po opadnięciu do zbiorników wodnych i cieków. Przejmowanie zanieczyszczeń atmosferycznych przez podłoże za pośrednictwem cząstek opadów atmosferycznych (deszczu, mżawki, śniegu czy gradu) nazywa się depozycją mokrą.



Marek Błaś
pracownik nauko-
wo-dydaktyczny
w Zakładzie Klima-
tologii i Ochrony
Atmosfery
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
kierownik
Karkonoskiej Stacji
Terenowej
na Śnieżce

Strefa martwego
lasu w Górach
Iżerskich





Strop silnie zanieczyszczonej warstwy mieszaną się powietrza

Z kolei bezpośrednie dostarczanie do podłoża zanieczyszczeń zawartych w kropelkach mgły poprzez osadzanie się ich na powierzchni drzew, gleby, skał,

opadów i osadów atmosferycznych – tj. przede wszystkim do strefy położonej wzdłuż górnej granicy lasu. ■

nazywa się depozycją mgielną, tworzącą np. sadz. Ze względu na bardzo częste występowanie mgieł, niskich chmur oraz znaczną prędkość wiatru, Sudety Zachodnie wyróżniają się wyjątkowo dużym udziałem mgielnej depozycji zanieczyszczeń, która w strefie regla górnego może mieć nawet większe znaczenie, niż depozycja mokra.

Wspomniana wcześniej redukcja emisji i depozycji zanieczyszczeń atmosferycznych przyczyniła się do tego, że przekroczenia tzw. ładunków krytycznych w Sudetach Zachodnich są aktualnie ograniczone jedynie do miejsc z największym udziałem

ZMIANY KLIMATYCZNE PO CZESKIEJ STRONIE KARKONOSZY

STANISLAVA KLIEGROVÁ I LADISLAV METELKA



Stanislava Kliegrová
klimatolog,
kierownik Działu
Meteorologii
i Klimatologii
Oddziału Hradec
Králové
Czeskiego Zakładu
Hydrometeorologicznego



Ladislav Metelka
meteorolog,
klimatolog,
pracownik Oddziału
Hradec Králové
Czeskiego Instytutu
Hydrometeorologicznego

Od początku XX w. na Ziemi odnotowuje się systematyczny wzrost temperatury powietrza, którego średnia wartość w ujęciu globalnym wynosi ok. $0,7^{\circ}\text{C}$ na 100 lat. Proces ten przejawia się wyraźniej na półkuli północnej oraz w przestrzeni kontynentów, niż na półkuli południowej i nad oceanami. Tempo zmian temperatury w środkowej Europie i na terenie Czech przewyższa zmiany globalne i wynosi $1-1,5^{\circ}\text{C}$ na 100 lat. Przyczynia się do tego położenie na półkuli północnej oraz w strefie klimatu przejściowego pomiędzy klimatem oceanicznym a kontynentalnym.

Tym globalnym trendom podlegają również tereny czeskich Karkonoszy, w których od 1961 r. prowadzone są badania mające na celu przedstawienie zmian klimatycznych (m.in. dotyczące temperatury powietrza, wielkości opadów, pokrywy śnieżnej). Dane z okresów wcześniejszych (od XIX w.) trudno było wykorzystać, bo wymagałoby to ich digitalizacji i przeprowadzenia pracochłonnej kontroli i harmonizacji danych. Podkreślić trzeba, że już

w trakcie prowadzenia obserwacji po 1961 r. szereg działających stacji pomiarowych w tym obszarze zostało zlikwidowanych lub przeniesionych. Przeniesienie odpowiednich punktów pomiarowych wymagało w związku z tym zachowania jednorodności warunków i umieszczenia stacji w miejscu jak najbardziej zbliżonym swymi warunkami do pierwotnej lokalizacji.

Omówione poniżej wyniki badań klimatycznych pochodzą z pięciu stacji pomiarowych Czeskiego Instytutu Hydrometeorologicznego, położonych na terenie Karkonoszy i zlokalizowanych w takich miejscowościach jak: Benecko (na wysokości 880 m n.p.m.), Harrachov (670 m), Labská bouda (1315 m), Pec pod Sněžkou (816 m) i Janské Lázně (650 m). Analiza zebranych w tych stacjach danych wskazuje, że odnotowywane w nich zarówno średnie temperatury roczne, jak i roczne sumy opadów podlegały w l. 1961-2014 ciągłym zmianom.

Przedstawione poniżej wykresy ukazują średnie temperatury (miesięczne i roczne) na wysokości

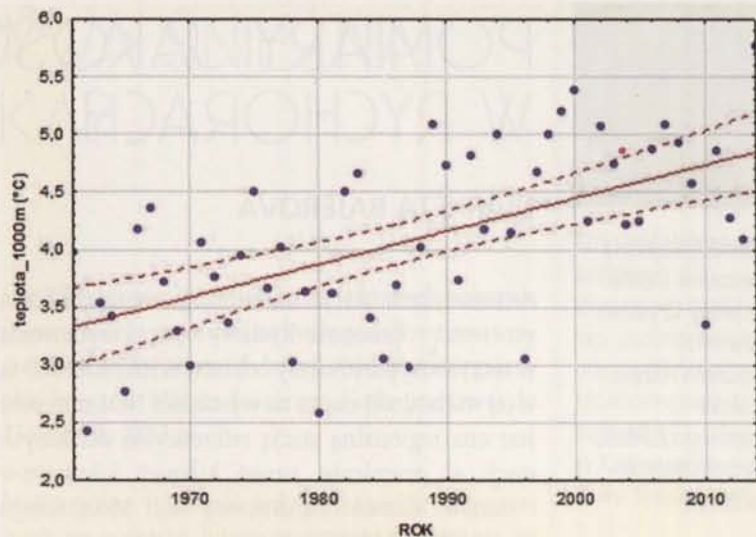
1000 m n.p.m., otrzymane ze średnich temperatur miesięcznych zarejestrowanych w punktach pomiarowych. Szacowane temperatury na wysokości 1000 m n.p.m. zostały uzyskane metodami statystycznymi i pokazują, że wzrost średniej rocznej temperatury powietrza w badanym okresie wynosi ok. $+1,5^{\circ}\text{C}$.

Z kolei z analizy przebiegu zmienności średnich temperatur miesięcznych wynika, że największy ich wzrost odnotowany został od kwietnia do sierpnia (wiosną i latem), przy czym maksymalny wzrost temperatury zanotowano w maju ($2,7^{\circ}\text{C}$), następnie w lipcu ($2,4^{\circ}\text{C}$), kwietniu ($2,2^{\circ}\text{C}$) oraz styczniu ($2,1^{\circ}\text{C}$). Trendy te znajdują potwierdzenie jako statystycznie istotne, natomiast zmiany średniej temperatury miesięcy jesiennych i zimowych (oprócz stycznia) nie wykazują takich istotnych zmian.

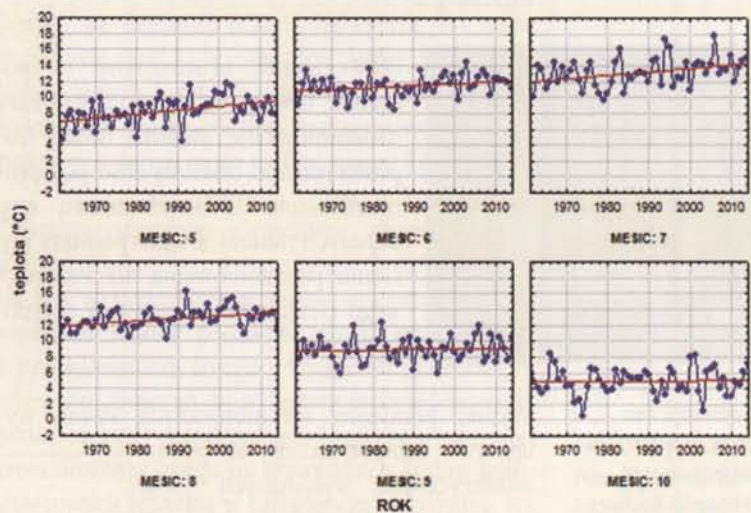
Wziąwszy pod uwagę fakt, że temperatura powietrza spada wraz ze wzrostem wysokości n.p.m. w wielkości ok. $0,6^{\circ}\text{C}$ na 100 m, trzeba podkreślić, że zmiana temperatury o 2°C odpowiada zmianie wysokości o ok. 300-350 m, a zmiana temperatury o $2,7^{\circ}\text{C}$ odpowiada zmianie wysokości ok. 450 m.

Przebieg zmienności miesięcznych sum opadów jest trudniejszy do analizowania, z uwagi na większe zróżnicowanie przestrzenne opadów atmosferycznych. Dlatego trendy zmienności opadów zaobserwowane na poszczególnych stacjach różnią się między sobą o wiele bardziej, niż ma to miejsce w przypadku temperatury powietrza. Jednak da się zauważyć w analizowanym okresie również rosnący trend opadów w marcu, spadający w maju i czerwcu i znów rosnący we wrześniu. Natomiast roczna suma opadów nie wykazuje istotnych statystycznie trendów, zaś długoterminowe badania ilości dni z pokrywą śnieżną również nie wykazały istotnych statystycznie trendów.

Przeprowadzone analizy zmian klimatycznych w Karkonoszach wykazały systematyczne zmiany średniej rocznej temperatury powietrza w okresie l. 1961-2014. Jej wzrost odpowiada różnicy (spadkowi) wysokości n.p.m. o 200 m w ujęciu rocznym, a w czasie wiosny i lata (w okresie kwiecień – sierpień) nawet o 300-450 m. Następstwem stwierdzonych stosunkowo wyraźnych zmian temperatury powietrza mogą być zmiany obserwowane w przyszłości w biosferze, zwłaszcza w składzie gatunkowym roślin i zwierząt bardziej wrażliwych na zmiany warunków klimatycznych.

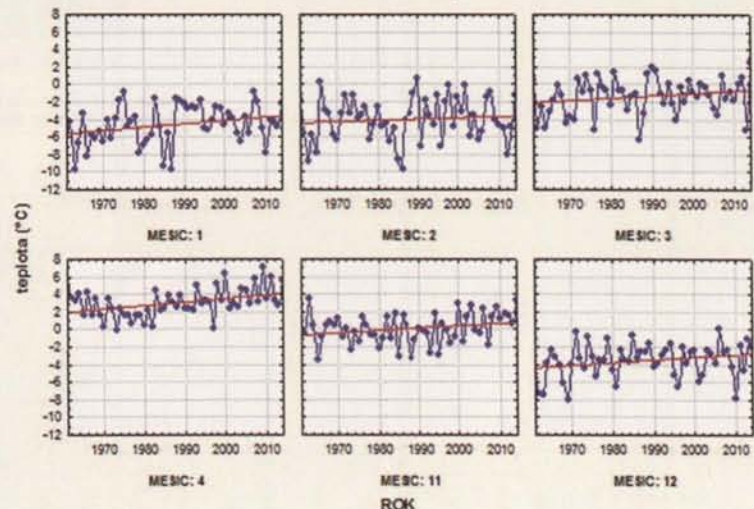


Średnia roczna temperatura powietrza na wys. 1000 m n.p.m. w latach 1961-2014



Średnie temperatury powietrza w miesiącach letnich na wys. 1000 m n.p.m.

Odhad průměrných měsíčních teplot vzduchu v 1000 m n.m. v Krkonoších (1961 - 2014, chladné období)



Średnie temperatury powietrza w miesiącach zimowych na wys. 1000 m n.p.m.



POMIARY JAKOŚCI POWIETRZA W RÝCHORACH

MARKÉTA BAJEROVÁ

Markéta Bajerová
kierownik Działu
Ochrony Czystości
Powietrza
Oddziału Hradec
Králové
Czeskiego Zakładu
Hydrometeorolo-
gicznego

Automatyczna stacja monitoringu zanieczyszczeń powietrza Krkonoše-Rýchory jest usytuowana w szczytowej partii strefy ochrony ścisłej KRNP-u, w jej wschodniej części na wysokości 1001 m n.p.m. Jest ona regionalną stacją referencyjną dla innych stacji w promieniu nawet kilkuset kilometrów i stanowi element Państwowej Sieci Monitoringu Immisji Republiki Czeskiej oraz sieci monitoringu IRIS i EUROAIRNET. Obsługują ją pracownicy Działu Ochrony Czystości Powietrza Oddziału Hradec Králové Czeskiego Zakładu Hydrometeorologicznego.



Automatyczna stacja monitoringu zanieczyszczeń Krkonoše-Rýchory

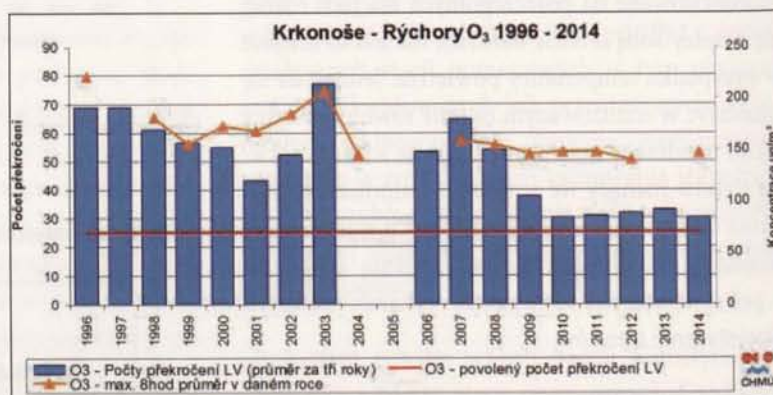
Wyniki automatycznych pomiarów średniorocznych stężeń SO_2 , NO_x Krkonoše-Rýchory (koncentracje podano w $\mu\text{g}/\text{m}^3$)

Stacja została uruchomiona na początku 1994 r. i prowadzi pomiary meteorologiczne, stężenia ozonu troposferycznego (metodą absorpcji promieniowania UV), chemizmu tzw. depozycji mokrej, a także pomiary poziomu promieniowania dla Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Atomowego.

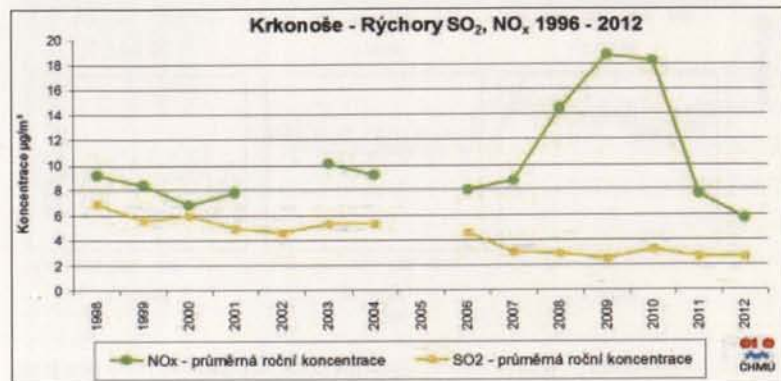
Wyniki pomiarów średniorocznych stężeń wybranych zanieczyszczeń atmosferycznych wykonanych w stacji w Rýchorach w l. 1996-2014 przedstawiają poniższe wykresy. Wyniki tych badań są niestety niekompletne z uwagi na luki w seriach pomiarowych w niektórych latach. Wyniki monitoringu stężenia dwutlenku siarki SO_2 i tlenków azotu NO_x w l. 1994-2012 wykazują, że w okresie

tym nie zostały przekroczone średnioroczne limity zanieczyszczeń określonych dla ochrony ekosystemów i roślinności. Nie został także przekroczony średnioroczny limit zanieczyszczenia dwutlenkiem azotu, określony dla ochrony zdrowia ludności. W zakresie stężenia SO_2 wyraźny spadek odnotowano po 1998 r., a później w 2007 r. Zmiany te nastąpiły dzięki likwidacji źródeł zanieczyszczenia powietrza w latach 90. XX w. i poprawie jakości paliw. Najwyższe średnioroczne stężenia tlenków azotu zostały zanotowane w l. 2008-2010.

Z danych dotyczących pomiarów średniorocznego stężenia ozonu (O_3) w l. 1996-2014 wynika, że najwyższe stężenia zostały odnotowane w 2003 r. Wtedy także w całej Europie zanotowano wyraźnie wyższe od średnich wieloletnich stężenia ozonu, spowodowane czynnikami sprzyjającymi jego powstaniu i akumulacji, w tym m.in. wysokimi temperaturami i zwiększoną intensywnością promieniowania słonecznego. Wyraźny spadek stężenia ozonu nastąpił po 2008 r. Pomimo odnotowywania spadkowej tendencji, stacja Krkonoše-Rýchory należy do stacji z najwyższym stężeniem ozonu troposferycznego



Wyniki automatycznych pomiarów średnich stężeń O_3 Krkonoše-Rýchory (koncentracje podano w $\mu\text{g}/\text{m}^3$)



na terenie całych Czech, a podczas sezonu letniego przekraczane są tu wartości limitu określonego dla ochrony zdrowia ludności.

Wyniki pomiarów automatycznych ze stacji monitoringowej Krkonoše-Rýchory można śledzić on-line na stronie internetowej: http://portal.chmi.cz/files/portal/docs/uoco/web_generator/aqindex_slide2/mp_HKRYA_CZ.html

CO SKRYWA POKRYWA ŚNIEŻNA I CO Z TEGO WYNIKA?

KRZYSZTOF HUBERT KRAKOWSKI

Występowanie pokrywy śnieżnej w górach średnich i wysokich szerokości geograficznych jest zjawiskiem dobrze znanym i związanym z cyklem sezonowym pór roku. Podczas swojego sezonowego maksimum zajmuje ona ok. 47 mln km², z czego 98% przypada na półkulę północną, i jest drugim co do wielkości elementem tzw. kriosfery, czyli tej części powierzchni skorupy ziemskiej i wód powierzchniowych, na której występuje woda w stanie stałym. Oprócz pokrywy śnieżnej do kriosfery zaliczamy: okresowo zamrożony grunt, wieloletnią zmarzlinę, lód morski, lądolody, lodowce oraz lód na jeziorach i rzekach.

W skali globalnej, występowanie sezonowej pokrywy śnieżnej jest bardzo istotnym czynnikiem kształtującym klimat i wpływającym m.in. na bilans energetyczny Ziemi oraz na ogólną cyrkulację atmosferyczną i oceaniczną. W skali regionalnej i lokalnej jest przede wszystkim częścią ekologii naturalnych ekosystemów, których funkcjonowanie w znacznym stopniu zależy od jej występowania. Jest też pokrywa śnieżna doskonałym medium służącym uprawianiu sportów zimowych i turystyki, stanowiącym ważną gałąź gospodarki turystycznej w wielu górskich regionach. Oprócz tego, jej występowanie wiąże się także z wieloma utrudnieniami i niebezpieczeństwami dla ludzi, takimi jak m.in.: utrudnienia komunikacyjne, zagrożenia zawaleniem się budowli nadmiernie obciążonych pokrywą śnieżną, zagrożenie lawinowe i powodziowe.

Występowanie sezonowej pokrywy śnieżnej w Karkonoszach jest zwykle długotrwałe i dość obfite, co stanowi jedną z atrakcji, przyciągających turystów uprawiających różne formy turystyki zimowej. Przeciętny czas zalegania sezonowej pokrywy śnieżnej waha się tu od 60-70 dni w Kotlinie Jeleniogórskiej do 180-200 dni w strefie górnej granicy lasu na wysokości 1200-1250 m n.p.m., a powyżej tej wysokości, w wierzchwinowych partiach Karkonoszy, pokrywa śnieżna zalega do

160-180 dni w roku. Miejscami, w których pokrywa śnieżna zalega najdłużej są kotły polodowcowe i nisze niwalne. W ostatnich latach najdłużej zalegający płat śniegu w Małym Śnieżnym Kotle przetrwał do 23 sierpnia 2012 r.

Maksymalna wysokość pokrywy śnieżnej najwcześniej, na początku lutego, występuje w Kotlinie Jeleniogórskiej i wynosi 20-25 cm, natomiast w strefie 1200-1300 m n.p.m. występuje w połowie marca i wynosi 170-180 cm. W strefie wierzchwinowej wysokość pokrywy śnieżnej zależy głównie od ekspozycji na działanie wiatru, najwyższa jest także w połowie marca i wynosi przeciętnie 50-110 cm. We wklęsłych formach terenowych, jak kotły polodowcowe i nisze niwalne, maksymalna wysokość pokrywy śnieżnej może osiągać nawet 5 m i więcej.

Charakterystycznym elementem zimowego krajobrazu Karkonoszy związanym z pokrywą śnieżną jest występowanie nawisów śnieżnych na krawędziach kotłów polodowcowych. Wiąże się to z przewiewaniem śniegu z wierzchwinowych powierzchni zrównań do wklęsłych form terenowych, jakimi są kotły polodowcowe. Niesione wraz z wiatrem drobinki śniegu na krawędziach kotłów polodowcowych wpadają w turbulencję i w wyniku tak powstałego ruchu wirowego dochodzi do nadbudo-



Krzysztof Hubert Krakowski
klimatolog, niwolog, geoinformatyk, pracownik Stacji Monitoringowo-Badawczej w Karkonoskim Parku Narodowym

Nawis śnieżny na krawędzi Małego Śnieżnego Kotła





Uszkodzone drzewa
w strefie górnej
granicy lasu

wania nawisu, który może mieć nawet do kilkunastu metrów długości. Ponieważ nawisy śnieżne są zbudowane z niewielkich ziaren śniegu, dodatkowo mocno upakowanych, gęstość śniegu w nawisach jest bardzo duża i może dochodzić nawet do 500 kg/m^3 . Oberwanie się nawisu śnieżnego bardzo często inicjuje lawiny śnieżne na stokach położonych poniżej.

Dla przyrody Karkonoszy, występowanie sezonowej pokrywy śnieżnej ma fundamentalne znaczenie. Ponieważ śnieg to woda w stanie stałym, pokrywę śnieżną możemy traktować jako swoisty zbiornik retencjonujący wodę w środowisku, który odgrywa ważną rolę w ekologii wielu ekosystemów, a dla niektórych, jak torfowiska wysokie-górskie, jest bodaj najważniejszą składową bilansu wodnego. Podczas bardzo śnieżnych zim ilość wody zgromadzonej w pokrywie śnieżnej na wierzchołkach Karkonoszy może dochodzić nawet do ponad 1000 mm. Niestety, pokrywa śnieżna może również akumulować przez wiele miesięcy deponowane wraz z opadem zanieczyszczenia atmosferyczne, które podczas gwałtownego tajania mogą w krótkim czasie i du-

żym stężeniu uwolnić się do środowiska, stanowiąc zagrożenie dla naturalnych procesów przyrodniczych.

Powyżej górnej granicy lasu w Karkonoszach współoddziaływanie wiatru i pokrywy śnieżnej jest podstawowym czynnikiem kształtującym szatę zbiorowisk roślinnych w mozaikę kosodrzewiny, roślinności tundrowej i torfowiskowej. Niektóre z tych zbiorowisk roślinnych mogą przetrwać tylko w warunkach wysokiej pokrywy śnieżnej dzięki jej właściwościom izolacyjnym, jak kosodrzewina, która w sposób szczególnie przystosowała się do życia w warunkach wysokiej pokrywy śnieżnej. Inne przystosowały się do niskiej pokrywy śnieżnej i potrafią przetrwać w trudnych warunkach lepiej od innych roślin, na przykład: wierzba zielna czy pierwiosnka mała. Do grupy roślin, których występowanie nierozdzielnie wiąże się z występowaniem pokrywy śnieżnej należą rośliny wyleżyskowe, na przykład: przetacznik alpejski. Funkcjonują one w specyficznych warunkach mikroklimatycznych: zwykle są to miejsca chłodne i wilgotne, związane z płatami śnieżnymi, które tajają jako ostatnie.

Strefa górnej granicy lasu w Karkonoszach jest miejscem, w którym pokrywa śnieżna jest zwykle najwyższa, a wynika to z faktu, że jest pierwszą barierą, którą napotyka niesione przez wiatr ziarenka śniegu. Jest to strefa, w której obserwujemy największą wydajność osadów stałych w postaci szadzi. Wszystkie te czynniki wpływają na ekologię świerka w strefie górnej granicy lasu, w której obserwujemy zgrupowania świerków o pokroju chorągiewkowatym, ułożone w szpalery skierowane główną osią zgodnie z przeważającym kierunkiem wiatru. Drzewa w tej strefie często ulegają uszkodzeniom takim jak łamanie konarów, a nawet pni z powodu dużej ilości śniegu i/lub szadzi.

Pokrywa jest także środowiskiem życia wielu gatunków zwierząt. W Karkonoszach pokrywę śnieżną w dość ciekawy sposób wykorzystuje cietrzew, który zimą zagrzebuje się w jamkach śnieżnych co z jednej strony chroni go przed drapieżnikami, a z drugiej strony pozwala mu przetrwać szczególnie chłodne dni wykorzystując izolacyjne właściwości pokrywy śnieżnej. Występowanie sezonowej pokrywy śnieżnej daje nam czasem szansę na zauważenie obecności zwierząt, które bardzo trudno zaobserwować w naturze. Należy do nich m.in. ryś, którego współcześnie nie udało się dotychczas w Karkonoszach zaobserwować nikomu, natomiast jego obecność w Karkonoszach jest niewątpliwa, ponieważ jego tropy na powierzchni pokrywy śnieżnej widziane były już wielokrotnie. ■

NIEBEZPIECZEŃSTWO LAWIN W MAŁO ŚNIEŻNE ZIMY

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

Podjęcie się wypowiedzi na tytułowy temat jest niełatwe nawet dla doświadczonych zimowych turystów, narciarzy i alpinistów oraz dla tych, którzy zajmują się lawinoznawstwem. Zima z niewielkimi ilościami śniegu potrafi uśpić czujność turystów wchodzących na teren potencjalnie zagrożony lawinami, stąd dość częste w ostatnich latach wypadki lawinowe, zdarzające się w takich właśnie warunkach w polskich górach, także w Karkonoszach.

Mało śnieżna zima to dla większości ludzi pułapka psychologiczna, gdyż nie zdają sobie sprawy z tego, że nawet przy bardzo małej ilości śniegu lawiny mogą się pojawić. W przypadku śnieżnych zim sprawa lawin jest dość oczywista i wielu turystów jest w stanie zrozumieć i wyobrazić sobie grożące im w górach niebezpieczeństwo. Tymczasem podczas mało śnieżnych zim takie zagrożenie również występuje, nawet w obrębie niewielkich pól śnieżnych. Ich wnętrze może bowiem zawierać tzw. słabe warstwy, których turysta nie jest w stanie gołym okiem zauważyć. Słaba warstwa jest taką strefą w pokrywie śnieżnej, która nawet pod niewielkim obciążeniem może zostać zniszczona, co powoduje uruchomienie lawiny.

Jedną z takich słabych warstw jest szron wglębny powstający w sytuacji kiedy przez dłuższy czas utrzymuje się niska temperatura powietrza i nie towarzyszą temu opady śniegu. Wewnątrz niewielkiej pokrywy śnieżnej szybciej, niż w przypadku bardzo śnieżnych zim – zachodzi tzw. przemiana budująca. Charakteryzuje się ona obecnością dużych kryształów lodu, które powstają w wyniku znacznej różnicy temperatury pomiędzy cieplejszym powietrzem wędrującym ku górze od podłoża (o temperaturze około 0°C), a zimniejszym, wnikałym w głąb pokrywy śnieżnej z zewnątrz. W miejscu ich kontaktu zamarza para wodna, tworząc wspomniane kryształy, pomiędzy którymi dodatkowo powstaje dużo przestrzeni.

Kryształy te w swojej rozbudowanej formie mają kształt kielichów, a im dłuższy jest okres utrzymywania się niskich temperatur, tym osiągają one większe rozmiary. Taki proces może trwać nawet wiele tygodni. Aby zaobserwować takie zjawisko, trzeba robić systematycznie przekroje pokrywy śnieżnej, badając

każdą warstwę wewnątrz pokrywy śnieżnej i mierząc jej temperaturę. Można przewidywać powstawanie szronu wglębnego również poprzez śledzenie i analizę warunków atmosferycznych.

Doskonałe warunki do rozwoju szronu wglębnego miały miejsce w Karkonoszach zeszłej, mało śnieżnej zimy. Pomimo że w niższych partiach gór i Kotlinie Jeleniogórskiej było stosunkowo ciepło, w szczytowych partiach utrzymywała się niska temperatura. To spowodowało, że w górnych częściach żlebów i kotłów wytworzył się zimny mikroklimat, sprzyjający rozwojowi szronu wglębnego. Rozwój sytuacji w pokrywie śnieżnej na bieżąco był monitorowany przez Służbę Śniegowo-Lawinową GOPR. Obecność szronu wglębnego zaobserwowali również pracownicy Karkonoskiego Parku Narodowego, o czym informowali na swojej stronie internetowej 28 stycznia 2014 r.

Pierwszy namacalny efekt tego zagrożenia miał miejsce w kilka dni później w Łabskim Kotle, gdzie prawdopodobnie samoczynnie zeszła lawina o długości 150 m i grubości 1 m. Po wykonaniu profilu śnieżnego okazało się, że do jej powstania mocno przyczyniła się obecność szronu wglębnego. Kolejne ostrzeżenie nadeszło ze Żlebu Fajkosza w Kotle Małego Stawu, gdzie zeszła prawdopodobnie samoczynnie uruchomiona lawina, zaobserwowana 26 lutego. Miała ona około 250 m długości, a czoło lawiniska



Andrzej Sokołowski
ratownik górski
Grupy Karkonoskiej
GOPR i członek
Służby Śniegowo-
Lawinowej GOPR,
międzynarodowy
przewodnik
wysokogórski IVBV

Lawina z 7 marca
2014 roku w Żlebie
Litworowym

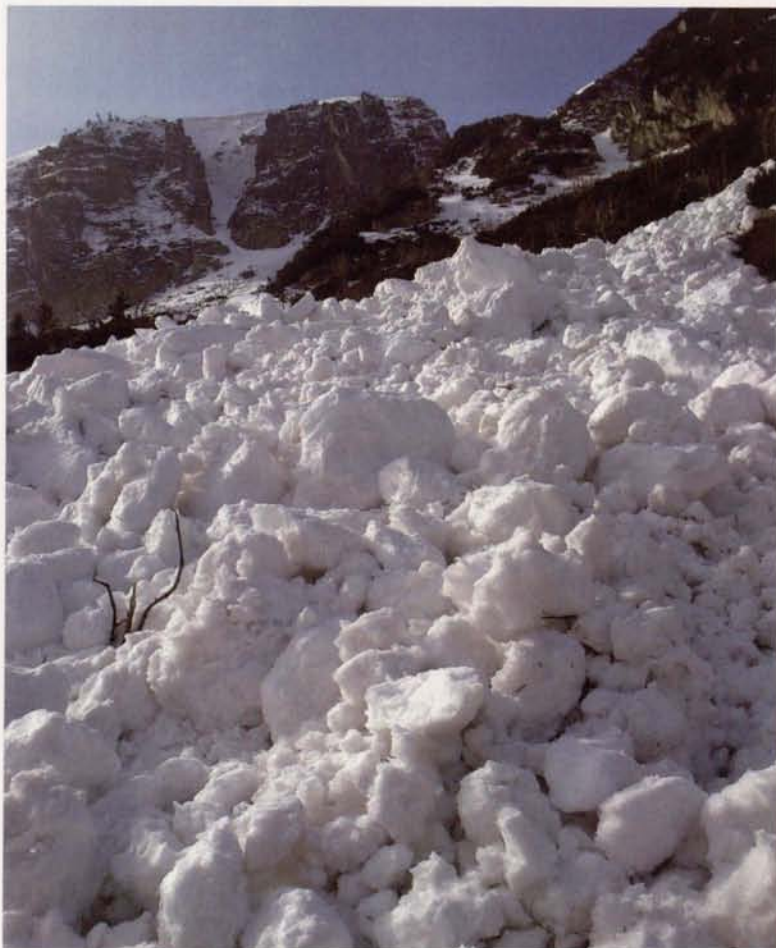


zatrzymało się kilkadziesiąt metrów poniżej granicy śniegu! Tutaj również można przypuszczać, że to szron wgłębny był jej przyczyną.

Szron wgłębny tamtej zimy dał o sobie znać po raz trzeci, jednak tym razem zagrożone było ludzkie życie, ale na szczęście historia ta miała dobre zakończenie. Dnia 7 marca narciarz, który prawdopodobnie chciał zjechać Żlebem Litworowym w Kotle Małego Stawu, własnym ciężarem uruchomił niewielką deskę śnieżną o grubości zaledwie 20 cm. Był to impuls wyzwalający uruchomienie głównego magazynu śniegu w żlebie, który z impetem zjechał (wraz z pechowym narciarzem) prawie do Małego Stawu. Tor lawiny miał około 350 m długości, a miąższość lawiniska w najgrubszym miejscu wynosiła około 2 m. Poszkodowany narciarz przeżył – miał sporo szczęścia, bo przeleciał kilkaset metrów, mijając wystające kamienie i kosodrzewinę. Dodatkowo nie był całkowicie zasypany i po sprawnej akcji GOPR-u i Straży KPN-u poturbowanego turystę śmigłowiec LPR odstawił do szpitala.

Dzień po tym zdarzeniu Służba Lawinowa GOPR-u zbadała górne partie Żlebu Litworowego w miejscu pęknięcia deski śnieżnej, robiąc testy stabilności śniegu. Okazało się, że przyczyną wypadku był szron wgłębny, który pod wpływem obciążenia spowodowanego obecnością narciarza uległ zniszczeniu, co

Grubość lawiniska dochodziła do 2 m



uruchomiło lawinę. Dodatkowo narciarz znalazł się w strefie największego naprężenia pokrywy śnieżnej, czyli w miejscu, gdzie teren płaski stopniowo przechodzi w stromy żleb. Był to także kolejny wypadek lawinowy w polskich górach, w którym turysta nie miał na sobie detektora lawinowego. Ów narciarz miał więc sporo szczęścia, bo gdyby został przysypany całkowicie, akcja poszukiwawcza trwałaby prawdopodobnie znacznie dłużej. Przypomnijmy, że po upływie 15 minut od całkowitego przysypiania szansa na przeżycie pod śniegiem gwałtownie spada, a zestaw lawinowy (sonda lawinowa, łopata lawinowa, detektor lawinowy – zawsze razem, nigdy osobno!) na wyposażeniu znacznie zwiększając szanse jak najszybszego odnalezienia i odkopania ofiary.

Jedną z ważniejszych przyczyn tego wypadku był także fakt zejścia narciarza ze szlaku turystycznego, co spowodowało, że znalazł się na terenie zagrożonym lawinami. KPN na okres zimowy zamyka szlaki przecinające obszary lawinowe, więc poruszanie się wyłącznie trasami udostępnionymi do turystyki zimowej znacznie obniża ryzyko znalezienia się w lawinie. Poszkodowany narciarz prawdopodobnie nie śledził także informacji na temat zagrożenia lawinowego, które można znaleźć na stronie Grupy Karkonoskiej GOPR www.gopr.org lub www.lawiny.gopr.org. Oprócz aktualnego stopnia zagrożenia lawinowego, można znaleźć tu szczegółowy (opisowy) komunikat lawinowy, mówiący które stoki są najbardziej zagrożone, co powoduje zagrożenie oraz jaka jest jego historia i tendencja.

Przed wyruszeniem w góry w mało śnieżną zimą należy więc po pierwsze, przyjąć do wiadomości, że zagrożenie lawinowe istnieje, nawet przy jego 1. stopniu. Po drugie, każdy wybierający się w góry zimą turysta powinien przeczytać komunikat lawinowy (nie tylko zerknąć na cyfrę), ewentualnie zadzwonić do GOPR-u i zapytać o warunki panujące w górach. Po trzecie, wędrując zimą w wyższych partiach gór, warto mieć przy sobie zestaw lawinowy – nie tylko po to, żeby chronić siebie, ale również po to, żeby pomóc ewentualnym ofiarom lawin. W polskich górach można także wziąć udział w różnego rodzaju szkoleniach lawinowych, na których ich uczestnicy uczą się jak takich zestawów używać; są one organizowane również w Karkonoszach. Po czwarte, należy poruszać się po obszarach i szlakach udostępnionych w danym momencie do ruchu turystycznego – w przypadku Karkonoszy w znacznym stopniu ogranicza to ryzyko znalezienia się w rejonie zagrożonym lawinami. A po piąte, trzeba myśleć, analizować, przewidywać i pamiętać o tym, że nawet najlepsze szkolenie lawinowe i sprzęt nie uchronią nas przed lawinami – one nie wiedzą, że jesteśmy „ekspertami”. ■

Księżycowe światło zaklęte w kamieniu

Skalenie – jeden z głównych składników granitu karkonoskiego – należą do pospolitych minerałów w naszych górach. Jednak niektóre z nich posiadają pewną niezwykłą właściwość, polegającą na pojawianiu się w nich niebieskiego światła podczas obserwacji pod odpowiednim kątem. Zjawisko to nazywane jest iryzacją, a przez podobieństwo do koloru światła odbitego przez naszego satelitę, skalenie wykazujące taką właściwość nazywane są kamieniami księżycowymi.



Księżycowa poświata na wypolerowanym, różowym skaleniu

Najczęściej skalenie takie są znajdowane na polach uprawnych w okolicach Łomnicy i Trzcińska, na terenie gmin Mysłakowice i Janowice Wielkie. Do warstwy glebowej dostają się z wietrzejących pod ziemią pegmatytów, w których powstały. Należy ich poszukiwać najlepiej po deszczu, po wiosennych i jesiennych pracach polowych.

Każdy ze znalezionych okazów trzeba dokładnie oglądać, bo – jak wspomniano wyżej – efekt iryzacji może pojawić się tylko pod określonym kątem. Niektóre okazy kamieni księżycowych osiągają wielkość kilkunastu centymetrów, choć sam efekt iryzacji jest widoczny we fragmentach. Kamienie księżycowe swoją urodę najlepiej prezentują po wypolerowaniu. Te niezwykle okazy skaleni z piękną księżycową poświatą można podziwiać m.in. w Centrum Informacyjnym KPN w Karpaczu.

Roksana Knapik

Magiczny kopytnik

Kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*) to roślina niezwykła, od wieków znana ze swych leczniczych właściwości, bliska zarówno miłośnikom spacerów po lesie, jak i wielbicielom ogrodów, tworząca zielone, połyskujące dywany, które wydzielają charakterystyczną woń kamfory.

Jest jedynym rosnącym w naszym kraju i w całej Europie przedstawicielem rodzaju kopytnik (*Asarum*). Jest to niewielka roślina (10-15 cm wys.), o cienkich, pełzających kłaczach, z których wyrastają zwykle dwa czy trzy zimozielone liście. Kwitnie w kwietniu i maju, jednak dojrzeć jej kwiaty jest trochę trudne: są mało okazałe, mają dzwinkowaty kształt i dosyć niezwykle barwy – górna część kwiatu jest brązowo-czerwona a dolna – zielona i pokryta włoskami.

Kopytnik stosowany był już przez starożytnych Greków i Rzymian, głównie jako środek wymiotny. Na ziemiach polskich używano go jako środka rozwalniającego i przy obniżaniu gorączki.



Wyciąg z tej rośliny działa wykrztuśnie, rozkurczająco, bakteriostatycznie, także znieczula. Po stwierdzeniu rakotwórczego działania jednego ze składników olejku eterycznego z niej pozyskiwanego, ograniczono stosowanie tej rośliny w lecznictwie.

Kopytnik jest także jedną z roślin wchodzących w skład tradycyjnych wianków, święconych na zakończenie obchodów Bożego Ciała. W różnych regionach kraju „skład gatunkowy”, jak i magiczne „zastosowanie” wianków nieco się różniły, jednak kopytnik, obok rozchodnika i przywrotnika był podstawowym ich składnikiem.

Marta Kroczyk

Salamandra plamista

Salamandra plamista (*Salamandra atra*) to gatunek płaza ogoniastego należący do rodziny salamandrowatych i do największych, europejskich przedstawicieli tego gatunku. Jego długość wynosi zazwyczaj od



10 do 24 cm, zdarzają się jednak osobniki mierzące nawet 30 cm. Ich czarna, wilgotna i błyszcząca skóra ubarwiona jest jaskrawożółtymi lub pomarańczowymi plamami i nadaje im charakterystyczny wygląd. Należy przy tym dodać, że nie ma dwóch osobników o takim samym układzie i kształcie plam.

Płaz ten posiada walcowate, krępe ciało z dużą, płaską głową z zaokrąglonym pyskiem i wypukłymi oczami. Jego tępo zakończonego ogona jest krótszy od reszty ciała, a nogi zakończone są palcami. Na bokach ciała znajdują się dwa rzędy gruczołów jadowych. Jad posiada właściwości drażniące i choć nie jest on niebezpieczny dla ludzi, przy bezpośrednim kontakcie może wywołać np. podrażnienie oczu.

W warunkach naturalnych salamandra żyje około 10 lat. Larwy salamandry rodzą się i żyją aż do przeobrażenia w środowisku wodnym, natomiast osobniki dojrzałe prowadzą lądowy, samotniczy i drapieżny (nocny) tryb życia. Są to zwierzęta wilgociolubne, nieznoszące upałów. Późną jesienią zapadają w sen zimowy. Wiosną spotykane są już w marcu.

Zasięg występowania salamandry jest dość szeroki (od Półwyspu Iberyjskiego do północno-zachodniej Turcji), a jego północna granica przebiega w południowej części Polski. Płaz ten w naszym kraju objęty jest ochroną ścisłą. Największą pod względem liczebności spośród wszystkich populacji tego gatunku w Sudetach Zachodnich, jest populacja salamandry plamistej w rezerwacie Wąwóz Lipa.

Barbara Wieniawska-Raj

OD REDAKCJI: Te pierwsze, krótkie notki rozpoczynają prezentację szczególnych zbiorów minerałów, roślin i zwierząt, charakterystycznych dla naszego regionu lub unikalnych, i tylko tu występujących. Mamy nadzieję, że zbiory te pod nazwami „Kolekcja Karkonoska”, „Zielnik Karkonoski” i „Karkonoski Zwierzyniec” będą coraz bogatsze i zainteresują naszych Czytelników.

INFRASTRUKTURA NARCIARSKA NA OBSZARZE KPN I KRNAP



0 2,5 5 km



OZNACZENIA

- Głównie szczyty
- Kolejki linowe i wyciągi orczykowe istniejące
- Wyciągi projektowane
- Kolej gondolowa turystyczna
- Szlaki turystyki narciarskiej
- Cieki wodne
- Głównie drogi
- Nartostrady istniejące
- Nartostrady projektowane
- Obszary zarządzane przez KPN i KRNAP
- Obszary ochrony ścisłej (PL) oraz I strefy (CZ)
- Obszary ochrony czynnej (PL) oraz II strefy (CZ)
- Obszary ochrony krajobrazowej (PL) oraz III strefy (CZ)
- Obszary otuliny KPN (PL) oraz obszary strefy buforowej (CZ)
- Tereny zabudowane
- Granica państwowa

Caspar Schwenckfeldt



Wiek XVI to czas wielkich przemian religijnych, filozoficznych, politycznych, naukowych, to także czas intensywnych poszukiwań i odkrywania świata. Pod koniec stulecia, Caspar Schwenckfeldt od 1587 r. miejski lekarz Gryfowa Śląskiego, urodzony tam w 1563 r., od 1593 r. miejski lekarz Jeleniej Góry i następnie od 1605 r. Görlitz był świadkiem i uczestnikiem wielu eksploracji, prowadzonych także na terenie Zachodnich Sudetów.

Jego zamiłowanie do empirii uwidaczniało się w stylu jego pracy – nigdy nie żałował czasu ani wysiłku na poznawcze wędrówki, jakich odbył w okolicznych górach setki (uzasadniony zatem jest sąd, że przyczynił się również do turystycznej eksploracji Karkonoszy). A owocem jego badań stały się m.in. monografie:

- *Katalog roślin i mineralów Śląska (Stripium et fossilium Silesiae katalogu)* wydany w 1600 r. we Wrocławiu i stanowiący jedno z najwybitniejszych opracowań tego typu w Europie;
- *Zwierzyniec Śląska (Theriotropeum Silesiae)* wydany w 1603 r. w Legnicy, stanowiący pierwszy na Śląsku opis jego fauny;
- *Jeleniogórskie gorące źródła (Hirschbergischen warmen Bades)*, monografia wydana w 1607 r. w Görlitz, zawierająca najpełniejszą dotąd analizę cech fizycznych i chemicznych cieplickich źródeł, a także opis zalecanych metod kuracji.

Ten wybitny botanik, zoolog, farmakolog, balneolog i geograf już na studiach w Bazylei ukończonych w 1587 r. zaraził się myślą wyrażoną przez największego lekarza renesansowej Europy – Paracelsusa: *Wszystkie łąki, hale, wszystkie góry i pagórki są aptekami*. Zostawił po sobie dorobek, który wciąż, kilka stuleci później nie tylko budzi szacunek, ale wręcz szokuje rozpiętością tematów, odkrywczością i elokwencją, które przysporzyły uczonemu miana śląskiego Pliniusza.

Sandra Nejranowska

Czarna szadź

Szadź czy inaczej sadź to osad atmosferyczny powstający w przypadku równoczesnego występowania mgły, ujemnej temperatury oraz wiatru. Mikroskopijne kropelki przeschłodzonej wody zawarte we mgle przymarzają wtedy od strony nawietrznej do kosodrzewiny, drzew, skałek, budynków itp., tworząc w wysokich partiach Karkonoszy narośla lodowe, mające postać białych pióropuszy, których grubość sięga często od 0,5 do 1 m grubości.



W dniach 24-25 marca 2007 r. można było zaobserwować w Karkonoszach niezwykle rzadkie zjawisko czarnej szadzi. Od wysokości ok. 1200 m n.p.m. ich wierzchowina została pokryta kilkucentymetrową warstwą osadu o nietypowej, brunatno-czarnej barwie. Badania jego próbek dowiodły, że zawarte w nim pyły zawierały przede wszystkim produkty spalania traw, magnez, wapień oraz inne nieszkodliwe minerały.

Skąd się tutaj wzięły? Na podstawie map synoptycznych oraz obrazów satelitarnych stwierdzono, że zostały przetransportowane w wysokich partiach troposfery z rejonów wschodniej Ukrainy, zachodniej Rosji, Kazachstanu i Kaukazu, czyli z obszarów oddalonych od nas aż o 2500-3500 km! Uświadamia nam to, że zanieczyszczenia powstałe tak daleko mogą być przeniesione w atmosferze w skali całej planety i osadzone, choćby i w naszych górach.

Tomasz Nasiółkowski

Budniki

Do 1945 r. była to mała osada, położona na północnych stokach Kowarskiego Grzbietu, w której przed wojną mieszkało ok. 50 mieszkańców. Założono ją jeszcze w czasach wojny trzydziestoletniej, gdy chronili się tu przed napastnikami mieszkańcy pobliskich Kowar i Karpacza, na wysokości ok. 850 m n.p.m. nad potokiem Malina. Na przełomie XIX i XX w. osada zaczęła być celem wycieczek, powstały tu dwie gospody i schronisko „Forstbaude”.

Miejscowość przestała istnieć niedługo po II wojnie światowej, kiedy rozpoczęto tu poszukiwania uranu wydobywanego wtedy w Kowarach. Dziś na jej miejscu pozostały tylko nieliczne ślady dawnej zabudowy, które jakiś czas temu zaczęto porządkować, postawiono także m.in. wiatę wypoczynkową, tablicę informacyjną, oznaczono miejsca, w których znajdowały się domy i obiekty usługowe.



I zaczęto powracać... do dawnych tradycji. Bowiem Budniki słynęły przede wszystkim z tego, że przez trzy miesiące zupełnie nie zaglądało tu słońce, chowające się za wyniosłym Grzbietem Kowarskim. Dawało to powód do jego uroczystego pożegnania i później powitania. Miłośnicy historii i gór zaczęli więc spotykać się tu znowu w tym celu i ostatnio miało to miejsce 22 listopada ub. roku, a później 14 marca już w bieżącym roku.

Janusz Korzeń

OD REDAKCJI: Te kolejne, krótkie notatki rozpoczynają przypominanie wybitnych, zasłużonych dla Sudetów Zachodnich postaci, a także niezwykłych zdarzeń, do jakich tutaj doszło, oraz nietuzinkowych miejsc, do jakich można tu dotrzeć. Mamy nadzieję, że owe notki będą coraz bogatsze i zainteresują naszych Czytelników. A oprócz tego zainteresowania liczymy na Ich podpowiedzi co do tematyki następnych notatek ze wszystkich sześciu zestawów.

WĘDRÓWKA I

SPOD JELENIOGÓRSKIEGO RATUSZA NA WIECZORNY ZAMEK

JAROSŁAW SZCZYŻOWSKI

OD REDAKCJI: Opis tej wędrówki stanowi wyciąg z Przewodnika nieoczywistego, który powstaje jako szczególny zapis podróży w czasie i w głąb siebie jego autora, ale też notatnik służący odkrywaniu często zapomnianych zakątków Kotliny Jeleniogórskiej i okolic...



Jarosław Szczyżowski
przewodnik sudecki,
członek Gildii
Przewodników
Sudeckich
im. Will Ericha
Peuckerta

Celem pierwszej wędrówki rozpoczynanej na jeleniogórskim Placu Ratuszowym jest położona na Wysokim Grzbiecie Gór Izerskich grupa skalna o nazwie Zamek Wieczorny, wiązana z legendarną, mającą się tu niegdyś znajdować jakąś budowlą, być może kaplicą, wzniesioną tu w XVI w. Wędrówkę tę rozpoczynam w Jeleniej Górze nazywanej kiedyś *Hirschbergiem* a także *Cervimontium*. I tu chcę dodać, że w mojej opowieści będę używał zarówno dzisiejszych, jak i dawnych nazw odwiedzanych miejsc, żeby podkreślić złożoność ich historii i wydarzeń, jakich przypomnienie stanowi swoistą peregrynację w głąb dziejów.

Wychodzę z Placu Ratuszowego przez ulicę Długą, mijam dzisiejszy Plac Kardynała Wyszyńskiego, dawną *Promenade*, a w czasach III Rzeszy – *Adolf Hitler Platz*. Kilka wieków wcześniej za podwójnym pierścieniem murów obronnych, jakie tu wzniesiono, rozwijano i suszono lniane płótna. W czasach, gdy miasto kończyło się za murami, odsłaniał się stąd widok na Karkonosze (*Riesengebirge*) z dominującą w ich horyzoncie Śnieżką (*Schneekoppe*). To musiał być wspaniały widok...

Idę w stronę Małej Poczty, mijam zbudowane na początku ub. wieku mieszczkańskie kamienice z pięknymi elewacjami, tworzące wręcz wielkomiejskie pierzeje. Idę dalej w stronę Malinnika ulicą Wolności, wiedziony delikatnym podmuchem ciepłego wiatru wiejącego od strony Karkonoszy. Po drodze do Cieplic (*Bad Warmbrunn*) spotykam Mnicha i Mniszkę zaklętych w granitowym kamieniu i stojących na niewielkim wzniesieniu. I oto jestem

już w centrum uzdrowiska. Nim dojdę przed pałac Schaffgotschów, mijam budynek Poczty, który nieprzerwanie pełni swoją rolę od lat, o czym zaświadcza przebijający spod późniejszych przemalowań, niczym duch wywołany z zaświatów, napis *Kaiser Postamt*. Takich „przywołań”, gdy dobrze przyjrzeć się wielu budynkom w naszych stronach, jest całkiem sporo.

Nad centrum uzdrowiska o kilkusetletniej tradycji dominuje wielki pałac wzniesiony dla rodu wielce zasłużonego dla Dolnego Śląska i całego obszaru Karkonoszy i Gór Izerskich. Jednym z najbardziej znanych jego przedstawicieli był Hans Ulryk Schaffgotsch, najwierniejszy przyjaciel Albrechta

Zamek Wieczorny,
Ola Orlińska-
Szczyżowska (2014)



von Wallensteina. Gdy Wallenstein w 1634 r. brał udział w tajnych rokowaniach z protestantami, aby z ich poparciem zdetronizować Habsburgów i objąć władzę w Czechach, Hans Ulryk stanął po jego stronie. Spisek wykryto, Wallensteina skrytobójczo zamordowano, a Hansa Ulryka skazano na śmierć i stracono w 1635 r. w Regensburgu.

Pałac w Cieplicach pozostawał w rękach rodziny Schaffgotschów do wiosny 1945 r. Zgromadzili w nim okazałą kolekcję militariów i ogromny księgozbiór z cennymi starodrukami i rękopisami. Część tych zbiorów została zachowana, pomimo zniszczeń dokonanych w czasie, gdy w pałacu urządzono lazaret dla czerwonarmistów. Dziś resztki tych artefaktów porozrzucane są po całym kraju. Może by je na powrót pozbierać?

Opuszczam centrum uzdrowiska, idę główną aleją parkową w stronę gór. Wędruję przez wały zbiornika przeciwpowodziowego, zbudowanego, jak wiele innych takich obiektów w górnej zlewni Bobru, po wielkiej powodzi, która nawiedziła Kotlinę Jeleniogórską (*Hirschberger Tal*) w 1897 r. Po drodze zaglądam do pałacu w Pakoszwie (*Wernersdorf*), który służył jako reprezentacyjne mieszkanie oraz manufaktura wybielająca lniane płótna najwyższej jakości (to od kształtu dawnych bielników pochodzi dzisiejszy owal wielkiej łąki przed pałacem).

Dalej moja droga prowadzi do Piastowa (*Kaiserwaldau*), części obecnych Piechowic (*Petersdorf*) i leśnymi drogami na Górę Mgieł (*Nebelberg*), którą w czasach przedchrześcijańskich uważano za Świętą Górę. Według dawnych przekazów, w najbliższej okolicy Sowiego Kamienia (*Eulenstein*) znajdującego się na jej zboczu, tuż przy Placu Czarownic (*Hexenplatz*) miała stać świątynia.

Docieram pod wieczór do Kopańca (*Seiferschau*), gdzie zatrzymuję się na noc u przyjaciół. Wieczór spędzam na gołoborzu, niedaleko ich domu, skąd można oglądać daleki Wysoki Kamień (*Hochstein*), a na nocnym niebie gwiazdne konstelacje... Jakbym znalazł się nagle w samym środku Sudeckiego Sanktuarium, jego dziwów i zdarzeń niezwykłych. Chyba tylko Will Erich Peuckert potrafiłby o nich więcej opowiedzieć, gdyby żył. Znał te góry i ludzi tu mieszkających jak mało kto. Był etnografem, profesorem na Uniwersytecie Wrocławskim, a wcześniej nauczycielem w nieistniejącej dziś wsi Wielka Izera (*Groß-Iser*).

Ale czas wznowić moje wędrowanie. Idę dalej leśnymi duktami i trafiaam na miejsce dawnej huty, po

której ślady zatarły kępy traw i kopczyki kamieni. Tylko czasem odnajduję tu niebieskie szkiełko albo szklaną łzę. Barwiono je kobaltem z pobliskiej Przeznicy (*Querbach*), wydobywanym w kopalni, której lata świetności przypisuje się na XVIII w.

Wracam na leśne drogi i po pewnym czasie docieram do pustego placu po dawnym schronisku *Leopoldsbaude*, zajętym w czasach hitlerowskich przez oddział *Reichsarbeitsdienst* – organizacji, której celem było kształtowanie młodzieży poprzez pracę symbolizowaną m.in. przez łopatę. Niedaleko od tego budynku jeszcze do niedawna stało schronisko *Ludwigsbaude*. Od 1888 r., a może i wcześniej, była tu wypożyczalnia koni wierzchowych i stacja tragarzy lektyk. Niestety po wojnie, po latach użytkowania przez prewentorium, potem leśników, wreszcie pozostawione samemu sobie zniknęło któregoś dnia pod gąsienicami buldożerów.

Mijam to smutne miejsce i wspinaam się na majestatyczne zbocze Izerskich Garbów (*Weiss Flins*), podchodząc pod wielki kanion dawnej kopalni kwarcu, najwyżej położonej w Polsce. Nazwałem ją Izerskim Tabernakulum, bo ozdabia ją niezliczona ilość kolorowych kryształów, z których można byłoby produkować świeczniki, puchary i dzbany na dwory całej Europy.

Jeszcze na chwilę zatrzymuję się pod samotnym świerkiem, do którego ktoś przybił niewielką, drewnianą tabliczkę z napisem „Narzeczeński Kamień”. Można go odnaleźć sto, może sto pięćdziesiąt metrów poniżej ścieżki na zboczu. Upamiętnia historię Anny Magdaleny i Johana, którzy dla swej miłości poświęcili tu to, co najcenniejsze – swe życie. Warto zachęcić do przeczytania powieści *Hochzeitsweg*, w której Margaret Passon Darge uwieczniła to tragiczne wydarzenie.

Dochodzę wreszcie go Rozdroża pod Zamkiem Wieczornym (*Abendburg*). Kiedy się tu trafia, można spodziewać się niezwykłych manifestacji sił przyrody lub nadprzyrodzonych zjawisk... Ale nie przywędrowałem tu, by się z nimi spotkać i nie będę poszukiwał legendarnego skarbu. Spotykam tu kilkoro ludzi przy ognisku, a zgłębienie sekretów Zamku w gwarnej towarzystwie jest niemożliwe, zstąpienia do podziemi doświadczać można tylko będąc tu samemu. Tak jak alchemik gotów był schodzić do wnętrza ziemi w poszukiwaniu kamienia filozoficznego, tak samotnie na Zamku Wieczornym można odnaleźć swoje Axis Mundi, odkryć pierwotne jądro ukryte w najgłębszym zakamarku swej duszy lub po prostu usiąść na skale i wziąć głęboki oddech...

I WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH OKOLICE HARRACHOVA

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ

Już dawno minęły czasy, kiedy wędrówka granicznym szlakiem w Karkonoszach wiązała się z częstą kontrolą dokumentów, przeprowadzaną przez patrolujących góry funkcjonariuszy Straży Granicznej. Od wejścia Polski i Czech do strefy Schengen w 2008 r. ruch turystyczny może się tu odbywać swobodnie, z zachowaniem zasady poruszania się po wytyczonych szlakach. Warto zatem powędrować na południową stronę gór, aby odkryć najpiękniejsze zakątki czeskich Karkonoszy.

Na początek proponuję Państwu odwiedzić Harrachov położonego tuż za naszą granicą, w dolinie Mumlavy (pisaliśmy o nim w ubiegłorocznym numerze 1/2). Miasto to kojarzy się przede wszystkim jako ośrodek sportów zimowych, a z jego wizerunkiem nierozzerwalnie związane są dominujące nad nim i usytuowane na zboczach Čertovej hory skocznie narciarskie. Jest ono także znane z bogatych tradycji szklarskich i oferuje zwiedzanie najstarszej w Czechach huty szkła, gdzie oprócz ekspozycji gotowych wyrobów obejrzeć można także sam proces produkcji. Na jej terenie znajduje się ponadto muzeum szkła z ekspozycją poświęconą historii narciarstwa. Wyjątkowe dzieła pochodzące z miejscowej huty podziwiać można w kościele pw. św. Wacława z początku XIX w., w którym znajduje się kryształowy ołtarz z 1864 r. i żyrandol z 1828 r., a także w wieży kaplicy św. Elżbiety z 1916 r., gdzie umieszczony jest kryształowy dzwon.

Harrachov to także bardzo popularna miejscowość letniskowa, oferująca wiele wariantów wycieczek w zachodnią część Karkonoszy. Ułatwia je dobrze przygotowana sieć szlaków turystycznych, wytyczonych w tym rejonie czeskiego parku narodowego. Najbardziej znaną atrakcją tych okolic jest Wodospad Mumlavy. Łatwe i niezbyt długie dojście szlakiem niebieskim powoduje, że jest on popularnym celem wycieczek i spacerów przez cały rok. Usy-

tuowany nieco poniżej szlaku wodospad spada szeroką kaskadą z progu o wysokości ok. 10 m. Poniżej wodospadu widoczne są również kotły eworsyjne – wyraźne zagłębienia, wydrążone w granitowej skale przez niesiony z wodą materiał skalny. Zimą zamrożone wody Mumlavy tworzą okazały lodospad. Dogodny punkt widokowy stanowi kładka łącząca w tym miejscu obydwie brzozy rzeki.

Możemy stąd powędrować dalej niebieskim szlakiem, tzw. Harrachovą cestą prowadzącą malowniczą doliną Mumlavy do skrzyżowania o nazwie Krakonošova snídane. Niedogodności wędrówki asfaltową nawierzchnią rekompensuje uroda samej rzeki, która tworzy tu liczne progi i kaskady. Szlakiem tym mogą poruszać się osoby niepełnosprawne, służy on także rowerzystom oraz miłośnikom narciarstwa biegowego. Od ww. skrzyżowania tylko 3 km żółtego szlaku dzieli nas od granicznej Drogi Przyjaźni Polsko-Czeskiej, przebiegającej na wysokości Mokrej Przełęczy u podnóża Szrenicy. Tuż przed granicą mijamy Vosecką boudę, schronisko z XIX w., powstałe z rozbudowanej sto lat wcześniej chaty drwali. Jego przytulne, zabytkowe wnętrza z oryginalnym kaflowym piecem oraz miły nastrój przyciągają wielu turystów.



Barbara
Wieniawska-Raj
architekt krajobrazu,
pracownik KPN,
sekretarz redakcji
czasopisma
„Karkonosze”

Wodospad
Mumlavy





Vosecká bouda

Inny, dłuższy wariant trasy prowadzącej w stronę Jakuszyce polecam szczególnie miłośnikom turystyki rowerowej. Od szlaku żółtego, w miejscu rozwidlenia Pod Vosecką boudą odchodzi nieznakowana droga, zwana Janouškovou cestą. Początkowo służyła ona jedynie w sezonie zimowym jako fragment magistrali narciarskiej, obecnie, mimo iż nie jest znakowana, pozostaje dostępna dla wszystkich form turystyki. Droga została wybudowana w 1980 r. jako leśny szlak transportowy, prowadzący do naj-

bardziej dotkniętych klęską ekologiczną obszarów czeskich Karkonoszy i służący wtedy do wywozu olbrzymiej ilości drewna pozyskanego w efekcie obumierania lasów.

Ta malownicza, widokowa trasa o długości 13 km przecina trawersem stożki trzech szczytów: Kamenca (1238 m n.p.m.), Jakšina (1115 m n.p.m.) i Mrtvégo vrchu (1059 m n.p.m.) oraz dwie doliny górskich potoków: Luboškiej bystřiny i Kamenicy. Prowadzi przez rozległe obszary odradzających się drzewostanów po minionej klęsce ekologicznej, gdzie możemy obserwować nowe pokolenia

drzew posadzonych dwadzieścia lat temu (świerka, modrzewia, jarzębiny i buka). Z drogi tej roztacza się wspaniała panorama Harrachova i Čertovej hory, za sobą pozostawiamy także piękny widok na Szrenicę i Vosecką boudę. Na krótkim odcinku Janouškova cesta biegnie razem ze szlakiem niebieskim, który łączy Harrachov z przejściem granicznym. Trasa ta kończy się przy głównej drodze prowadzącej do Harrachova i stąd do granicy polsko-czeskiej pozostaje już tylko 500 m. ■

Historyczne metody pozyskania drewna

Zimowa zrywka drewna saniami

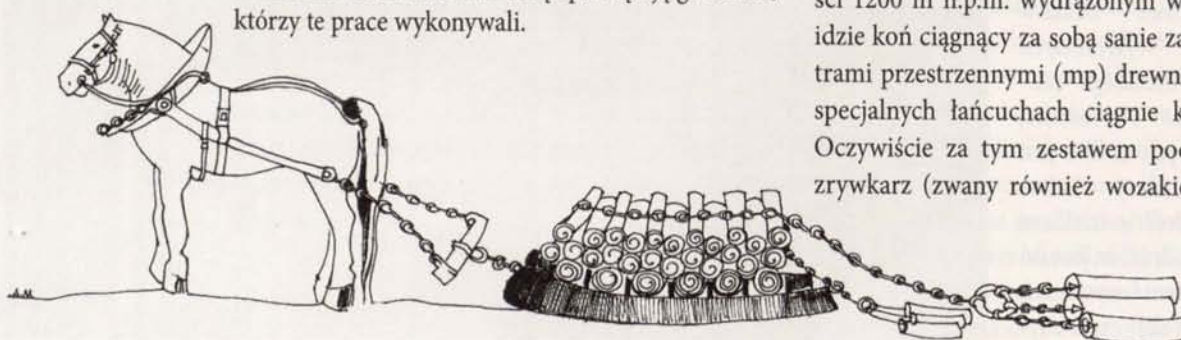
DARIUSZ ŻMURKO

OD REDAKCJI: Współcześnie, gdy do niemalże każdej pracy wykorzystujemy nowoczesne maszyny i technologie, historyczne metody prowadzenia prac leśnych w ekstremalnie trudnych, górskich warunkach powoli odchodzą w zapomnienie. Warto je przypomnieć jako przemijające wyróżniki specyficznej kultury gospodarowania na tych terenach.

Schemat
zimowego zestawu
zrywkowego
(rys. Agata
Makutynowicz)

Mogłoby się wydawać, że zimową zrywkę drewna za pomocą saní konnych prowadzono przed wieloma dziesiętkami lat, tymczasem taki sposób gospodarowania w lesie wykorzystywany był jeszcze pod koniec lat 70. ub. wieku. I wciąż pamiętają go ludzie, którzy te prace wykonywali.

Wyobraźmy sobie następującą scenerię: jest grudniowy dzień 1968 r., mroźny, bo z temperaturą -15°C, pokrywa śniegu ma grubość około 2 m. To idealne warunki, żeby zrywać drewno! Na wysokości 1200 m n.p.m. wydrążonym w śniegu tunelem idzie koń ciągnący za sobą sanie załadowane 2 metrami przestrzennymi (mp) drewna, za którymi na specjalnych łańcuchach ciągnie kolejne 2 metry. Oczywiście za tym zestawem podąża człowiek – zrywkarz (zwany również wozakiem), który musi



załadować i rozładować sanie, a przede wszystkim przypilnować, by wszystko poszło zgodnie z planem.

Zacznijmy jednak od opisu przygotowań do podjęcia tych prac zimą. Najpierw, jeszcze latem wycinano w Karkonoszach drzewa pochodzące najczęściej z wiatrołomów lub te zasiedlone przez kornika drukarza, prowadząc tzw. cięcia sanitarne. Robiono to często w miejscach tak niedostępnych, że nie było możliwości zerwania drzewa w postaci dłużycy (całej kłody) i zrywkę pozostawiano na okres zimowy. Drewno cięto na wałki o długości 1 m, ręcznie korowano, często łupano na szczapy i ustawiano w stosy o wysokości około 2 m i szerokości od 5 do 10 m. Była to tzw. papierówka, czyli drewno przeznaczone do produkcji papieru. Aby taki stos można było odnaleźć pod grubą warstwą śniegu, trzeba było zaznaczyć go chorągiewką zatknietą na kilkumetrowej tyczce. Tak przygotowany czekał na nadejście zimy.

Gdy opad śniegu był wystarczająco duży – a trzeba zaznaczyć, że zimy w tamtych czasach były zdecydowanie obfitsze pod względem ilości śniegu, niż te, do których ostatnio przywykliśmy – można było rozpocząć przygotowania do zrywki. Przede wszystkim należało przetrzeć szlak zrywkowy. Jeśli komuś z Czytelników zdarzyło się wędrować po górach w kopnym śniegu, łatwo może sobie to wyobrazić. Praca ta trwała z reguły dwa dni i brało w niej udział kilku wozaków z końmi. Śnieg ugniatano, a miejscami odrzucano jego nadmiar łopatami. Zespół torujący trzeba było często zmieniać, ponieważ zajęcie to zarówno dla człowieka, jak i konia było bardzo wyczerpujące. Zdarzało się niekiedy, że przygotowany szlak był zasypywany przez śnieg, który spadł w nocy lub został nawiany przez wiatr. Pracę trzeba było wtedy wykonać od początku. Długość takiego szlaku wynosiła często kilka kilometrów (przeważnie od 1 do 2 km).

Po przetarciu szlaku zrywkowego i odnalezieniu chorągiewki należało odkopać stos drewna. Odnalezienie go nie zawsze było łatwe i do dziś wędrując po górach możemy znaleźć stosy, do których nie trafili wozacy. Łatwo obliczyć, że jeżeli stos miał 2 m wysokości, plus grubość pokrywy śnieżnej, to człowiek, który musiał tam wejść i zrzucać wałki, znajdował się w śnieżnej jamie o głębokości około 3-4 m.

A jak wyglądały sanie? Była to dość prosta, ale przemyślana konstrukcja. Płozy wykonane były najczęściej z łukowato wygiętej brzozy. Niekiedy była ona trałowana (przecinana wzdłuż), ale przeważnie używano drewna okrągłego, zapewniającego saniom większą sterowność. Płozy łączono ze sobą za pomocą dwóch wałków papierówki przy-



Sanie załadowane papierówką (ze zbiorów Jana Jakusiewicza)

kręconych do nich śrubami. Na każdej płozie od góry przybijano gwoździe, które zapobiegały przesuwaniu się dolnej warstwy wałków. Na pierwszej warstwie układano kolejne tak, że na saniach znajdowało się około 2 mp drewna. Całość opasywano dwukrotnie łańcuchem i podczepiano do orczyka. Nasuwa się pytanie, jak ten ładunek wyhamowywano. Przecież takie sanie jadąc z góry, mogłyby uderzyć w konia! Rozwiązanie tego problemu było proste, a zarazem genialne. Do sań mocowano kolejny łańcuch, a do niego przeważnie 5 pęczków mniejszych łańcuchów zakończonych metalowymi klinami. Do każdego z nich mocowano wałek i w ten sposób za saniami ciągnięto około 50 wałków, co dawało kolejne 2 mp drewna i zapewniało skuteczne hamowanie. Bezpiecznie i z pożytkiem!



Archiwalne zdjęcie pokazujące zimową zrywkę drewna (ze zbiorów Jana Jakusiewicza)

Warto wspomnieć o wydajności i stronie finansowej tej pracy. Była ona wyjątkowo dobrze płatna! Opisany wyżej zestaw dostarczał ok. 4-5 mp drewna, czyli przeciętnie 3,5 m³. W ciągu jednego dnia można było wykonać nim dwa lub trzy kursy, czyli zrywano średnio 8 m³. I jeśli przykładowo w 1968 r. stawka za zrywkę na odległość 2,1 km wynosiła 241,05 zł za 1 m³, to zakładając tylko dwukrotny kurs z drewnem w ciągu jednego dnia, otrzymujemy kwotę 1687 zł. Dla porównania, przeciętne wynagrodzenie według Monitora Polskiego wynosiło wtedy 2106 zł miesięcznie, a dyrektor KPN-u zarabiał wówczas 3600 zł, czyli... nieco dwa razy więcej, niż mogła wynosić dniówka zrywkarza! Takie to były czasy!



Dariusz Żmurko
leśnik, konserwator
Obwodu
Ochronnego
„Przełęcz”
w KPN, przewodnik
sudecki

CARL ERNST MORGENSTERN I JEGO UCZNIOWIE

AGATA ROME-DZIDA



Agata Rome-Dzida
historyk sztuki,
doktor nauk
humanistycznych,
prezes Fundacji
Forum Stanisławów

W roku śmierci Adolfa Dresslera (1833-1881), o którego twórczości pisaliśmy w n-rze 3/14 „Karkonoszy”, przed ówczesnym dyrektorem Królewskiej Szkoły Sztuki Rzemiosła we Wrocławiu – Hermanem Kühnem otworzyła się możliwość reorganizacji szkoły i stworzenia w niej klasy malarstwa pejzażowego. W 1884 r. na stanowisko prowadzącego został powołany monachijski malarz krajobrazowy, syn znanego z artystycznej kolonii w Dachau Christiana Morgensterna – Carl Ernst Morgenstern (ur. 1847 r. w Monachium, zm. w 1928 r. w Karpaczu), który w 1887 r. objął tam również klasę rysunku.

Najważniejszym elementem pracy dydaktycznej artysty była możliwość prowadzenia zajęć w semestrze letnim na plenerach malarskich, organizowanych przede wszystkim w Karkonoszach – Szklarskiej Porębie i Karpaczu, a także w Karpnikach. W pojawieniu się C. E. Morgensterna na wrocławskiej Akademii upatrywano wyzwolenia śląskiego malarstwa z zaściankowości i prowincjonalizmu. Wydaje się też, iż marzeniem samego artysty było stworzenie w Karkonoszach czegoś na wzór francuskiego Barbizon. Świadczyć o tym nie tylko częste wyjazdy klasy malarza w góry, ale także pozostawiony w spadku miastu Wrocław własny dom artysty w Wilczej Porębie z przeznaczeniem na urządzenie w nim Domu Artystów.

Pejzaż
z Karkonoszy,
Muzeum Narodowe
we Wrocławiu



Za Güntherem Grundmannem warto zacytować fragmenty wypowiedzi C. E. Morgensterna, ponieważ mówi on wiele nie tylko o stosunku samego artysty do malarstwa pejzażowego, ale także prezentuje ciekawy opis stosunku wrocławskiej publiczności do przedstawień górskiego pejzażu: *Nie minęło aż tak wiele czasu odkąd malarze wybrali sobie wysokie góry jako miejsce dla swoich studiów. Kosztowało to najpierw ciężką walkę, aby unaocznic laikom jakie bogactwo barw kryje się tutaj na górze, jak wspaniałe nastroje dają się zaobserwować i jak wiele malarskiego się tam jeszcze ukrywa. Słowami „tam nie ma nic takiego” i wzruszeniem ramion zostały potraktowane najprawdziwsze prace artystów i wymagało to długoletniej walki, aby dla ogółu wiarygodne stało się piękno naszych gór. Jeszcze 10 lat temu obraz gór nie zaliczał się do artystycznych osiągnięć, któremu powinien oddawać się ambitny artysta. Jak szybko jednak zmienił się ten punkt widzenia; na południu nagle krajobraz wysokoalpejski stał się nowoczesny, u nas świętowały Karkonosze swój sukces za sukcesem i tak pozostało do dzisiaj.*

Zanim artysta dotarł jednak wraz ze swoimi uczniami w wysokie góry, zatrzymywał się często w okolicach przedgórza. Z tego też okresu pochodzi najprawdopodobniej *Pejzaż z Karkonoszy*, który z niskiego punktu widzenia przedstawia ciągnącą się daleko w głąb obrazu, pokrytą śniegiem równinę,

przerwaną w centralnej partii meandrem górskiego potoku. Obraz ten jest ewenementem w wyobrażaniu zimowego pejzażu karkonoskiego, który zwykł rezerwować biel śniegu dla górskich wzniesień, pozostawiając jesień dla planu przedgórza. Góry sprowadzone zostają do regularnego pasa szarości w tle wyobrażenia.

Chcąc pokusić się o analizę stylistyczną obrazów Morgensterna i wpisać ją w szerszy kontekst rozwoju niemieckiego malarstwa pejzażowego warto przywołać

w tym miejscu przechowywany w zbiorach *Kunstforum Ostdeutsche Galerie Regensburg* obraz *Wielki Staw w Karkonoszach*. Pejzaż ten utrzymany jest, z wyjątkiem czerni stawu, który jest głównym tematem przedstawienia, w niemal identycznej szaro-niebieskiej tonacji barwnej. Poszczególne elementy kompozycji: góry, skały, niebo nie są już odrębnymi całościami, a w pełni zostają podporządkowane sile wyrazu całości kompozycji. W *Wielkim Stawie* nie ma detali, szczegółowego opisu przyrody, dominują zaś duże, uproszczone i ciężące w kierunku figur geometrycznych formy przedmiotowe. Siła *Wielkiego o Stawu w Karkonoszach* leży we wspólnym oddziaływaniu złożonych na ujednoliconą całość poszczególnych struktur obrazu. Obraz ten jest z pewnością jednym z bardziej pionierskich osiągnięć w dziedzinie niemieckiego malarstwa pejzażowego tego czasu.



Wielki Staw w Karkonoszach, Kunstforum Ostdeutsche Galerie Regensburg

Znakomita większość dzieł Morgensterna obliczona była jednak nie na ewolucję, a na tani efekt komercyjny, jak na przykład szereg wyobrażeń ze Śnieżką, Równi pod Śnieżką oraz Małym Stawem przedstawianymi w blasku wschodzącego księżyca lub w jego pełnym świetle; wiele z nich służyło wyłącznie ukazaniu wybranych, malowniczych widoków. Wszystkie z wymienionych przedstawień zdradzają dużą nierówność w malarskich osiągnięciach artysty. Twórczość Morgensterna w Karkonoszach niemal w pełni została podporządkowana przesłankom komercyjnym, a „głębię znaczeń” zastąpiło efekciarstwo pozornego nastroju i dążność do wiernego odwzorowania motywu. Na miejsce dzieła sztuki weszła „artystycznie uszlachetniona” pocztówka, na którą w czasie nasilonego turystycznego rozwoju padło szczególne zapotrzebowanie. C. E. Morgenstern zaangażował się w projektowanie kart pocztowych z motywami karkonoskimi, co w kręgach artystycznych przyniosło mu pogardliwe miano „malarza kart pocztowych”.

Heinricha Tüpke, który wraz ze swoim przyjacielem Alfredem Nickischem w latach 1898-1909 spędzał zimy i wiosny w karkonoskich schroniskach, malując tutejsze pejzaże. Uczniem Morgensterna, który związał się z Karkonoszami na stałe był także Paul Weimann, znany przede wszystkim jako autor realistycznych zimowych pejzaży Karkonoszy oraz Siegfried Haertel, który zajmował się zarówno malarstwem, jak i sztuką użytkową, pracując m.in. jako projektant dla Huty Józefiny w Szklarskiej Porębie.



Kartka pocztowa wg obrazu Carla Ernsta Morgensterna z widokiem na Prinz-Heinrich-Baude, Bildarchiv Herder Institut Marburg

Bez względu na artystyczną jakość twórczości C. E. Morgensterna należy oddać rację G. Muscherowi, który pisał: ...można (o nim) powiedzieć, że jako malarz odkrył śląski krajobraz, a jako nauczyciel opiekował się nim; w późniejszej twórczości odtwarzał on Karkonosze, co stało się objawieniem dla całej sztuki śląskiej. Za Morgensternem w wysokie partie gór podążyli również inni artyści: Paul Linke, Gerhard Neumann, Otto Fischer, Ernest Mueller-Bernburg, Erich Ulbrich, a także Edward Harrison Compton, Johannes Hänsch, Georg Trautmann, Herbert Kuron i z pewnością jeszcze wielu innych.

Gdy przyjrzymy się bliżej biografom uczniów Morgensterna, można śmiało powiedzieć, iż Karkonosze odegrały istotną rolę zaledwie w przypadku kilku artystów – Paula Weimanna, Artura Nickischa i tylko częściowo Heinricha Tüpke ze starszej generacji malarzy. Jak pokazuje historia, tylko dla garstki wrocławskich artystów Karkonosze stały się upragnionym miejscem dłuższego pobytu, a znakomita większość, zgodnie z ówczesną modą, preferowała raczej dalekie perspektywy równiny, aniżeli widoki górskich szczytów i tylko nieliczni chcieli złożyć „ofiary czasu i zdrowia” dla ich utrwalenia. ■

Z jego pracowni wyszło też wielu znakomych uczniów, wśród których wymienić można m.in.

KARKONOSKA SYMFONIA POGODY – REFLEKSJE



Krystian Kielb
Rektor Akademii
Muzycznej
we Wrocławiu

KRYSTIAN KIELB

Z dużym uznaniem należy przyjąć fakt, że z okazji ważnego jubileuszu 55-lecia Karkonoskiego Parku Narodowego powstała interesująca kompozycja muzyczna zatytułowana *Karkonoska symfonia pogody* autorstwa Romana Samostrokov, Józefa Liebersbacha i Andrzeja Kolasińskiego, a następnie wydawnictwo multimedialne, prezentujące zapis wykonania utworu. To bez wątpienia ciekawa forma promocji Karkonoskiego Parku Narodowego, a tym samym skarbów naszej narodowej przyrody.

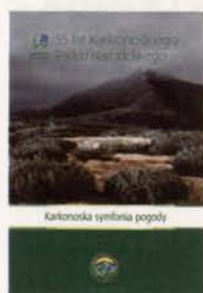
Natura od czasów najdawniejszych była niezwykle istotnym i silnym czynnikiem inspirującym artystów do pracy twórczej. Inspiracje naturą obserwujemy praktycznie we wszystkich dziedzinach i dyscyplinach sztuki, a w szczególności w sztukach plastycznych i muzycznych. O ile znane są liczne dzieła plastyczne inspirowane obserwowanymi zjawiskami meteorologicznymi, o tyle dzieł muzycznych zrodzonych z tego typu inspiracji jest mniej.

W kompozycjach inspirowanych zjawiskami meteorologicznymi, powstałych na przestrzeni dziejów muzyki, najczęściej mamy do czynienia z zastosowaniem elementów ilustracyjnych, bądź inspiracją typu programowego. W tym pierwszym przypadku kompozytor, dostępnymi środkami artystycznymi, w szczególności z zakresu różnorodnych sposobów regulacji materiału dźwiękowego, stara się niejako „zilustrować” opisywane zjawisko, czemu towa-

rzyszy często wskazujący na źródło inspiracji tytuł utworu. Tzw. muzyka programowa to z kolei rodzaj muzyki o „treści” pozamuzycznej, która najczęściej, podobnie jak w muzyce ilustracyjnej, wskazywana jest przez tytuł lub program utworu programowego, pobudzający i twórczo inspirujący wyobraźnię kompozytora, a w przypadku wykonania, także i słuchacza. „Treścią” tzw. muzyki programowej staje się najczęściej ciąg zdarzeń, sytuacji, obrazów, myśli, a niekiedy nawet zespół poglądów filozoficznych. Muzyka taka stawia sobie najczęściej za cel wywołanie określonych skojarzeń i wyobrażeń.

Karkonoska symfonia pogody to – w mojej ocenie – przykład tzw. muzyki programowej, kompozycji powstałej współcześnie, ale bardzo silnie osadzonej w muzycznej tradycji, zarówno w zakresie wykorzystanych środków warsztatu kompozytorskiego (idiomu romantycznego, neoromantycznego i postromantycznego), jak i np. w wykorzystanych cytatach. Kompozycja ta w całości tworzy oryginalne i interesujące dzieło, z przeznaczeniem do wykonywania w salach koncertowych, a jej fragmenty mogłyby być wykorzystywane zarówno jako materiał ilustracyjny, np. w muzyce towarzyszącej obrazowi (w filmie), czy akcji scenicznej (w teatrze). Za cenny walor kompozycji, uzyskany za sprawą wykorzystania tradycyjnych elementów warsztatu kompozytorskiego, uznać należy duży potencjał komunikatywności z szerokim kręgiem odbiorców. Percepcja utworu daje słuchaczowi, zwłaszcza o tradycyjnym guście muzycznym, pozytywne odczucia estetyczne. Utwór mógłby być wykorzystywany także w działaniach terapeutycznych, w ramach muzykoterapii.

Bardzo wysoko oceniam walory wykonawcze i czysto techniczne dokonane nagrania. Zarejestrowana na płycie CD interpretacja w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze pod dyktando Maestra Tomasza Bugaja urzeka ciekawą koncepcją interpretacyjną, oryginalnością zastosowanych rozwiązań i precyzją. Pragnę serdecznie pogratulować kierownictwu KPN wspaniałego pomysłu i znakomitej jego realizacji, a Twórcom gratuluję bogatej inwencji i uzyskania interesującego efektu ich twórczych poszukiwań. ■



Premiera
Karkonoskiej
symfonii pogody –
Roman
Samostrokov
przyjmuje
gratulacje



O ANDRZEJU MOSKALUKU

(1951-1995)

BARBARA ANNA PAWŁOWICZ

Wjeżdżając do Podgórzyzna od strony Cieplic lub Sobieszowa, nie sposób nie zauważyć bocianiego gniazda znajdującego się na pniu wysokiego drzewa przy restauracji „Nad Stawami”. Opowieścią o tym, jak je przed laty uratowano, chcę rozpocząć wspomnienie o Andrzeju Moskaluku.

Bocianie gniazdo na żyjącym drzewie... to nie jest zbyt udany tandem. Takie gniazdo bowiem, zrazu niewielkie, każdego roku jest nadbudowywane wszerej i wwyż, a jego waga może osiągnąć nawet 2 tony. Dlatego też staje się ono groźne dla wysokiego drzewa, zwłaszcza podczas silnych wiatrów. Właśnie taka sytuacja miała miejsce w Podgórzyźnie, kiedy bocianie gniazdo, zbudowane na stopniowo obumierającej i grożącej wywróceniem się lipie, mogło runąć na ziemię i tym samym uniemożliwić gniazdowanie jednej z rodzin podgórzyńskich bocianów. I to właśnie Andrzej z Jerzym Ratajskim jesienią 1993 r. doprowadzili do wymiany obumierającej lipy na słup z pnia dorodnego dębu, co stanowiło bardzo trudną operację, której udane efekty widoczne są do dziś.

Kim był Andrzej Moskaluk? Odpowiadając najkrócej na to pytanie, z wykształcenia był leśnikiem-dendrologiem, z przekonania ekologiem, z powołania nauczycielem i wychowawcą młodzieży, a w sumie wspaniałym człowiekiem. Co pozostawił po sobie na ziemi jeleniogórskiej, gdzie mieszkał? Co w sercach ludzi, z którymi i na rzecz których pracował? Żył krótko, o wiele za krótko. Odszedł nagle 3 stycznia 1995 r., późnym wieczorem, mając niespełna 44 lata. Zginął tragicznie w wypadku samochodowym w Cieplicach.

Urodził się w 1951 r. we Lwówku Śląskim, tu spędził swe dzieciństwo i młodość. Po ukończeniu w 1969 r. miejscowego liceum podjął studia na Wydziale Leśnictwa w Akademii Rolniczej w Poznaniu, które ukończył z wyróżnieniem w 1974 r. Jednak nie zaczął pracować w „lesie”, jak większość jego kolegów, ale wybrał zawód nauczyciela w Zespole Szkół Leśnych w Wołowie. Pracował tam tylko rok, by niedługo potem na 13 lat trafić do Zespołu Szkół

Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach. Poza pracą zawodową był aktywny i na innych frontach: był drużynowym ZHP, opiekunem kapeli młodzieżowej, przewodniczącym szkolnej „Solidarności”. W 1988 r. przeszedł do już nieistniejącego Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych w Sobieszowie, do utworzonego tam Technikum Leśnego, a później Technikum Ochrony Środowiska, gdzie pracował nieprzerwanie do śmierci w 1995 r.

Wyzwania, które sobie stawiał, często wydawały się ponad jego siły i możliwości, ale zawsze osiągał wyznaczone cele. Jednym z nich była podjęta w 1976 r., już w drugim roku pobytu w Cieplicach, budowa własnego domu, na co decydowało się w owym czasie niewiele osób, a szczególnie tych ze skromną, nauczycielską pensją. Własnoręcznie wykonał większość materiałów do budowy ścian (wówczas używano głównie pustaków żużlobetonowych) oraz robót budowlanych i wykończeniowych. Po trzech latach mógł do tego domu, jeszcze niewykończonego, wprowadzić się z żoną Ewą Gerczuk, absolwentką Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu i nauczycielką rysunku, malarstwa i projektowania szkła artystycznego w cieplickim Liceum Plastycznym.

Andrzej pracował z młodzieżą na wielu polach, poświęcał jej swój czas nie tylko podczas roku szkolnego, ucząc głównie ekologii i przedmiotów zawodowych. Prowadził również wiele zajęć pozalekcyjnych, rajdów i wycieczek po Karkonoszach, spływów kajakowych po najbardziej znanych, krajowych szlakach wodnych i rejsów żeglarskich po jeziorach mazurskich. Podczas tych wyjazdów wielu uczniów, nie tylko ze szkół, w których pracował, ale i z innych, nauczyło się jazdy na nartach, pływania



*Andrzej Moskaluk
(z archiwum
domowego)*

kajakami i żeglowania, a przede wszystkim pracy zespołowej.

Rozbijanie codziennie w innym miejscu obozów na nocleg podczas rejsów i spływów, wielu ich uczestników wspomina jako modne dzisiaj „szkoły przetrwania”. Uczyli się przy tej okazji odpowiedzialności nie tylko za siebie ale i innych.

Niestety, w „Rzemiosłach”, po odejściu Andrzeja stąd z pracy, jak i w szkole leśnej, po jego śmierci, nikt nie kontynuował tak prowadzonej pracy z młodzieżą. Andrzej wyróżniał się swą postawą wielkiego społecznika i wysokim zaangażowaniem w sprawę szkoły i wychowania młodzieży.

Jego największą pasją, poza pracą dydaktyczno-wychowawczą, była ekologia. Do swej tragicznej śmierci, przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza zarządu jeleniogórskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego, które walnie przyczyniło się do zamknięcia zakładów „Celwiskoza”, w minionych latach głównego „truciciela” Kotliny Jeleniogórskiej. A świadomy stanu degradacji i rozmiarów klęski ekologicznej, jaka ujawniła się wtedy w karkonoskich i izerskich lasach postanowił osobiście zaangażować się w działania ratunkowe. Zaczął wtedy, w zdecydowanie większym zakresie, niż dotychczas (a robił to corocznie od studiów) zbierać szyszki nasienne z miejscowych, najbardziej okazałych drzew iglastych, najczęściej jodeł, które oparły się szkodnikom.

W ten sposób pozyskiwał dla leśników nasiona do hodowli nowych sadzonek, odpornych na negatywne wpływy środowiskowe. Nie była to łatwa praca, o czym dobrze wiedzą ci, którzy ją wykonywali i wykonują. To z nasion zebranych przez Andrzeja w 1993 r., trzy lata później wysadzono ponad 2 tys. szt. młodych jodeł w Jagniątkowie w dolinie Wrzosówki, poniżej skał nazywanych Basztami. Do dzisiaj wszystkie rosną, a najdorodniejsze mają już po 15 m wysokości.



Barbara Anna Pawłowicz
biolog, ekolog,
wieloletnia
nauczycielka
i metodyk
nauczania,
autorka trzech
tomików poetyckich

Andrzej, jako jeden z pierwszych w Jeleniej Górze, razem z bratem również leśnikiem, założył firmę wykonującą ogrody i pielęgnację cennych przyrodniczo pomnikowych drzew i krzewów. Poza kilkunastoma ogrodami wokół nowych domów jednorodzinnych w Jeleniej Górze przeprowadzili konserwację wielu pomnikowych drzew i krzewów na terenie b. województwa jeleniogórskiego, m.in. alei dębowej w Cieplicach, w sąsiedztwie „Dąbrówki”, dębów w Maciejowej i przy ul. Nowowiejskiej, kasztanowca i lip w Sobieszowie oraz 700-letniego cisa w Piechowicach (najstarszego w Kotlinie Jele-

niogórskiej i trzeciego pod względem wieku w Sudetach Zachodnich), jak również dębów w Dąbrowie Bolesławieckiej, buka w Gościszowie i wiązu w Starej Olesznej.

Andrzej miał swój udział także w tworzeniu centrum biegów narciarskich w Jakuszykach, pracując przy wytyczaniu, obsadzaniu, meliorowaniu i urządzaniu tras biegowych. Brał też czynny udział w 19 organizowanych tu Biegach Piastów i zainicjował w ich ramach organizację mistrzostw Polski w biegach narciarskich uczniów szkół drzewnych i leśnych.

Pierwsze z nich odbyły się w marcu 1995 r., niepełna trzy miesiące po tragicznej śmierci Andrzeja i przybrały nazwę Memoriału Jego Imienia. A w uznaniu zasług i zaangażowania Andrzeja w rozwój ośrodka nadano Jego imię jednej z tras spacerowo-biegowych. „Droga Andrzeja” prowadzi od „drewnianego mostku” w kierunku drogi na „samolot”, a dalej przez „dwie rury” na Górny Dukt Końskiej Jamy.

Pamięć o Andrzeju w 10 rocznicę jego śmierci uczczono w sobieszowskiej szkole specjalną sesją, a w sali w której najczęściej prowadził lekcje, wmurowano pamiątkową tablicę. Zasadzono wtedy w przyszkolnym ogrodzie jedną z dwu sadzonek dębu wyhodowanych z żołędzi zebranych spod „Bartka” – najstarszego, polskiego dębu szypułkowego i przywiezionych przez młodzież ze szkoły leśnej w Zagnańsku koło Kielc. Drugą, podarowaną żonie Andrzeja, zasadzono później w Borowicach, przy kapliczce św. Jana z Dukli – jedynej prywatnej, najmniejszej i najwyżej położonej kapliczce w Karkonoszach.

Należy ubolewać, że obecni użytkownicy obiektu b. szkoły leśnej dopuścili do zdemontowania i zaginięcia pamiątkowej tablicy. A z kolei, by „bartkowy” dąb „Andrzej” nie został podobnie zapomniany i zatracony zrodziła się inicjatywa, aby przesadzić go z zaniedbanego obecnie poszkolnego ogrodu na teren tworzonego centrum edukacyjnego i dyrekcji Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie. Tam znajdzie godne miejsce, aby po wsze czasy zaświadczać o życiu i działalności Andrzeja Moskaluka.

Andrzej żył krótko. Z perspektywy lat, które upłynęły od Jego tragicznej śmierci wyraźnie widać, jak bardzo treściwe miał życie. Nie ma wątpliwości, że jego spuścizna pozostanie na zawsze w pamięci i sercach nas – jego przyjaciół i uczniów. ■

KONGRES W SYDNEY

ANDRZEJ RAJ
ROKSANA KNAPIK

W dniach 10-19 listopada ub. roku odbył się w Sydney VI Światowy Kongres Parków Narodowych, zorganizowany przez Światową Unię Ochrony Przyrody (IUCN). Australijski Kongres był szóstym z kolei, pierwszy z nich zwołano w 1962 r. w Seattle (USA), a ostatni miał miejsce w 2003 r. w Durbanie (RPA).

Celem Kongresu było wyartykułowanie ogromnej roli obszarów chronionych, w szczególności parków narodowych i rezerwatów przyrody, dla zachowania walorów przyrodniczych naszej planety oraz ich udostępniania dla ludzkości. Próbowano również określić rolę obszarów chronionych w osiągnięciu gospodarczego i społecznego dobrobytu oraz wypracować służące temu metody. Było to najważniejsze spotkanie tego typu w całej, obecnej dekadzie, poświęcone zidentyfikowaniu oraz wdrożeniu takich właśnie nowoczesnych rozwiązań i wykorzystaniu obszarów chronionych w rozwoju cywilizacyjnym świata.

W Kongresie wzięło udział prawie 6000 uczestników ze 168 krajów, w tym również delegacja z Polski. Karkonoski Park Narodowy reprezentowany był przez Dyrektora Andrzeja Raję oraz Roksanę Knapik, którzy byli jednocześnie członkami oficjalnej delegacji Ministerstwa Środowiska oraz Polskich Parków Narodowych, której przewodniczył Główny Konserwator Ochrony Przyrody i Podsekretarz Stanu – Piotr Otawski. Jej członkami byli także dyrektorzy: Pienińskiego PN (Michał Sokołowski), PN Ujście Warty (Konrad Wypychowski) i Tatrzańskiego PN (Szymon Ziobrowski).

Kongresowe prezentacje odbywały się w układzie plenarnym oraz panelowym, a także podczas bardzo wielu tematycznych spotkań i prelekcji, a nawet targów sprzętu badawczego, nowoczesnych technologii stosowanych



Główne wejście na sale kongresowe

w ochronie przyrody oraz wymianie myśli naukowej. Osiem głównych paneli kongresowych dotyczyło takich zagadnień jak: ochrona przyrody, zmiany klimatu, zdrowie ludzi oraz jakość życia, wyzwania dla rozwoju, zarządzanie zasobami przyrodniczymi, respektowanie praw rodzimej ludności oraz inspirowanie młodych pokoleń. W związku z tym, że wiele panelowych wykładów trwało równolegle, członkowie polskiej delegacji starali się uczestniczyć w jak największej ich liczbie i wymieniać się między sobą zdobytymi obserwacjami.

Polska delegacja wzięła także aktywny udział w wybranych panelach tematycznych, prezentując swe wystąpienia, związane z funkcjonowaniem parków narodowych w Polsce. W ich ramach Andrzej Raj (KPN) oraz Jan Hřebečka

(KRNP) zaprezentowali wspólną wypowiedź pt. *Współpraca KPN i KRNP dla skutecznego zarządzania unikalną przyrodą w Karkonoszach (Joint activities of the Karkonosze/Krkonoše National Parks for successful transboundary management of the Karkonosze/Krkonoše Mts – unique nature)* na warsztatach dotyczących wspólnego zarządzania obszarami chronionymi. Z kolei w ramach sesji e-posterowych Rokszana Knapik przedstawiła prezentację pt. *Całościowe podejście do ochrony przyrody na poziomie ekosystemów, gatunków i genów w KPN – przykład z praktyki (Holistic approach to the nature conservation at ecosystem, species and gene levels in the Karkonosze National Park – a practical example)*, opracowaną wraz z Andrzejem Rajem i Dariuszem Kusiem.



Posiedzenie plenarne Kongresu

Dzięki swojemu aktywnemu udziałowi, polska delegacja miała wpływ na ostateczny kształt wniosków z kongresu i jego końcowego dokumentu, jakim stało się przesłanie sformułowane pod nazwą *Obietnice z Sydney (Promise of Sydney)*. Stwierdzono w nim, że obecny nacisk na eksploatację przyrody i jej zasobów nigdy wcześniej nie był tak intensywny jak obecnie. Przyczyny tego stanu to ogromny konsumpcjonizm, zwiększanie się ilości ludzi na świecie oraz bardzo intensywny rozwój przemysłu. Wiele obszarów chronionych jest w związku z tym zagrożonych, do czego przyczynia się także nieefektywne zarządzanie zasobami przyrodniczymi. Zagrożenia te dotyczą zarówno krajów wysoko rozwiniętych, jak i kra-

jów biednych oraz z niskim poziomem rozwoju gospodarczego.

Związane z tymi zagrożeniami wyzwania muszą być podjęte w sposób bezpośredni, uczciwy i bazujący na wszechstronnej współpracy. Uznano, że najważniejszymi obszarami, gwarantującymi ochronę różnorodności biologicznej zarówno dla obecnych, jak i przyszłych pokoleń, są parki narodowe i rezerваты przyrody. Śmiało wizje i wspólne działania są niezbędne w osiągnięciu celów ich ochrony oraz uwzględnieniu potrzeb człowieka współczesnego i przyszłych pokoleń. Uczestnicy Kongresu zobowiązali się w swoim przesłaniu do tego, że ożywią swoje działania na rzecz rozwoju

obszarów chronionych, że będą inspirować wszystkich ludzi do działania na rzecz przyrody oraz inwestować w rozwiązania i narzędzia proekologiczne. ■



Andrzej Raj
dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego



Roksana Knapik
geolog, przewodnik
sudecki,
pracownik
Karkonoskiego
Parku Narodowego

NOWINY Z TATR

DAMIAN CISOWSKI

Podczas wiosennego pobytu pod Tatrą, na który można już teraz zaprosić, warto udać się do najdłuższej doliny, położonej w całości po polskiej stronie Tatr, czyli do Chochołowskiej. Wędrówka ta dostarczy niezapomnianych i raczej posępnych widoków, a to za sprawą zniszczeń dokonanych przez bardzo silny wiatr halny, który w Boże Narodzenie 2013 r. nawiedził Tatry. Wiejący z prędkością ponad 120 km/h wiatr przyniósł wielkie spustoszenia w partiach reglowych, powalając hektary drzew. Mocne przetrzebieenie drzewostanu Doliny Chochołowskiej powoduje, że już praktycznie od polany Huciska, naszym oczom ukazują się rozległe widoki na szczyty Tatr Zachodnich: Wołowca (2064 m n.p.m.), Rako-

nia (1879 m n.p.m.) i Kominiarskiego Wierchu (1829 m n.p.m.).

Następne kroki warto skierować do sąsiedniej Doliny Kościeliskiej, aby odwiedzić Polanę Pisaną znajdującą się w jej centralnej części. Ale już u samych wrót Doliny, w Kirach, wita nas także przynębiający widok przetrzebieionych lasów na zboczach Przedniej Kopki (1113 m n.p.m.). Również w tym miejscu, halny w nocy pozostawił po sobie rozległe wiatrołomy, szczególnie widoczne na zboczach Kopek Kościeliskich oraz w pobliskiej Dolinie Miętusiej.

Usuwanie zniszczeń i udrażnianie szlaków turystycznych zajęło pracownikom leśnym cały ubiegły rok. Mimo intensywnych prac, w których wykorzystano przenośne kolejki linowe oraz nowoczesny sprzęt do usuwania i obróbki drewna, wciąż zamknięte są następujące szlaki turystyczne: czarny na odcinku: Dolina Kościeliska – Kominiarska Przełęcz – Dolina Chochołowska, niebieski z Doliny Kościeliskiej na Polanę na Stołach

oraz żółty, prowadzący do ścieżki Nad Reglami przez Dolinę Lejową. (Aktualna sytuacja o stanie szlaków dostępna jest na stronie internetowej Tatrzańskiego Parku Narodowego).

U bram Tatrzańskiego Parku Narodowego, który w tym roku świętować będzie swe 60-lecie, witają turystów nowe tablice informacyjne, a na szeregu odcinków szlaków turystycznych nowe ławy turystyczne. Wyremontowany został, mocno zniszczony ruchem turystycznym górny odcinek szlaku z Doliny Małej Łąki na Kopę Kondracką (2005 m n.p.m.). Remont szlaku miał miejsce również w rejonie Małolączniaka (2096 m n.p.m.).

Planując wyprawę w Tatry, warto korzystać z dostępnych serwisów internetowych, zawierających wiele praktycznych informacji, które pomogą dobrze zaplanować wyjazd. Podstawowych informacji o warunkach panujących w Tatrach dostarczają serwisy: TPN – www.tpn.pl oraz Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Górskiego – www.topr.pl. Tatrzańskie schroniska prowadzą również własne strony internetowe, na których znajdziemy przydatne, aktualne wiadomości. ■



Damian Cisowski
matematyk,
nauczyciel
szkół średnich
w Zakopanem
i Nowym Targu,
publicysta



SYSTEM PARKÓW NATURY W JAPONII

AGNIESZKA WASIUŁ

Trochę historii

Pierwsze starania w kwestii tworzenia obszarów chronionych w Japonii rozpoczęły się już w 1911 r. W 1931 r. ustanowiono dokument Prawo Parków Natury (*Natural Park Law*), na podstawie którego w 1934 r. powołano pierwsze trzy parki narodowe – Setonaikai, Unzen i Kirishima, zaś w dwóch kolejnych latach utworzono następne dziewięć. Wojna wstrzymała proces powoływania parków, ale już w 1946 r. znów ruszyły prace nad wyznaczaniem ich kolejnych obszarów. W 1957 r. znówelizowane zostało Prawo Parków, a jego podstawowym elementem było wprowadzenie trzech kategorii parków natury: parków narodowych, quasi-parków narodowych i prefekturowych parków natury, czyli lokalnych rezerwatów przyrody. Struktura ta funkcjonuje do dziś.

Charakterystyka obszarów chronionych

Podstawowym zadaniem parków natury jest zachowanie naturalnych krajobrazów, ochrona ekosystemów i ich udostępnianie odwiedzającym te obszary, aby mogli korzystać z walorów przyrody dla celów zdrowotnych, rekreacyjnych, kulturalnych oraz dla zwykłej przyjemności kontaktu z naturą. Parki narodowe to najpiękniejsze miejsca w skali kraju, quasi-parki narodowe to również cenne przyrodniczo i krajobrazowo tereny, ale stosunkowo krótko funkcjonujące jako obszary chronione, a prefekturowe parki natury to cenne tereny o znaczeniu lokalnym. Ochroną objęte są różne ekosystemy, w tym gatunki roślin i zwierząt, a także wulkany, lasy, bagna, plaże, linia brzegowa, podwodne siedliska morskie.

Omawiane rodzaje parków natury zajmują łącznie ok. 14% powierzchni kraju. Charakterystyczną ich cechą jest struktura własności gruntów, wynikająca z długiej tradycja prywatnej własności ziemi w Japonii, która spowodowała, że tylko ok. połowa obszarów parków stanowi własność państwa, reszta natomiast należy do prywatnych właścicieli, samorządów lub nadleśnictw. Wg danych dla 2012 r. 31 parków narodowych zajmowało powierzchnię 2.091,2 tys. ha (tj. 5,53% łącznej powierzchni Japonii), 56 quasi-parków narodowych – 1.362,6 tys. ha (i 3,61% powierzchni kraju), natomiast 315 prefekturowych parków natury – 1.977,5 tys. ha. Łącznie ich powierzchnia wynosiła wtedy 5.431,3 tys. ha.

Dla każdego parku narodowego i quasi-parku narodowego sporządza się pięcioletni plan ochrony. Wyznacza się w nim między innymi działania zapobiegające niszczeniu krajobrazów (np. warunki zabudowy) oraz dzieli obszary

parków na strefy ochrony specjalnej, zwykłej oraz na strefy morskie. Określa się również, na jakie działania należy mieć zezwolenie. Dużo uwagi zwraca się przy tym na stan infrastruktury turystycznej i urozmaicenie oferty dla odwiedzających. W tym celu prowadzi się centra turystyczne, których zadaniem jest ukazanie specyfiki konkretnego parku oraz poszerzenie wiedzy o przyrodzie.

System zarządzania

Podstawową instytucją regulującą działalność parków na szczeblu krajowym



Sieć parków narodowych w Japonii

Oze National Park





Fuji-Hakone-Izu National Park

wym jest Biuro Ochrony Środowiska Naturalnego, działające przy Ministerstwie Środowiska. Biuro dzieli się na 3 sekcje: planów ochrony, infrastruktury oraz promocji ochrony przyrody i krajobrazu. Dodatkowo istnieje 7 biur regionalnych, w których pracują przede wszystkim strażnicy odpowiadający za realizację zadań w terenie.

Wsparciem dla struktury rządowej jest utworzona w 1979 r. Fundacja Parków Natury (*Natural Parks Foundation*), posiadająca 20 biur lokalnych, około 40 stałych członków i 200 członków wspomagających, którzy realizują bardzo szeroki zakres prac. Zajmują się oni m.in. obsługą ruchu turystycznego i prowadzeniem obiektów turystycznych, sprzątaniami parków, koszeniem traw i odśnieżaniem, naprawami in-

frastruktury, organizacją imprez oraz koordynacją prac wolontariuszy itp. Przychody fundacji stanowią przede wszystkim opłaty za parkingi oraz środki ze sprzedaży materiałów edukacyjnych i promocyjnych.

Współpraca na rzecz ochrony przyrody

Bardzo duży nacisk w japońskim systemie ochrony przyrody kładzie się na współpracę pomiędzy Ministerstwem Środowiska, Fundacją BES, władzami lokalnymi i prywatnymi właścicielami gruntów. Aby pogodzić interesy tych wszystkich podmiotów realizuje się różnego rodzaju działania. Właściciele prywatni, w związku z położeniem ich gruntów w strefie parków, mają

prawo do ulg podatkowych, pomocy w zakresie uprawy lokalnych roślin lub sprzedaży na rzecz parku gruntu narażonego na degradację. Organizuje się również spotkania z lokalnymi społecznościami w celu wspólnego zarządzania obszarem chronionym.

Dla zaspokojenia aktualnych potrzeb realizowane są projekty takie jak: wspólne sprzątanie parków narodowych, zajęcia edukacyjne dla dzieci, współpraca z policją w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, rewitalizacja terenów podmokłych czy badania wpływu wiatraków na stan gatunkowy i krajobraz.

Problemy

Przyrodniczy świat Japonii to niestety nie tylko piękne krajobrazy, ale również problem negatywnych zjawisk atmosferycznych, gospodarczych oraz społecznych. Częste trzęsienia ziemi i tsunami powodują ogromne zniszczenia w ekosystemach. Zagrożeniem jest także nadmierne łowiectwo, wycinanie lasów czy przemysł. Należy jednak zaznaczyć, że liczne restrykcyjne przepisy prawne znacznie ograniczyły negatywny wpływ przemysłu na przyrodę. Aktualnie coraz istotniejszym problemem staje się wykorzystywanie nowoczesnych maszyn oraz środków ochrony roślin w działalności rolniczej. Organizacje zajmujące się ochroną przyrody podkreślają również kwestię niedostatecznej ochrony siedlisk, głównie poprzez brak odpowiedniego prawodawstwa.

Mówiąc o problemach w ochronie przyrody, coraz częściej porusza się też temat spadającego zainteresowania parkami wśród turystów, którzy wybierają wygodny, miejski tryb życia. O ile zmniejszenie ruchu turystycznego nie jest najczęściej uważane za zmartwienie, to w dłuższej perspektywie może okazać się niebezpieczne, gdyż brak kontaktu z naturą może w dłuższym okresie doprowadzić do nie rozumienia potrzeb jej ochrony. ■

Kerama Shoto National Park



Agnieszka Wasiuk
specjalista
ds. ekonomicznych
w KPN,
doktorantka
na UE
we Wrocławiu

O POTRZEBIE DIALOGU SPOŁECZNEGO

SANDRA NEJRANOWSKA

W artykułach zamieszczanych na łamach „Karkonoszy” dominuje jak dotąd problematyka przyrodnicza i kulturowa, natomiast niezbyt często poruszane są kwestie społeczne, w pewnym sensie i filozoficzne. Myślę, że warto niektóre z nich podnieść...

W naszym społeczeństwie panuje raczej powszechne i w dużej mierze zrozumiałe przekonanie o tym, że w Karkonoszach istnieją dwa odrębne organizmy – Karkonoski Park Narodowy i społeczność lokalna, egzystujące wprawdzie na tym samym terenie, ale mające różną na nim interesy. Różne, bo naczelnym zadaniem Parku jest ochrona przyrody, a naczelnym zadaniem społeczeństwa – jego rozwój, zarówno intelektualny, jak i duchowy, materialny, jak i gospodarczy. W sytuacji konieczności dokonania wyboru między tymi odmiennymi priorytetami (dotyczącego np. inwestycji związanej z rozbudową infrastruktury narciarskiej w górach) Park zatem na pewno nie postawi na szeroko pojęty rozwój społeczności lokalnej, ta z kolei na pewno nie będzie liczyć się z wymogami ochrony przyrody. Tak by się wydawało...

Twórca ekofilozofii – profesor Henryk Skolimowski mawiał, że bliska jest mu wizja św. Augustyna, według której stan naszego rozumienia, wiedzy, zależy od stanu naszego bytu. Dlatego też, by pewne sprawy dogłębnie zrozumieć, trzeba być w uprzywilejowanym stanie bytu. Jeśli chodzi o ochronę przyrody, to „uprzywilejowanie” określiłabym „zaangażowaniem”, świadomością daleką od tej, opartej zasadniczo na imperatywach partykularnych, nawet „pasożytniczych”.

Jak to uczynić? I pytając dalej, jak znieść przekonanie, że ochrona przyrody leży w gestii jakiejś wyspecjalizowanej instytucji, która przecież zawsze obwarowana będzie murem pewnej niedostępności, stanowiąc potwierdzenie

nie oddalenia zwykłego człowieka od przyrody, zerwania poczucia zależności od niej, a tym samym nieprzekazywalności idei, którym owa instytucja służy.

Myślę, że dobrym sposobem na naprawę, na znalezienie się w opisywanym – „uprzywilejowanym” stanie bytu są na pewno działania edukacyjne, jednak takie, w których nacisk położony jest nie na przekazywanie informacji o przyrodzie, lecz na przemyślane dawkanie przeżyć, jakich ona dostarcza: zachwyty, zdziwienia, a nawet strachu, na wzbudzaniu uczucia zaleźności od niej nie tylko w sferze życia biologicznego, ale także gospodarczego, emocjonalnego czy kulturalnego (wszak kultura jest ogniwem łączącym człowieka i przyrodę). Z takim podejściem łatwiej będzie – parafrazując powiedzenie prezydenta Kennedy’ego – stawiać nie tyle pytania co przyroda może nam wszystkim zaoferować, ale co my, skoro od niej tyle otrzymujemy, możemy zaoferować jej.

A w sytuacjach, w których spotykają się interesy Parku i interesy lokalnych społeczności? Niezwykle ważne wydaje się „planowanie partnerskie”, czyli takie, które uznane jest przez obie strony za „swoje”. Niedawno pisał o nim w „Karkonoszach” Jacek Godlewski, podkreślając, że choć jest ono trudniejsze, niż tradycyjny – „eksperycki” sposób szukania rozwiązań, to pozwala na opracowanie spójnej wizji rozwoju, buduje akceptację lokalnej społeczności i jej zrozumienie dla konkretnych ustaleń i działań dla ochrony przyrody.

Taka edukacja i sposób rozwiązywania problemów składają się na podejście, które określiłabym „Robieniem więcej, lecz małymi krokami”. W praktyce ze strony Parku przejawia się to m.in. rozwijaniem kontaktów także z przedstawicielami środowisk niezajmujących się zawodowo ochroną przyrody, podejmowanie nowych inicjatyw, których ce-

lem jest utrzymywanie stałego kontaktu Parku ze społecznościami lokalnymi (i odwrotnie), choćby poprzez działania edukacyjne i publicystyczne. Można mieć nadzieję, że wówczas granice odpowiedzialności za jedną przestrzeń, w której razem się funkcjonuje, staną się coraz bardziej płynne, odpowiedzialność jednych stanie się odpowiedzialnością drugich, zacznie być budowana wspólna rzeczywistość, będąca podstawą prawdziwego dialogu.

Jestem przekonana, że to my tworzymy rzeczywistość, w jakiej żyjemy. Nie jest to dowodem megalomanii, raczej świadomości współuczestnictwa w otaczającym nas świecie, wpływu, jaki możemy na niego wywierać. Wydaje się, że jest ona niezbędna, gdy mówimy o przyrodzie, o odnowie i rehabilitacji środowiska, o zabezpieczeniu przyszłości człowiekowi i innym gatunkom. Bo przecież nie chodzi o to, by mówić, że przyroda jest ważna, piękna, itd., a potem, w sytuacji konieczności dokonania wyboru i tak zrobić swoje, nie licząc się z jej potrzebami. A z naszego podwórka, nie chodzi o to, żeby dajmy na to chcieć korzystać z ujęć wody pitnej znajdujących się na terenie Parku (bo taka woda jest na pewno czysta), a jednocześnie oburzać się na niezgodę Parku na pozbawione kontroli zagospodarowywanie terenów objętych ochroną. Trzeba znieść tę konfuzję intelektualną i moralną.

Być może takie podejście ktoś uzna za idealistyczne, za syzyfową pracę, bo przecież świat jest, jaki jest, rządzi się dość podłymi prawidłami materialnego zysku i straty, które nieraz wydają się wręcz patologiczne. Tak więc działania mające na celu tak naprawdę zmianę ludzkiej świadomości, zmianę rządzących nami imperatywów nie zmieniają więcej, niż kropla w oceanie. Ale wtedy można zapytać: czymże innym jest ocean, niż wieloma kroplami? ■



Sandra Nejránowska
kulturoznawca,
korektor i edytor
w Wydawnictwie
Ad Rem,
redaktor profilu
Facebook KPN
i „Karkonoszy”,
autorka publikacji
turystycznych
i krajoznawczych

NOWE INICJATYWY DLA TURYSTYKI POD KARKONOSZAMI



Karkonosko-Izerski
Klaster Turystyczny

JANUSZ TURAKIEWICZ

Od kilku lat podczas kolejnych sesji Karkonosko-Izerskiego Sejmiku Turystycznego powracał temat zintensyfikowania współpracy wszystkich jednostek zainteresowanych rozwojem gospodarki turystycznej w regionie. Mogły w tym pomóc doświadczenia Lokalnych Organizacji Turystycznych i podobnych inicjatyw powstających w różnych częściach Polski, spierano się przy tym o optymalny zasięg geograficzny tej współpracy, rozwiązania strukturalne i możliwości finansowania działalności.

Efektom kolejnej takiej dyskusji na ostatnim, ubiegłorocznym Sejmiku było podpisanie w dniu 9 października 2014 r. porozumienia o utworzeniu Karkonosko-Izerskiego Klastra Turystycznego, koordynowanego przez KARR i obejmującego obszar Aglomeracji Jeleniogórskiej (tj. sześć powiatów:

oba jeleniogórskie – grodzki i ziemski, a także jaworski, lubański, lwówecki i złotoryjski). Wśród jego szczegółowych zadań ujęte zostało m.in.: wspieranie branży turystycznej poprzez transfery wiedzy, technologii i rozwiązań innowacyjnych, stworzenie rozpoznawalnej marki regionu Karkonosko-Izerskiego oraz realizowanie innych, wspólnych celów. Utworzona została Rada Klastra pod przewodnictwem Krzysztofa Korzenia (z Biura Turystycznego Discover Silesia), przyjęto jego strategię rozwoju i uruchomiono stronę internetową (www.kikt.com.pl) oraz podjęto szereg działań promujących tę inicjatywę.

Założyciele Klastra nawiązali już kontakty z funkcjonującymi od kilku lat podobnymi organizacjami w Polsce oraz wzięli udział m.in. w III Alpejsko-Karpackim Forum Współpracy w Rze-

szowie, poznając formy międzynarodowego współdziałania promocyjnego w obszarze tych gór.

Przedstawiciel Klastra uczestniczył także w pierwszym międzynarodowym spotkaniu start-up'ów, firm, uczelni, badaczy i klastrów turystycznych z całej Europy, które odbyło się w marcu br. podczas ITB w Berlinie. Nawiązane kontakty, szczególnie z TMB Tourismus-Marketing Brandenburg GmbH – Clustermanagement Tourismus z Poczdamu, powinny dać efekty w postaci wspólnie realizowanych projektów. ■



Janusz Turakiewicz
ekonomista,
redaktor „Przeglądu
Urbanistycznego”,
założyciel Instytutu
Gospodarki
Turystycznej

JAK BUDOWAĆ DOMY W NASZYCH GÓRACH?

IV CZĘŚĆ O PROJEKTOWANIU DOMU

WOJCIECH KUROWSKI

Przed podjęciem decyzji o tym, jaki ma być nasz dom, najważniejszy jest głęboki namysł i przeanalizowanie swoich potrzeb. Podobnie jak poszczególne rodziny różnią się między sobą, tak samo różnią się zamieszkiwane przez nie domy. Nie zawsze te różnice są widoczne z zewnątrz, ale na pewno wewnątrz tych domów. Ich mieszkańcy zmieniają się z wiekiem, dzieci opuszczają swych rodziców albo bywa wprost przeciwnie. Nierzadko w domu mieszkają i trzy pokolenia. Są także domy bezdzietnych małżeństw albo osób samotnych. I w zależności od wielkości rodziny oraz uzmysłowania sobie jej potrzeb nale-

ży poczynić wstępne założenia co do układu potrzebnych pomieszczeń w jej przyszłym domu.

Dom powinien być wygodny, zdrowy, ekonomiczny w budowie, eksploatacji i utrzymaniu. Zbudowany z wykorzystaniem dostępnych, współczesnych technologii, no i obliczony na możliwości finansowe swego inwestora. Średniej wielkości współczesne mieszkania rodzinne zajmują od 45 do 90 m² powierzchni użytkowej, na której znajdują się dwa, trzy pokoje, łazienka, kuchnia, przedpokój, ew. balkon lub loggia. Średniej wielkości domek jed-

norodzinny to budynek o powierzchni 100-160 m² z pokojem dziennym, paroma sypialniami (wg potrzeb), kuchnią otwartą lub z wydzieloną mini-jadalnią, łazienką i oddzielnym wc, przedsionkiem i miejscem na zdjęcie wierzchniego okrycia. Zestawowi temu towarzyszą pomieszczenia gospodarskie i techniczne, związane z ulokowaniem przyłączy, systemu grzewczego, podręcznego magazynu, także spiżarni, pralni i ewentualnie innych urządzeń.

Wszystkie ww. pomieszczenia połączone są wewnętrzną komunikacją z ho-



Mały dom mieszkalny w Zachełmiu i duży w Rębiszowie (zrealizowane wg projektu autora)

lem wejściowym i schodami łączącymi poszczególne kondygnacje. Równie ważne są ich wzajemne powiązania, jak i powiązania z otoczeniem zewnętrznym (ogrodem) oraz ich położenie względem stron świata.

W większym domu może się jeszcze pomieścić osobna jadalnia, biblioteka z pracownią, a także pomieszczenie rozrywkowe i odnowy biologicznej. Nie można też zapomnieć o potrzebach zwierząt domowych, jeśli z nami mieszkają, miejscach dla przechowywania rowerów, nart itp. sprzętów, także np. kosiarki i wreszcie samochodu pod dachem lub w ogrodzie przydomowym.

W ostatnich dziesięcioleciach nasz kraj obrósł zabudową jednorodzinną, w znacznym stopniu powstałą na bazie katalogowych projektów powtarzalnych, różniących się od wcześniej stosowanych projektów „typowych” nałożonymi na nie stromymi dachami, gankami z kolumnami i balkonami. W pewnej monotonii tych rozwiązań pozytywnie wyróżniają się domy zrealizowane według indywidualnych projektów, których autorzy uwzględniają zarówno potrzeby mieszkaniowe inwestorów, jak i dbają zwykle o dobre wpisanie budynków w otoczenie. A jak zatroszczyć się o to w naszych górach czy na ich przedpolu – pisałem w pierwszych odcinkach moich porad.

Projekty katalogowe mogą być przydatne jako materiał poglądowy dla porównania własnych przymysłów dotyczących analizy swoich potrzeb mieszkaniowych, określenia wielkości planowanego domu, schematu ocze-

kiwanego układu wnętrza z typowymi rozwiązaniami. Większość tych projektów nie uwzględnia jednak lokalnych warunków gruntowo-wodnych czy występujących obciążeń śniegiem i wiatrem, a także obowiązujących od 2014 r. warunków izolacyjności cieplnej przegród budowlanych. Adaptacja takich dokumentacji do uwarunkowań lokalizacyjnych wybranej działki, do możliwości zlokalizowania na niej budynku niesie za sobą wiele niespodzianek, głównie finansowych i funkcjonalno-użytkowych, które czyhają na inwestora na etapie budowy, gdy zdecyduje się na wybór projektu katalogowego.

Gdy zatem zdecydujesz się na indywidualne podejście do zaprojektowania swego domu przy uwzględnieniu posiadanych środków, najpierw usiądź z rodziną i spiszcie wszystkie swoje życzenia dotyczące własnych potrzeb mieszkaniowych. I postarajcie się uwzględnić przy tym takie parametry, jak:

- ilość i wielkość poszczególnych pomieszczeń oraz sposób ich połączenia ze sobą (z określeniem czy mają one tworzyć układ otwarty, czy zamknięty);
- ilość stałych mieszkańców oraz oczekiwanych, częstych gości;
- ilość i wielkość mebli w pokojach, kuchni, a także ilość i standard wyposażenia łazienek;

a także określić:

- sposób i źródła ogrzewania domu;
- sposób przechowywania auta czy aut i tego, czy na pewno potrzebny jest dla nich zamknięty garaż;
- pożądane widoki z okien każdego pokoju.

Z tak opracowaną listą życzeń można rozpocząć konsultacje z każdym architektem, który zechce podjąć się przygotowania projektu, który powinien przełożyć tę listę na konkretny zarys koncepcji układu przestrzennego. Dopiero dysponowanie takim opracowaniem pozwala na udoskonalanie przyjętych w nim rozwiązań, wprowadzanie potrzebnych korekt oraz ustalenie wielkości planowanej inwestycji i jej przewidywanego kosztu. A koszt ten to iloraz ilości m² powierzchni użytkowej i wskaźnika kosztu budowy 1 m² w naszych okolicach. Rozpoznanie takie pozwala także na rozpoczęcie przygotowywania docelowej dokumentacji technicznej.

Moim zdaniem najlepsze efekty w projektowaniu domu osiąga się w wyniku nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy inwestorem (dawniej mecenasem) a projektantem. Każdy dom buduje się dla wygody użytkownika, a nie dla zachwytów nad jego zewnętrznym wyglądem. W dobrych rozwiązaniach architektonicznych funkcja, forma i konstrukcja domu wynikają z wzajemnych, trafnie zaprojektowanych relacji pomiędzy tymi podstawowymi wyróżnikami. ■



Wojciech Kurowski
architekt i projektant
wnętrz
oraz budowniczy

KOWARY I MALÁ ÚPA

JACEK POTOCKI

We wschodnich Karkonoszach położone są dwie sąsiadujące ze sobą gminy – Kowary i Malá Úpa, które dzieli Kowarski Grzbiet, a łączy Przełęcz Okraj. Pierwsza z nich ma długi, historyczny rodowód i jest małym ośrodkiem miejskim, druga to niewielka, przygraniczna osada leżąca wysoko w górach.

Kowary rozwinęły się w dolinie Jedlicy przy dawnych kopalniach rud żelaza. Działalność górniczą prowadzono tu już w XIV w., a prawa miasta górniczego nadał im w 1513 r. Władysław Jagiellończyk. Obecnie w ich granicach oprócz historycznego centrum położone są także trzy usytuowane nieco na uboczu osiedla – Krzaczyzna, Wojków i Podgórze. Przez kilka wieków mieszkańcy Kowar utrzymywali się głównie z pracy w górnictwie i tkactwie, z którego rozwinął się z czasem przemysł włókienniczy i produkcja znanych dywanów. Jeszcze po II wojnie światowej działała tu kopalnia, w której wydobywano rudy uranu dla budowy radzieckich bomb atomowych, a jej pozostałości – dawne sztolnie są obecnie atrakcją turystyczną miasta.

Po przemianach ustrojowych z końca lat 80. ub. wieku Kowary podupadły. Likwidacji uległy tu niemal wszystkie zakłady przemysłowe, pozostało rzemiosło i drobny handel. W 1986 r. zamknięto linię kolejową Mysłakowice – Kowary – Kamienna Góra, co także przyczyniło się do spadku gospodarczego potencjału miasta. Efektem tych niekorzystnych jego przemian jest postępujący od lat spadek liczby mieszkańców – z 13 tys. w 1994 r. do 11,5 tys. obecnie. Szans rozwo-

ju miasta upatruje się w rozwoju gospodarki turystycznej, w dolinie Jedlicy powstał luksusowy hotel „Jelenia Struga”, przygotowana jest tu budowa nowej stacji sportów zimowych.



Widok ogólny Kowar

Najciekawszymi obiektami i atrakcyjnymi miejscami są: ulica 1 Maja – główny ciąg handlowo-usługowy miasta z zabytkową zabudową, wiodący od kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny z XVI w., do klasycystycznego ratusza z końca XVIII w., barokowa kaplica św. Anny z pierwszej połowy XVIII w., położona na obszarze Podgórze, a także Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska, znajdujący się na terenie dawnej fabryki dywanów. Niedostępne są dwa pałace będące w prywatnych rękach – „Nowy Dwór” położony przy dro-

dze do Wojkowa i pałacyk w Ciszy nieopodal drogi do Jeleniej Góry, który w pierwszej połowie XIX w. należał do Radziwiłłów, a potem do Czartoryskich.

Zupełnie inny charakter ma Malá Úpa – góraska wioska położona po południowej stronie Przełęczy Okraj, składająca się z kilku osad rozłożonych w dolinach Małej Úpy i jej dopływów. Powstała w XVII w. jako skupisko bud pasterskich, obecnie jest to typowa miejscowość letniskowa z dużą ilością obiektów rekreacyjnych, licząca zaledwie nieco ponad 100 stałych mieszkańców. Największe skupisko tych obiektów, a także centrum administracyjne znajduje się w najwyższej położonej części wsi – Pomezni Boudach, tuż przy granicy państwowej. W środkowej części miejscowości wznosi się późnobarokowy kościół św. Piotra i Pawła z 1789 r. wybudowany przy wsparciu cesarza Józefa II, jeden z najwyższych położonych kościołów w Czechach.



Fragment wsi Malá Úpa



Jacek Potocki
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i Zarządu Głównego
PTTK

I KWARTAŁ '15

OD REDAKCJI: Przedstawiamy poniżej wybrane, najważniejsze wydarzenia związane z funkcjonowaniem obydwu parków narodowych w Karkonoszach, Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych oraz Związku Gmin Karkonoskich, a także wybrane informacje z Jeleniej Góry oraz te z Dolnego Śląska i kraju, które wiążą się zwłaszcza z problemami ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego.

Notatki w „Informacjach”, podpisane są inicjałami członków zespołu redakcyjnego, zaś imiona i nazwiska autorów pozostałych notatek podane są w pełnym brzmieniu.



INFORMACJE KPN www.kpnmap.pl

Rok 2015 rokiem Motyli Karkonoszy Karkonosze, cały rok



Karkonoski Park Narodowy ogłosił rok 2015 Rokiem Motyli Karkonoszy i z tej okazji zostały wydane kalendarze na 2015 r. z ilustracjami przedstawiającymi różne gatunki motyli. W okresie letnim planowane są warsztaty poświęcone tej grupie owadów, ponadto wiosną ukaże się pokonkursowa

wystawa fotografii fauny Karkonoszy, prezentująca m.in. występujące w naszych górach motyle. Te planowane działania mają za zadanie przybliżenie tych pięknych owadów, ukazanie ich różnorodności i znaczenia dla środowiska przyrodniczego.

(BWR)

Zjazdy saniami rogowymi Jagniątków i Kowary, luty

Dnia 7 lutego 2015 r. w Jagniątkowie odbył się IV Karkonoski Zjazd Saniami Rogowymi, a dwa tygodnie później już XIII Międzynarodowy Zjazd Saniami Rogowymi w Kowarach. Dwuosobowe załogi wystartowały tu spod Sulickiego Rozdroża, by zjechać leśnym dukiem w pobliżu hotelu „Jelenia Struga Medical Spa”.

(BWR)

Spotkanie Społecznego Komitetu Odbudowy Pałacu Sobieszów, luty

Dnia 20 lutego 2015 r. w siedzibie KPN odbyło się kolejne posiedzenie powołanego

INFORMACJE KARKONOSKIE

w październiku 2013 r. Społecznego Komitetu Odbudowy Pałacu w Sobieszowie. W jego trakcie Pracownia Architektury 1997 z Poznania będąca wykonawcą dokumentacji projektowej dla Centrum Muzealno-



-Edukacyjnego KPN Pałac Sobieszów, przedstawiła koncepcję pokonkursową całego kompleksu, w skład którego wchodzi m.in. budynek byłego pałacu, wielka stajnia, dom zarządcy i spichlerz.

(BWR)

Przyszłość Sobieszowa Sobieszów, marzec

Na początku marca w Miejskim Domu Kultury MUFLON dyrektor KPN Andrzej Raj spotkał się z mieszkańcami Sobieszowa, by przybliżyć im podjęte już działania Parku, związane z odbudową i dostosowaniem do nowych form działalności obiektów położonego tu założenia pałacowo-folwarcznego. W ramach ożywionej dyskusji podnoszono m.in. sprawę powiązania przyszłego, zlokalizowanego tu Centrum KPN z pobliskim kościołem św. Mikołaja, a także pokazania w części ekspozycyjnej Centrum okresu, w którym funkcjonowała tu Szkoła Rolnicza.

(Krzysztof Tęcza)



INFORMACJE KRNP www.krnap.cz

„Špindlerovska zima” Špindlerův Mlýn, styczeń



W połowie stycznia miała tu miejsce druga edycja festiwalu „Špindlerovska zima”, w którego programie znalazły się m.in.: konkurs rzeźbienia w lodzie,

zawody narciarskie „Bud Fit” i kąpiele w łaźni. Te i inne atrakcje przyciągnęły do miasta kilka tysięcy turystów. Uwagę przyjezdnych zwracała uformowana ze śniegu pięciometrowa sylwetka Karkonosza, która będzie ozdobą centrum miasta aż do roztopów.

(Jiří Bašta)

Lawiny w czeskiej części Karkonoszy Wschodnie Karkonosze, luty

Na początku lutego we wschodniej części czeskich Karkonoszy odnotowano zejście dwóch lawin. Pierwsza z nich – wywołana przez trójkę nierozważnych skialpinistów – zeszła 5 lutego w Małej Studnični jamie i pochłonęła jedną ofiarę śmiertelną.

Druga zeszła pięć dni później w Modrym dole, a jej rozmiary (szerokość w miejscu oderwania się mas śniegu wyniosła 0,5 km, a jej długość – ponad 1 km) wskazują na to,

że była jedną z największych lawin, jakie wystąpiły na terenie KRNP-u.

(JB)

Kolejowy incydent Ponikla, styczeń

Niezwykłym wydarzeniem na działającej od 1899 r. karkonoskiej trasie kolejowej Martince v Krkonoších – Rokytnice nad Jizerou był wypadek, który miał miejsce 28 stycznia pomiędzy stacją Poniklá a przystankiem Horní Sytová.

Przejeżdżający tą trasą pociąg osobowy uderzył w bloki skalne, które zsunęły się na tory kolejowe i doprowadziły do wykolejenia się lokomotywy. Wskutek tego zdarzenia zostało rannych kilka osób spośród podróżnych i obsługi pociągu. Po usunięciu skał, ruch kolejowy został przywrócony już 4 lutego.

(Jiří Dvořák)



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Jeleniogórskie parki krajobrazowe

Jeżów Sudecki, luty

Dnia 25 lutego na sesji Rady Gminy Jeżów Sudecki zaprezentowane zostały z okazji 25-le-

cia Parków Krajobrazowych Doliny Bobru i Rudawskiego dotychczasowe i planowane działania DZPK, dotyczące ochrony przyrody.

Przy tej okazji otwarto wystawę poświęconą tym parkom, przedstawiającą ich wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe, a także działania edukacyjne DZPK.

(Agnieszka Łętkowska)

Edukacja ekologiczna

Jelenia Góra, luty

Tegoroczne ferie zimowe stworzyły nowe możliwości dla uczniów i szkół zainteresowanych edukacją przyrodniczą – dodatkowymi zajęciami edukacyjnymi, jakie zorganizowano w jeleniogórskim Oddziale DZPK.

Jak co roku opracowane zostały w ich ramach nowe tematy edukacyjne, konkursy przyrodnicze i spotkania ekologiczne, a także wyjazdy edukacyjne do Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa „Salamandra” w Myśliborzu.

(AŁ)



INFORMACJE ZGK I GMIN KARKONOSKICH

Spotkanie Ludzi Gór 2015

Szklarska Poręba, styczeń

Jak co roku od 9 lat w schronisku „Kamieńczyk” miało miejsce spotkanie ludzi gór. Było ono m.in. okazją do przyznania przez miasto nagrody o nazwie „Duch Gór” Zygmunta Trylańskiemu – zasłużonemu przewodnikowi sudeckiemu i fotografowi. Nagroda ta wręczana tylko raz w roku, przedstawia figurkę autorstwa Grzegorza Pawłowskiego, ukazującą najstarszy znany wizerunek Ducha Gór, zamieszczony na mapie Martina Helwiga z 1561 r.

(KT)

Księga Ducha Gór Carla Hauptmanna

Szklarska Poręba, styczeń



Pod koniec stycznia w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie miało miejsce spotkanie z Emilem Mendiakiem i Przemysławem Wiaterem, autorami nowego, wydanego przez jeleniogórskie Wydawnictwo Ad Rem tłumaczenia *Księgi Ducha Gór*, napisanej dokładnie 100 lat temu w tym właśnie domu.

(KT)

Koncert Noworoczny na Karpnickim Zamku

Karpniki, styczeń

W dniu 24 stycznia w Zamku Karpniki, podobnie jak w wielu innych obiektach Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, odbył się noworoczny koncert Jeleniogórskiego Chóru Kameralnego „Collegium Musicum”, kierowany przez Franciszka



Koscha. W jego pierwszej części wysłuchano doskonale znanych koled, śpiewanych przy domowej choince, a w drugiej także koled góralskich oraz niemiecką i ukraińską.

(KT)

Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy i jej I Sympozjum

Bukowiec, styczeń

W ostatnim dniu stycznia miało miejsce formalne uruchomienie utworzonej przy ZGK Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy, odbyło się także I sympozjum popularno-naukowe, zorganizowane przez Pracownię i poświęcone wielostronnemu omówieniu walorów przyrodniczych najdalej na wschód wysuniętej części polskich Karkonoszy, czyli Grzbietu Lasockiego i różnych aspektów jego usytuowania. Sympozjum wzbudziło duże zainteresowanie i zgromadziło wielu uczestników, którzy wysłuchali referatów Krzysztofa Tęczy, Michała Mierzejewskiego, Krzysztofa R. Mazurskiego, Roksa Knapik i Marka Malickiego oraz innych wypowiedzi.

Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy przy ZGK powstała na mocy stosownego porozumienia Związku i Oddziału Jeleniogórskiego PTTK i wpisuje się w strukturę PTTK-owskich pracowni, których w kraju jest już 23. Pracownia, pomimo posiadania dużego księgozbioru, nie będzie stanowić tylko kolejnej biblioteki, ale będzie atrakcyjnym miejscem spotkań dla wszystkich mieszkańców i turystów zainteresowanych pogłębieniem wiedzy o regionie. Działania tu



XX lat Muzeum Zabawek

Karpacz, luty

Mięło dwadzieścia lat od utworzenia w dniu 28 lutego 1995 r. Muzeum Zabawek w Karpaczu, co uczczono na specjalnej uroczystości z udziałem m.in. władz Karpacza. Pierwotna ekspozycja Muzeum składała się z zabawek podarowanych przez Henryka Tomaszewskiego, ale do dziś te zbiory są stale powiększane, zaś sam obiekt cieszy się rosnącą popularnością.

(KT)

Zjazd i nowe władze Towarzystwa Karkonoskiego

Bukowiec, marzec

W dniu 26 marca na sprawozdawczo-wyborczym Zjeździe Towarzystwa Karkonoskiego w Pałacu ZGK w Bukowcu, uroczyste podziękowano Markowi Nałęcz-Sosze – jego ustępującemu Prezesowi i wieloletniemu Prezesowi Jeleniogórskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i nadano mu tytuł Honorowego Członka Towarzystwa. W ten sam sposób uhonorowano także Pawła Trybalskiego – wybitnego artystę malarza z Michałowic.

Zjazd wybrał nowe władze w składzie: Janusz Korzeń – Prezes Zarządu, Arkadiusz Babczuk i Witold Szczudłowski – Wiceprezisi, Krzysztof Tęcza – Sekretarz oraz Bogusław Jasiński, Marian Kachniarz i Andrzej Raj jako Członkowie Zarządu. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Marcin Kafilik, a jej członkami Jan Hanc i Danuta Kołodziej. Merytoryczna i programowa dyskusja, jaką podjęto na Zjeździe dotyczyła przede wszystkim przedstawionego na nim projektu aktualizacji „Tez Karkonoskich”, obywatelskiego dokumentu wypracowanego jeszcze w 2007 r., który

został obecnie ujęty w formie zarysu strategii zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego.

(JK)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY

II półrocze '14 w BWA

Jelenia Góra, lipiec-grudzień '14



W II półroczu ub. roku w jeleniogórskiej Galerii BWA miało miejsce sześć wystaw, które na przełomie lipca i sierpnia otworzył pokaz pt. „Fiction/Non-Fiction” ukazujący niekonwencjonalne wykorzystanie fotografii. W sierpniu przedstawiono poplenerową wystawę malarstwa, grafiki i fotografii, będącą rezultatem międzynarodowego – polsko-czeskiego spotkania na Stogu Izerskim i części szerszego projektu pt. „Przestrzeń”.

Kolejnym wydarzeniem była wystawa pt. „Gorzki to chleb jest polskość”, dająca okazję do rozważań na temat dawnego i współczesnego pojmowania patriotyzmu, dyskusji na temat naszych cech narodowych, postaw obywatelskich, stereotypów, obciążeń kulturowych, uprzedzeń i lęków. Na już jesiennych, następnych dwu pokazach zaprezentowano fotografie znanych jeleniogórskich lekarzy: Kazimierza Pichlaka i Henryka Mazurka. A na koniec ub. roku swe prace pokazał w BWA Kazimierz Gałda,

artysta nieustannie poszukujący malarskiej wypowiedzi idealnej i piękna przejawiającego się w harmonii.

Janina Hobgarska

Nagrody i wyróżnienia

Jelenia Góra, styczeń

Podczas uroczystego spotkania w jeleniogórskim teatrze władz miasta z regionalnym środowiskiem twórców zostały wręczone honorowe odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Otrzymali je artyści związani z miastem i regionem: Andrzej Boj-Wojtowicz, Piotr Konieczński, Marek Lercher, Marek Likszet, Janusz Lipiński i Dariusz Miłński.

Nagrody specjalne Prezydenta Miasta Jeleniej Góry dla firm i instytucji, które w ub. roku w sposób szczególny przyczyniły się do rozwoju miasta otrzymali: Regina Chreścińska (właścicielka Wydawnictwa Ad Rem), Tomasz Długopolski (właściciel firmy Hotel-System), Stanisław Dziedzic (prezes Oddziału Rejonowego NZOZ Pomed) i Rafał Dzygóra (prezes Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jeleniej Górze) oraz Jens Kröger (dyrektor generalny firmy Jelenia Plast).

(JK)

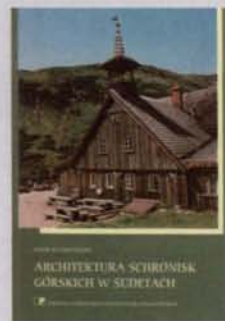
Otwarcie Długiego Domu

Jelenia Góra, marzec

W ostatnim dniu marca otwarty został Długi Dom – najstarszy budynek Uzdrowiska Cieplice, pochodzący jeszcze z końca XVII w. Dzięki jego odnowie przeprowadzonej z wielkim pietyzmem powstał tu nowoczesny hotel zdrojowy z 92 miejscami noclegowymi w luksusowym standardzie.

(JK)

NOWE WYDAWNICTWA



Jacek Suchodolski, *Architektura schronisk górskich w Sudetach*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2014.

Bogato ilustrowana książka przedstawia historię powstania i losy schronisk sudeckich oraz ich ukształtowanie architektoniczne i piękno. Omawia najczęściej występujące odmiany form i konstrukcji tych schronisk oraz m.in. pokazuje na specjalnych mapach schroniska istniejące i te, które nie dotrwały do chwili obecnej. Spis wszystkich objętych publikacją schronisk ułatwia korzystanie z tej publikacji.



GRUPA KARKONOSKA

BEZPIECZNA ZIMA W GÓRACH

Karkonosze zaliczane do gór średnich nie wzbudzają większego respektu przed turystami, zwłaszcza w okresie zimowym. A niekiedy bywają bardzo groźne, o czym przypomina kolejna – 47. rocznica zejścia najtragiczniejszej lawiny w Polsce w marcu 1968 r., która doprowadziła w Białym Jarze w Karkonoszach do śmierci pod śniegiem 19 turystów. Każdego roku tragiczne w skutkach wypadki w górach przypominają o zagrożeniach związanych z pobytem na górskich szlakach.

Zimowe wyjście w góry wymaga:

- zdobycia informacji na temat dostępności szlaków turystycznych, warunków pogodowych oraz stanu szlaków (grubość pokrywy śniegu, oblodzenie),
- odpowiedniego ubioru, chroniącego przed zimnem, wiatrem i opadami,
- odpowiedniego ekwipunku, zapewniającego bezpieczną wędrówkę w trudnych warunkach (kijki, raki, czołówka, termos z ciepłą herbatą, czekolada).

Z uwagi na zagrożenie lawinowe i oblodzenie, w czasie sezonu zimowego niektóre odcinki szlaków turystycznych na terenie KPN-u są zamykane i tym samym niedostępne dla turystyki pieszej i narciarskiej. I tak we wschodniej części Karkonoszy w okresie zimowym zamknięte są następujące szlaki:

- Droga Jubileuszowa na Śnieżkę (szlak niebieski), od Śląskiego Domu do zejścia na Kowarski Grzbiet,
- od schroniska „Nad Łomniczką” przez Kocioł Łomniczki do Śląskiego Domu (szlak czerwony),
- przez niszę niwalną Białego Jaru (szlak żółty),
- od Domku Myśliwskiego do Samotni (szlak niebieski).

W zachodniej części Karkonoszy z kolei zamknięte są szlaki:

- od schroniska „Pod Łabskim Szczytem” nad Śnieżne Kotły (szlak żółty),
- od ww. schroniska przez Śnieżne Kotły do Rozdroża pod Wielkim Szyszakiem (szlak zielony).

W związku ze zmianą przebiegu niektórych szlaków turystycznych w sezonie zimowym (powyżej górnej granicy lasu), obowiązuje ich znakowanie tyczkami. Na czas zimy ustawiane są również tablice informujące o trudnych warunkach w górach, m.in. o oblodzeniu szlaku lub nawisach śnieżnych. Informacje na ten temat znajdziemy na stronie: www.kpn-mab.pl (PRAKTYCZNE>Turystyka>Zamknięte szlaki), natomiast bieżące informacje na temat dostępności poszczególnych szlaków turystycznych są umieszczane na podanej stronie Parku w „Aktualnościach”.

Jacek Fakelberg
Grupa Karkonoska GOPR

LISTY DO REDAKCJI

Otrzymaliśmy kolejne listy z Krakowa i z Jeleniej Góry. Oto one, a pierwszy z nich nawet z załącznikami.

KARKONIOSKI

Szanowna Redakcjo, od kilku miesięcy na Nowym Kleparzu w Krakowie funkcjonuje kiosk spożywczy o wdzięcznej nazwie „Jaja prosto z kurnika z Gór Karkonoskich”.

Zaintrygowany oryginalnym pochodzeniem jaj, zapytałem z której konkretnie miejscowości pochodzą owe specjały. Niestety odpowiedź była dość opryskliwa, ale za to w bardzo krakowskim stylu i tu cytuję: *Idźże, idźże, bajoku jeden. Ja tu jaja sprzedaję, a nie geografii uczę. Sprawdź se pan w atlasie. To od niosek z Gór Karkonoskich.*



Zainspirowany wyjaśnieniami postanowiłem stworzyć kilka wizerunków nowego gatunku kur, które na własny użytek nazwałem Karkonioskami.

Pozdrawiam
Olaf Cirut



NIEWESOŁE IMPRESJE JELENIOGÓRSKIE

Kiedy słyszę zdanie: „Jelenia Góra jest perłą Karkonoszy”, przypomina mi się stary dowcip:

- *Salcie, ty masz ząbki jak perełki.*
- *Z powodu urody?*
- *Nie, w każdym dziurka.*

Niby nie à propos, a jednak... Nasza perełka ma wiele dziurek (podowcipkujmy jeszcze): ma dziurki w chodnikach, dziurki straszące w miejscach, gdzie były sklepy, dziurki po wyciętych drzewach, a co najgorsze – wielką dziurę po 25 tys. mieszkańców, którzy znaleźli sobie inne miejsca do życia, ponieważ najwyraźniej tutaj nikt ich nie chce.

Jeśli dodamy do tego „znikające” urzędy i instytucje, których zadania przejmują Wrocław, obraz spustoszenia będzie prawie pełny. Nic więc dziwnego, że Jelenia Góra się starzeje i niknie. Tylko czy jest to wina lokalnych władz, czy polityka państwa, która mniejsze i bardziej oddalone od „centrum” regiony skazuje na niebyt...

Podczas debaty radiowej przed wyborami samorządowymi z udziałem lokalnych kandydatów na prezydenta, prowadząca ją stwierdziła, że nie wie, po co miałyby jechać do Jeleniej Góry – *Tam nic nie ma, Jelenia jest nijaka.*

Jak to???!! Przecież ... No właśnie co przecież? Przecież Plac Ratuszowy, kościoły, kapliczki, kawiarnie, restauracje, deptak, na którym często trzeba uprawiać slalom między parkującymi samochodami albo wręcz uciekać przed nimi, kiedy trąbią, bo przecież właściciel musi furą pod drzwi swojego sklepu podjechać. Tak postrzega to miasto turysta – o ile w ogóle tu zawitał.

Miasto szare, brudne, pomazane graffiti, niespecjalnie zachęca, żeby się tu zatrzymać. Poza tym trudno dostrzec jego walory z trasy – nie tylko dlatego, że jest położone w kotlinie. Powstające tu nowe, wielkie galerie (i te starsze obiekty też) dokładnie je zasłaniają. Z którejkolwiek strony by nie jechać (o słynnej obwodnicy do Karpacza nie wspomnę), trudno zobaczyć czerwone dachy Starego Miasta, ratuszową wieżę i inne wieże. Zobaczyć się natomiast betonowe ściany wielkich galerii handlowych, które, jak wiadomo nie są atrakcją turystyczną. I tak trochę na skutek przemian, trochę na skutek lokalnych zaniechań, trwamy w tym kacie, zastanawiając się, kiedy diabeł zacznie tu mówić dobranoc...

Urszula Likszet



ZWIĄZEK GMIN KARKONOSKICH

Pałac – Bukowiec, ul. Robotnicza 6 • 58-533 Mysłakowice

Tel. (+48) 75 182 415, fax (+48) 75 643 99 20 • biuro@karkonosze.eu • www.karkonosze.eu

Związek Gmin Karkonoskich utworzony został 23 marca 1992 r. dla wspólnego realizowania statutowych zadań, mających charakter publiczny oraz reprezentowania i obrony wspólnych interesów w tym zakresie, a jego członkami są Gminy: Karpacz, Kowary, Mysłakowice, Podgórzyn, Piechowice i Szklarska Poręba (a kandydatem Jeżów Sudecki).

ZADANIA

Związek realizuje wspólne działania w zakresie:

- ochrony wód, ziemi i powietrza oraz krajobrazu, będącej podstawą dla rekreacji i turystyki;
- ukierunkowania rozwoju gospodarczego miast i gmin – członków Związku przy wykorzystaniu naturalnych walorów przyrodniczych;
- wspólnego realizowania zadań i inwestycji komunalnych i przemysłowych, telekomunikacji oraz prowadzenia działalności gospodarczej;
- prowadzenia działalności o charakterze oświatowo-wychowawczym i sportowo-kulturalnym.

NAJWAŻNIEJSZE PRZEDSIĘWZIĘCIA

Wśród zrealizowanych, najważniejszych przedsięwzięć Związku należy wymienić:

- telefonizację gmin związkowych;
- budowę Zakładu Utylizacji Odpadów, działającego jako Regionalna Instalacja Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Ściegnach-Kostrzycy oraz wdrożenie programu segregacji u „źródła” (za co otrzymano tytuły Lidera Polskiej Ekologii /2006, Tygrysa Recyklingu /2011 oraz Puchary Związku Miast Polskich w 2005 i 2011 r. oraz Puchar Ministra Infrastruktury w 2008 r.);

- zaprojektowanie oraz pozyskanie środków dla Karkonoskiego Systemu Wodociągów i Kanalizacji;
- uruchomienie Regionalnej Pracowni Krajoznawczej dla dokumentowania i aktywizacji życia społecznego i krajoznawczo-kulturalnego;
- opracowanie I i II edycji Tez Karkonoskich jako zarysu strategii zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego.

Związek prowadzi także stałe działania, związane z:

- promowaniem Regionu, w tym m.in. w formie cyklu wydawnictw o jego historii, organizację wystaw oraz udział w targach turystycznych i ekologicznych (za co otrzymano Wawrzyn Polskiej Turystyki w 2013 r.);
- organizowaniem imprez kulturalnych o charakterze regionalnym, w tym m.in. takich jak Muzyczny Ogród Liczyrzepy z nagrodą Liczyrzepy Starosty Jeleniogórskiego, Jesień w Bukowcu, a także sportowych jak np. Wyścigu Kolarskiego Bałtyk – Karkonosze;
- prowadzeniem edukacji ekologicznej dla dzieci w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach średnich oraz dla dorosłych;
- współpracą z Karkonoskim Parkiem Narodowym, Dolnośląskim Zespołem Parków Krajobrazowych, Fundacjami Karkonoska i Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, oddziałem PTTK Sudety Zachodnie, Muzeum Śląskim w Görlitz oraz Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej z Poczdamu.

FINANSOWANIE

Środki na prowadzenie swej działalności Związek uzyskuje z dochodów własnych, składek członków Związku, dotacji unijnych Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu, Euroregionu Nysa oraz dotacji i pożyczek z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, uzyskanych na gród finansowych.

W dotychczasowej działalności Związek pozyskał dotacje w kwocie ponad 58 mln euro.

WŁADZE

W kadencji 2014-2018 funkcję Przewodniczącej Zgromadzenia Związku Gmin Karkonoskich pełni Janina Radomska (Delegat Rady Gm. Mysłakowice), jej Zastępcą jest Jan Taisner (Delegat Rady M. Szklarska Poręba), a Komisji Rewizyjnej Związku przewodniczy Artur Wrona (Delegat Rady M. Kowary).

Funkcję Przewodniczącego Zarządu Związku pełni Radosław Jęcek (Burmistrz M. Karpacz), jego Zastępcą jest Witold Rudolf (Burmistrz Miasta Piechowice), a funkcję Dyrektora Biura pełni Witold Szczudłowski.



